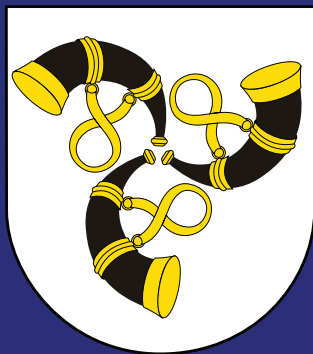




GŁOSICIEL

Miesięcznik Miasta i Gminy Zakliczyn

www.zakliczyninfo.pl

Niedola zwykłego żołnierza

NABOŻEŃSTWO TO, OD LAT KULTYWOWANE PRZEZ PARAFIE NAWIEDZENIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY W DOMOSŁAWICACH, MA NIEPOWTARZALNY KLIMAT. DLATEGO W NIEDZIELĘ 20 PAŹDZIERNIKA, ZWŁASZCZA ŻE DOPISAŁA POGODA, TŁUMNIE STAWILI SIĘ W CZARNYM LESIE WIERNI Z DOMOSŁAWICKIEJ I OKOLICZNYCH PARAFII.

Nad mogiłami modlili się duchowni: ks. prałat Michał Kapturkiewicz, ks. proboszcz Marek Kądziołka i proboszcz parafii pw. św. Katarzyny w Gwoźdźcu ks. Rafał Cisowski. Na cmentarnym

wzgórzu przy kamiennym obelisku w intencji poległych odmówiono Różaniec (poprowadzony przez gimnazjalistów) i została odprawiona Msza św. w asyście orkiestry z Biskupic Melsztyńskich.

Ks. Rafał Cisowski zaakcentował w kazaniu gehennę zwykłego żołnierza, takiego samego jak my, mającego imię i nazwisko, zawód i pasję, zapewne rodzinę. Tu nie są ważne doktryny, strategie, wielka polityka, starcie mocarstw - przekonywał mówca - „modlimy się za tego zwykłego człowieka w mundurze, który poległ tutaj w nieludzkich warunkach, na mrozie i w głodzie”.

Ks. Rafał przywołał legendarną, heroiczną postać w tej największej, ówczesnej bitwie w tym regionie, pod Gorlicami, kiedy to 2 maja 1915 roku starło się prawie 200 tysięcy żołnierzy. Zostało po nich około 90 cmentarzy wojennych. Kiedy do Gorlic zbliżała się linia frontu, ks. Bronisław Świekowski został wybrany na komisarzowego burmistrza Gorlic. Pełnił tę funkcję od 15 listopada 1914 do 2 maja 1915 r., kiedy to miasto uległo niemal całkowitemu zniszczeniu. W czasie jego rządów znaczna część ludności miasta cierpiała głód, choroby i przemoc. Wyjątkowo odważnie stał w obronie

ludności cywilnej wszelkich nacji, organizował dostawy żywności. Był nazywany „obrońcą ludności Gorlic”. Po wojnie został Honorowym Obywatel Miasta Gorlice.

W przyszłym roku w Czarnym Lesie na cmentarzu wojskowym nr 290 z I wojny światowej, gdzie spoczywają żołnierze austro-węgierscy, rosyjscy i polscy, ofiary walk nocą 19 listopada 1914 roku na wzgórzach Gwoźdźca i Charzewic, odbędą się obchody jubileuszowe wydarzeń sprzed 100 lat, starannie przygotowane przez samorząd gminy i domosławicką parafię.

TEKST I FOT. MAREK NIEMIEC



FOT. ARCH. ZSPiG (2)



Zaduszkowa kwesta

W DZIEŃ ZADUSZNY, WZOREM LAT UBIEGŁYCH, NA CMENARZU PARAFIALNYM W ZAKLICZYNIE UCZNIOWIE ZESPOŁU SZKOŁY PODSTAWOWEJ I GIMNAZJUM W ZAKLICZYNIE WRAZ Z NAUCZYCIELAMI I RODZICAMI ZBIERALI PIENIĄDZE NA DOKOŃCZENIE REMONTU FIGURY MATKI BOŻEJ KRÓLOWEJ POLSKI, POSTAWIONEJ NA MIEJSCU POCHÓWKU RYCERZY KRÓLA JANA SOBIESKIEGO POWRACAJĄCYCH SPOD WIEDNIA, ZMARŁYCH NA ZARAZĘ.

Mieszkańcy Zakliczyna i okolic oraz goście odwiedzający groby swoich najbliższych w tym roku również nie szczędzili grosza. Kwestująca młodzież spotkała się z ogromnym uznaniem za podjęcie takiego działania.

- W organizację kwesty włączyło się w tym roku bardzo wiele osób, którym szczerze dziękujemy - mówią uczniowie kwestujący na zakliczyńskiej nekropolii. - Szczególne podziękowania kierujemy do księdza proboszcza - Pawła Mikulskiego oraz naszych rodziców, bez których tegoroczna zbiórka nie mogłaby się odbyć.

Figura MB przy zakliczyńskim rondzie cieszy oko. Rokrocznie odbywają się tutaj majówki. Elektroinstal Antoni Turka wykonał oświetlenie figury, umocowane będą jeszcze osłony. Wycięto zbędną akację.

- Czekaj nas jeszcze praca przy otoczeniu, chcemy położyć tu płyty kamienne, zastanowimy się, z jakich źródeł sfinansujemy ten zamiar - wyjaśnia Józef Gwiżdż, dyrektor Zespołu Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Zakliczynie. (KP, MN)



Wierni dopisali podczas nabożeństwa w Czarnym Lesie



Orkiestra z Biskupic Melsztyńskich



Różaniec i Mszę św. odprawili proboszczowie z Domosławic i Gwoźdźca oraz ks. prałat Michał Kapturkiewicz (z prawej)

SALON SUKIEN ŚLUBNYCH I WIZYTOWYCH
 NOWE • KOMIS • WYPOŻYCZALNIA
 SZCZEGÓŁY NA STR. 13

14 69 295 81 502 146 803
BLACHY DACHOWE
 Zakliczyn najlepszy Leader Price

ELEWACJE POSADZKI BETONOWE
 502 146 803
WYLEWKI MASZYNOWO

Szczegóły na ostatniej stronie



DOM WESELNY W JANOWICACH ZAPRASZA MIŁYCH GOŚCI



Dom Weselny w Janowicach to połączenie współczesnej funkcjonalności z tradycyjnym wyglądem. Specjalizujemy się w organizacji przyjęć weselnych, komunijnych, rocznic, studniówek i balów. Zajmujemy się także organizacją bankietów biznesowych, spotkań integracyjnych, zjazdów i konferencji.

Nasz lokal znajduje się w cichej i spokojnej okolicy. Dobry dojazd i atrakcyjne położenie pośród zieleni sprawi, że poczujecie się komfortowo i bezpiecznie.

Posiadamy dwie przestronne, klimatyzowane sale konsumpcyjne, zdolne pomieścić do 200 osób oraz dwie sale taneczne, na których dla nikogo nie zabraknie miejsca. Do Państwa dyspozycji udostępniamy obszerny ogród z ławkami i altaną nad stawem, gdzie można zaczerpnąć świeżego powietrza. Jest to idealne miejsce na odpoczynek w przerwach w zabawie.

Na Państwa życzenie zorganizujemy przejazd orszaku weselnego powozami i bryczkami z urodziwym zaprzęgiem konnym. Prowadzimy również naukę jazdy konnej pod okiem instruktora. Dla dzieci – trzy ułożone kucyki. Ponadto możliwość plenerowych, grupowych wyjazdów konnych w siodle połączonych z biesiadą.

Zapewniamy ogrodzone miejsce do parkowania oraz możliwość noclegu dla 80 osób. Ponadto – obok organizacji wesel – przygotowujemy profesjonalnie inne uroczystości: pierwsze komunie, urodziny, imieniny, bale sylwestrowe, studniówki, bankiety biznesowe, spotkania integracyjne, zjazdy i konferencje.

Kolejnym naszym atutem jest możliwość zorganizowania różnego rodzaju imprez i wydarzeń sezonowych, w tym obozów zimowych, kolonii letnich, kulisów i tym podobnych. Warto wspomnieć, iż lokalizacja naszego kompleksu jest bardzo korzystna ze względu na bliskość wyciągów narciarskich, szlaków turystycznych jak i innych atrakcji krajozrazowo-turystycznych.

Szczegółowe informacje o warunkach wynajęcia sali, jadłospisie i cenach podajemy w bezpośrednim kontakcie.



**ZAPRASZAMY
KRAKBUD
ADAM KRAKOWSKI, BOGDAN MALIK
TEL. 606-465-181
WWW.WESELAJANOWICE.PL**



Zmiany w systemie odbioru odpadów

33. SESJA RADY MIEJSKIEJ



Radni podjęli uchwały ws. podatków i opłat

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI MIĘDZYSESYJNEJ BURMISTRZA, TO STANDARDOWY PUNKT OBRAD RADY MIEJSKIEJ, KTÓRA ODBYŁA SIĘ 29 PAŹDZIERNIKA BR. W SALI RATUSZA. PROGRAM DNIA OBEJMOWAŁ RÓWNIEŻ WYJAZD RADNYCH I SOŁTYSÓW DO NOWO POWSTAŁEJ INSTYTUCJI SAMORZĄDOWEJ, T.J. CENTRUM INTEGRACJI SPOŁECZNEJ W SŁONEJ, NA ZAPROSZENIE GOSPODARZY WSI, NA CZELE Z SOŁTYSKĄ DANUTĄ NOWAK.

Jerzy Soska mówił o niewielkich pracach kosmetycznych, które pozostały do wykonania w CIS. Umowa z Urzędem Marszałkowskim zakłada zwrot części nakładów w wysokości 275 tys. zł. Całość prac z odwodnieniem kosztować będzie 400 tys. zł. Podobna umowa z Urzędem Marszałkowskim, w ramach programu „Małopolskie Remizy” spowoduje rekompensatę w wysokości 20 tys. zł remontu remizy w Gwoźdźcu. Odbędzie się też wznoszenie chodnika w Fałciszwowej i Paleśnicy. W Melsztynie na

odcinku 1500 m pojawił się asfalt, natomiast pat w Wesołowie nadal blokuje realizację remontu drogi 350 z tzw. powodziówek, jest zagrożenie utraty promesy. W listopadzie Charzewice będą cieszyć się z kolejnego asfaltu, z Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych pojawi się dotacja na odcinek Słona-Bieśnik. Firma z Porąbki Uszewskiej naprawi przełomy jeszcze przed zimą, trochę dziur załatano w Dzierżaninach. Będą przygotowywane kosztorysy na zadania w ramach funduszu sołeckiego. 24 października gmina otrzymała klucze do Bacówki w Jamnej, obiekt będzie nadzorowany i zabezpieczony przed przetargiem. Spotkanie z MPKG miało wyjaśnić problemy i bolączki w zakresie odbioru śmieci, odbywają się rozmowy z mieszkańcami w tej dziedzinie. Konsultacje dotyczyły częstotliwości odbioru śmieci i rozwiązania problemu jak wyjść z deficytu. Wiele spotkań wóldarza gminy dotyczyło wodociągownia. Burmistrz Soska po raz kolejny wskazał na problem demografii w szkołach. Jest pozwolenie



Sekretarz gminy Janusz Krzyżak

na budowę bazy pogotowia przy ul. Szkolnej. W Roztoce stanęła wieża telekomunikacyjna, druga powstanie na Zakładzie Usług Komunalnych. Burmistrz pochwalił działalność skazanych i pracowników interwencyjnych pod nadzorem Tomasza Damiana oraz determinację zakliczyńskich strażaków, którzy własnym sumptem wykonali stan zerowy rozbudowy remizy.

Radni zajęli się tematem podatków. Po rozmowach na komisjach ustalono podwyżki niektórych. Nie są zbyt znaczące. I tak w podatku rolnym, o 5 zł wzrosła stawka za hektar przeliczeniowy, obecnie jest to kwota 115 zł za hektar. Cenę żyta ustalono na 46 zł za decytonę. Podatek od środków transportów bez zmian. Podatek od budynków mieszkalnych - 55 gr. za metr kwadr. powierzchni użytkowej (szczegółowy wykaz pozostałych podatków na www.zakliczyn.pl). Połączone komisje ustaliły stawkę taryfy za zrzut ścieków na 5,75 zł za metr sześć., po dyskusji na forum sesji zaproponowano podwyżkę o 5 groszy, po głosowaniu pomysł upadł. Opłatę

targową ustalono na kwotę 3,70 zł za metr przestrzeni, to wzrost o 10 groszy.

Wiele emocji dotyczyło tzw. ustawy śmieciowej, ze względu na niebilansowanie się przedsięwzięcia. Po konsultacjach społecznych radni postanowili pozostawić na dotychczasowym poziomie opłaty na wsiach, ale z wydłużeniem terminu odbioru śmieci, od stycznia 2014 roku firma odbierze śmieci z kosza co trzy tygodnie, natomiast w mieście, tak jak dotychczas, ale z podwyżką (szczegóły w innym artykule na łamach tego numeru). Niezbędne będą w Zakliczynie nowe deklaracje z tego tytułu.

Przewodniczący Józef Wojtas wskazał na niewielkie uchybienia przy składaniu oświadczeń majątkowych, brak postępowań administracyjnych. Pozytywnie zakończyła się wizja lokalna na przystankach, są korekty systemu na drogach powiatowych i gminnych, z korzyścią dla uczniów. Wicestarosta Banach uspokaja pracowników Domu Pomocy Społecznej w Stróżach, trwają rozmowy ze spadkobiercami rodziny Dunikowskich, odbędzie się szacowanie nakładów, być może powiat wydzierżawi obiekt, albo wykupi dwór z pomocą skarbu państwa.

Rada Miejska rozpatrywała dwie skargi. Pierwszą z nich rozstrzygnięto na korzyść mieszkańca Wróblowic, domagającego się (poprzez pełnomocnika obecnego na sesji) miejsca w domu opieki, jednakże pomoc GOPS jest ograniczona możliwościami budżetu gminy, jak zaznaczyła wiceprzewodnicząca Anna Moj. Druga skarga ws. odbioru śmieci z posesji i remontu drogi we Wróblowicach została skierowana do Komisji Rewizyjnej.

Tekst i fot. Marek Niemiec

PS. PRZEPRASZAMY PANIĄ RADNĄ Z FAŁCISZOWEJ - DOROTĘ WOJTANOWICZ - ZA ZNIEKSZTAŁCENIE JEJ NAZWISKA W RELACJI Z OSTATNIEJ SESJI.

Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Zakliczynie, Rynek 32, został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Zakliczyn, przeznaczonych do oddania w dzierżawę i najem.



GŁOSICIEL

Miesięcznik Miasta i Gminy Zakliczyn
Ukazuje się od 1993 roku
ISSN 1231-4641

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz nadawania im własnych tytułów. Nie bierze odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń

REDAKCJA: 32-840 Zakliczyn, Rynek 1

Redaktor naczelny: Marek Niemiec, tel. 14-628-33-31

e-mail: glosiciel@zakliczyn.pl

Nakład: 1000 egz.

WYDAWCA:

Zakliczyńskie Centrum Kultury

32-840 Zakliczyn, Rynek 1, tel. 14-628-33-30

Dyrektor: Kazimierz Dudzik

e-mail: dyrektor.zck@op.pl

OPRACOWANIE GRAFICZNE:

Łukasz Tumidajski

DRUK:

Media Regionalne sp. z o.o.

0/Tarnobrzeg, ul. Zakładowa 50



Ustawa śmieciowa: odbiór z kosza co trzy tygodnie albo podwyżka

ZEBRANIE MIEJSKIE



Porządek obrad przedstawia przewodniczący RMZ Kazimierz Ryba

ZAKLICZYN, W PRZECIWIENSTWIE DO INNYCH MIEJSCOWOŚCI NASZEJ GMINY, DYSPONUJE PEWNĄ PULĄ ŚRODKÓW DO DYSPOZYCYI MIASTA, ALE NIE W RAMACH FUNDUSZU SOŁECKIEGO. DLATEGO 28 PAŹDZIERNIKA BR. ODBYŁO SIĘ JEDYNE SONDAŻOWE SPOTKANIE MIESZKAŃCÓW W SPRAWIE PRZYSZŁOROCZNEGO BUDŻETU GMINY I MIASTA. WSIE MUSIAŁY ODBYĆ SWOJE ZEBRANIA WE WRZEŚNIU, BY WYTYPOWAĆ ZADANIA NA NASTĘPNY ROK. PRZEWODNICZĄCY RADY MIASTA ZAKLICZYNA KAZIMIERZ RYBA NIE ODNOTOWAŁ WIELU WNIOSKÓW, BOWIEM ZGROMADZONYCH ZAABSORBOWAŁY TEMATY WODOCIĄGOWANIA I TZW. USTAWY ŚMIECIOWEJ.

58 osób (podpisanych na liście) wysłuchało z uwagą informacji przewodniczącego RMZ o wykonanych zadaniach w mieście oraz relacji burmistrza Jerzego Soski nt. wodociągu, zbiórki odpadów i innych zadań inwestycyjnych.

Przewodniczący Kazimierz Ryba przedstawił raport z wykonanych zadań w ramach budżetu miasta. Położono asfalt na odcinku ul. Ogrodowej za ogólną sumę 85,5 tys. zł (wkład miasta - 58 tys. zł). Na renowację figury św. Floriana przeznaczono 3,5 tys. zł, część prac wykonali pracownicy interwencyjni. 5,6 tys. zł to ogólny koszt instalacji znaków drogowych i informacyjnych (planowany wkład własny 1 tys. zł). Na drobne naprawy przy nawierzchniach dróg, m. in. transport kruszywa, próg na ul. Kościuszki, zwirowanie wykończono 8 tys. zł.

Burmistrz Jerzy Soska w dalszej części obrad omówił tematy: wodociągowania, wdrażania ustawy śmieciowej i wykonanych zadań budżetowych. Wykonano 7 km kolektorów i 60 podłączeń do kanalizacji oraz 331 przyłączy do wodociągu na ogólny koszt 4 mln zł. Po położeniu sieci wyasfaltowano ul. Wyspiańskiego. W najbliższych planach asfaltowanie ul. Różanej i fragmentu ul. Spokojnej. Powstał spór z wykonawcami nt. nakładów asfaltowych po położeniu



Uczestnicy zebrania podzielili się ws. ustawy śmieciowej

sieci. Samorząd uważa, że należy to do kompetencji wykonawcy. Na drogach gminnych położono 10 km asfaltu za milion złotych.

Następnie Burmistrz Soska zaprezentował multimedialnie osiągnięcia gminy i wykonane zadania inwestycyjne w poszczególnych wioskach.

Jest szansa - zdaniem wóldarza gminy - na położenie asfaltu jeszcze przed zimą na końcowym fragmencie ul. Ogrodowej. Udało się dokończyć asfaltowanie ul. Kopernika aż po posesję pana Budyna w Wesołowie. Cieszy ładny ciąg asfaltu na Łukówce. 33 tys. zł kosztowało nowe ogrodzenie przy szkole w Rynku. 230 tys. zł przeznaczono na nową kotłownię w szkole przy ul. Malczewskiego. 12 tys. zł uzbierała społeczność uczniowska ZSPiG w Zakliczynie, dzięki tej zbiórce odnowiona została figura MB Niepokalanie Poczętej. Strażacy z Zakliczyna wykonali własnym sumptem stan zerowy rozbudowy remizy. Samorząd województwa dokonał regulacji potoków Wolanki, Stróżanki i Palesńianki. Jest pozwolenie na budowę bazy pogo-

towia ratunkowego przy ul. Szkolnej. 300 tys. zł kosztować będzie dokumentacja budowy ronda w Roztoce. W planach dokumentację chodnika od pana Kubonia w Roztoce i oświetlenia ul. Wyspiańskiego i Korczyńskiego. Projekt przebudowy sali ratuszowej jest konsultowany w konserwatorze zabytków. Przygotowywana jest koncepcja przebudowy ul. Grabina. Pobudowane zostały estetyczne chodniki przy ul. Różanej, Mickiewicza, na Ruchu Oporu oraz parking przy cementarni. W planach wykonanie chodnika w tym miejscu w kierunku Wolanki. Poszerzona została droga dojazdowa do klasztoru z miejscami parkingowymi. Do rozstrzygnięcia zostaje temat wykorzystania terenu przy klasztorze na cele publiczne. Drogi, chodniki i media są prawie gotowe na terenie budowanej Strefy Aktywności Gospodarczej. Milion złotych przeznaczył samorząd na wakacyjne remonty placówek oświatowych. W roku 2014 wdrożony zostanie II etap wodociągowania. W planach m. in. budowa chodnika od ronda do ul. Wyspiań-

skiego oraz dokumentacja chodnika od Ochronki do ul. Grabina.

Burmistrz Jerzy Soska jest zadowolony z odzewu mieszkańców miasta wz. z ustawą śmieciową. Na 388 domów zawarto 430 umów, złożono 2701 deklaracji. Wpływy z całej gminy nie pokrywają jednak wydatków. Burmistrz zaproponował nowe rozwiązania przy odbiorze śmieci. Od stycznia rodziny co najmniej 5-osobowe otrzymają na żądanie drugi pojemnik. Odbiór śmieci z kosza raz na trzy tygodnie albo podwyżka (przeformulowana już na sesji przez Radę Miejską - przyp. red.). Odbiór śmieci segregowanych - raz w miesiącu. Punkt odbioru odpadów wielkogabarytowych odbywa się na terenie Zakładu w poniedziałki w godz. 7-15. Od stycznia gmina przejmie odpady od przedsiębiorców (zapytanie Doroty Smagowicz). 180 podmiotów podpisze umowy z gminą, nastąpi uszczelnienie systemu - uważa burmistrz Soska. Wiesław Hajduk zaproponował odbiór śmieci segregowanych co dwa miesiące, natomiast Anto-

niego Sobola niepokoił się ew. zniżką cenową firm obsługujących i ew. podwyżką stawek. Wiceburmistrz Stanisław Żabiński mówił o uśrednieniu cen i problemie z uwzględnieniem osób i instytucji unikających odprowadzania śmieci, to ok. 20 proc. Obecnie MPGK inaczej kalkuluje koszty, bo śmieci odbiera więcej. Sekretarz gminy Janusz Krzyżak poinformował, że wzrosły opłaty za składowanie odpadów, co zwyża stawki.

Burmistrz Jerzy Soska zaproponował sondaż ws. zmian w odbiorze odpadów. 21 osób opowiedziało się za nieznaczną podwyżką opłaty i pozostawieniem dotychczasowego terminu odbioru śmieci (dwa razy w miesiącu kosze, raz w miesiącu śmieci segregowane). 18 osób było za odbiorem z kosza co trzy tygodnie bez podwyżki.

Po tej debacie burmistrz Jerzy Soska przedstawił propozycje zmian w podatkach. Uważa, że nie będą dokuczliwe. Gmina w przyszłym roku budżetowym chce ograniczyć zadłużenie.

W kolejnej dyskusji Adam Pyrek wniósł o poprawę stanu ul. Ofiar Katynia, zaś Dorota Smagowicz interesowała się koncepcją rewitalizacji rynku. Burmistrz Soska stwierdził, że to tylko wstępna koncepcja, dość odległa w czasie, przyczynę do dyskusji. Radny RPT Kazimierz Korman pytał o plan zagospodarowania przestrzennego, zaś Jacek Świderski o perspektywę remontu ul. Grabina. W odpowiedzi burmistrz poinformował, że są takie plany, być może uda się włączyć temat tej drogi do programu tzw. „schetyńówek”. Jan Świderski chciałby wyprostowania zakrętu na ul. Grabina, burmistrz uważa, że jest problem z mostkiem w tym miejscu. Paweł Gac wniósł o wyznaczenie przejścia dla pieszych przy skrzyżowaniu ulic Wyspiańskiego i Sobieskiego, zaś Krystyna Sienkiewicz-Witek poparła pomysł ukończenia asfaltowania ul. Ogrodowej, liczy na poprawę oświetlenia ulicy Mickiewicza.

Prezes OSP Zakliczyn Maciej Gofron poinformował o wykonaniu przez strażaków zerowego stanu rozbudowy remizy. Wkład ten wyceniono na 76 tys. zł. W związku ze 140-leciem powstania jednostki prosił o wsparcie samorządu przy organizacji obchodów jubileuszowych.

Jan Świderski wskazał błędy przy projektowaniu wodociągu. Burmistrz Soska stwierdził, że dotychczas nanieśiono w Zakliczynie 84 zmiany. Są problemy z projektantami, temat jest też rozwleczony w czasie, a co za tym idzie, mogą powstawać zmiany w przestrzeni. Rozemocjonowany Jan Szczurek, właściciel kamienicy na ul. Malczewskiego, skarżył się na brak informacji nt. wodociągowania i nie ujęcia w projekcie jego posesji. Burmistrz stwierdził, że trzeba się pochylić nad nowymi wnioskami i uwzględnić je w przyszłości.

Przewodniczący Kazimierz Ryba, kończąc zebranie, poprosił o zgłaszanie propozycji do budżetu miasta czy to do niego samego, czy też do członków Rady Miasta Zakliczyna.

Tekst i fot. Marek Niemiec

Wypracujemy autorski program rozwoju gminy

ROZMOWA ZE **ZDZISŁAWEM JAROSZEM** - PRZEDSIĘBIORCĄ I WŁAŚCICIELEM OSADY WYPOCZYNKU I ZDROWIA „MODRZEWIOWE WZGÓRZE” W FAŚCISZOWEJ

- Modrzewiowe Wzgórze półtora roku temu rozpoczęło swoją działalność. Jakie usługi dominiowały w tym okresie, wszak ofertę planowano rozwijać sukcesywnie?

- Modrzewiowe Wzgórze pełny panel usług uruchomiło w maju br. Oprócz usług typowo rekreacyjno-relaksacyjnych, takich jak zajęcia w basenie, jacuzzi, saunach, siłowni, sukcesywnie wprowadzano elementy rehabilitacyjne - kąpiele wirowe kończyn dolnych i górnych, masaże na łóżku wodnym, pewne elementy fizykoterapii, próbne sesje biczyszkoekich oraz szeroki panel masażu klasycznego, jak również w wykorzystaniem kamieni bazaltowych lub bańki chińskiej. Te usługi cieszyły się i cieszą dużą popularnością z uwagi na doskonałego fachowca, jakim Wzgórze dysponuje oraz atrakcyjną ceną (od 15-60 zł za seans). Dużą popularnością cieszy się też gabinet aromaterapii z fotelami samomasującymi posiadającymi programy relaksacyjne, ale również rehabilitacyjne. Organizowane były różnego rodzaju uroczystości rodzinne, spotkania przyjaciół, pracownicze spotkania integracyjne, jak również szkolenia i sympozja. Coraz bardziej popularne stają się przyjęcia weselne, jak również inne okolicznościowe, co podkreślają klienci atmosfera sali i miejsca, akustyka i wystrój, lokalizacja stwarzają niepowtarzalny i niezapomniany klimat. Powyższe uzupełnione jest znakomitą kuchnią polską, staropolską i domową. Warto podkreślić, że mimo niedługiego okresu funkcjonowania wokół Modrzewiowego Wzgórza utworzyła się grupa sympatyków i przyjaciół, którzy doprowadzili do uzyskania w tegorocznej edycji plebiscytu Wielkie Odkrywanie Małopolski - III miejsca - wyróżnienia w kategorii baza noclegowa-spa, za takimi potęgami jak ośrodek w Kocierzy k. Andrychowa i znany od lat Hotel Beskid w Nowym Sączu. W tym miejscu chcieliśmy podzielić opinię wyrażoną przez dyrektora Centrum Kultury - pana Kazimierza Dudzika, którego zasługą jest uzyskanie II miejsca w tegorocznej edycji plebiscytu za organizowane Dni Fasoli, jak trudno wejść do elity laureatów Plebiscytu jakimkolwiek podmiotowi spoza Sądeckizny i okolic.

- Jakie zamierzenia udało się w pełni zrealizować, a które czekają na swój debiut?

- Jak każde nowe przedsięwzięcie, a szczególnie takie jak Modrzewiowe Wzgórze, gdzie na tym terenie nie było ani żadnych doświadczeń, ani tradycji, jest działaniem pełną wyzwań, niespodzianek i wielorakich zagrożeń. Nie da się osiągnąć pełnej satysfakcji w krótkim okresie czasu. Do tego dochodzi wszechobecny kryzys, który niewątpliwie odczuwalny jest także w branży turystycznej. Proszę zważyć, że lokalizacja Modrzewiowego Wzgórza w Parku Krajobrazowym, w cudownej okolicy, jaka stworzyła naturę, otoczony z trzech stron lasem, na szczycie wzgórza, jest niezwykle pozytywnym atutem, ale z drugiej strony musieliśmy się samodzielnie,

bez żadnego wsparcia ani pomocy uporać z rozwiązaniem problemu wody, której Ośrodek zużywa od 3 do 7 metrów sześć. dziennie. Woda musi być doskonałej jakości i w zakresie bakteriologicznym, jak również chemicznym. Udało nam się ten problem rozwiązać i stworzyć takie warunki, aby spokojnie w tym zakresie patrzeć w przyszłość. Mamy wodę porównywalną z wieloma wodami mineralnymi butelkowanymi i sprzedawanymi w sklepach. Musieliśmy rozwiązać problem generowanych ścieków, co też się nam udało, montując trzy biologiczne oczyszczalnie, sprawdzone eksploatacyjnie na terenie zachodniej Europy, ale również coraz chętniej montowane w Polsce. Wykorzystywaliśmy energię odnawialną poprzez profesjonalne, przemysłowe układy solarne do uzyskiwania ogrzewania wody basenowej, jak również ciepłej wody. Ten zakres działalności będziemy rozwijać. Marzy się nam elektrownia wiatrowa, a przynajmniej fotowoltaiczna. Działalność Osady nabiera pewnej specjalizacji i ta droga będzie kontynuowana. Na bazie obiektu rekreacyjno-rehabilitacyjnego z basenem powstał nowy podmiot gospodarczy o charakterze medycznym. Do maja 2014 r. obiekt będzie wyposażony w najnowocześniejszy sprzęt z dziedziny hydroterapii, fizykoterapii i kinezyterapii, tak aby w jesieni 2014 r. złożyć ofertę do NFZ w celu uzyskania kontraktu w zakresie rehabilitacji narządu ruchu i nie tylko. Celem, o którym mówiliśmy w poprzedniej informacji dla prasy, jest zawiązanie działalności sanatoryjnej. Mamy nadzieję, że w 2015 r. będziemy mogli obiekt ten w 100 proc. przeznaczyć dla takiej działalności. Warto też w tym miejscu zaznaczyć, że są plany wspólnie z działającą w skali kraju firmą medyczną, dążenia do tego celu. Nie wykluczamy również programu 50+, popularnego w krajach zachodnich, natomiast raczkującego w Polsce. W drugim obiekcie będzie rozwijana działalność organizacji różnego rodzaju imprez zleconych, tj. wesela, komunie, chrzciny, spotkania integracyjne, szkolenia. Jako ciekawostkę możemy podać, że uczestnicy wielu imprez w Modrzewiowym Wzgórzu przygotowują i zgłaszają wnioski w kolejnej edycji Wielkiego Odkrywania Małopolski - kuchnię regionalną prowadzoną przez panią Danusię z jej pełnymi niezapomnianych smaków zalewajkami, kwaśnicami, żurami, kluskami, sałatkami, a szczególnie zawiąsem podgórskim ze świeżymi rydzami i peklowaną karkówką z borowikami i chrupiącą kapustą.

- Brzmi smakowicie. Kto przyjeżdża do Osady?

- Do Osady przyjeżdżają niezwykle ciekawi ludzie z kraju i zagranicy. Lądowały już helikoptery z Hiszpanami i Szwajcarami, gdyż Osada posiada lądowisko, byli artyści i muzycy z czołówki krajowej, byli dyrektorzy filharmonii, opery, profesorowie i rektorzy wyższych szkół artystycznych i medycznych, ministrowie i dyrektorzy generalni mini-



Kryta pływalnia, na jej zapleczu kilka saun i sala rehabilitacyjna



W dawnej owczarni czynna jest restauracja ze staropolską kuchnią

sterstw i departamentów, malarze, fotograficy, byli urzędnicy różnego szczebla, nauczyciele akademicki, szkół podstawowych, gimnazjalnych i średnich. Byli także przedsiębiorcy ze swoimi zespołami współpracowników, dziennikarze prasy, radia i TV. Nie udało się, niestety, zrealizować olbrzymiego programu wycieczek dla Polonii kanadyjskiej, amerykańskiej i australijskiej. Mamy nadzieję, że w 2014 r. do programu tego powrócimy. Warto podkreślić, o czym również była mowa w poprzednim wywiadzie zamieszczonym w Głosicielu w 2012 r., że Modrzewiowe Wzgórze korzysta z coraz szerszej działalności prowadzonej przez ECM, goszcząc uczestników koncertów, warsztatów, a szczególnie rodziców tych uczestników. Jest to dla nas duże wyzwanie szczególnie wtedy, kiedy w zleceniu otrzymujemy dyspozycję pokazania bogactwa kulturowego najbliższej okolicy. Wydaje się, że sprawa ta winna znaleźć się w trybie pilnym posiedzenia zorganizowanego pod patronatem Burmi-

stra, którego celem winno być opracowanie uniwersalnego programu turystyczno-krajoznawczego naszej gminy. Niestety, zakliczyński Rynek w dotychczasowej formie nie jest chlubną wizytówką, a porównywanie tego, co tam można zobaczyć z tradycją zakliczyńskich jarmarków, jest nadużyciem.

- Pływalnia cieszy się nadal dużym powodzeniem?

- Pływalnia, która faktycznie cieszyła się olbrzymim powodzeniem w okresie wiosenno-letnim, aktualnie nie jest wykorzystywana optymalnie. Wydawało się, że pewne opinie tworzone głównie przez ludzi, którzy nie byli u nas ani raz, zostały odsunięte i zweryfikowane przez setki rodziców, którzy ze swoimi dziećmi gremialnie na pływalnię przychodzili. Za ich to namową zaproponowaliśmy na początku września br. Burmistrzowi organizację co najmniej jednej lekcji WF tygodniowo dla dzieci szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych.

Nasza oferta w tej sprawie, mimo że od jej złożenia niebawem minie dwa miesiące, nie uzyskała żadnej odpowiedzi pisemnej, natomiast w czasie spotkania z Burmistrzem z udziałem pani Jaworskiej, oprócz potoku słów nie dowiedzieliśmy się niczego konkretnego. Zaproponowaliśmy odpłatność za jedną godzinę zajęć w wysokości 2,50 zł. Zaproponowaliśmy również, aby według oceny nauczycieli dla dzieci z biednych rodzin wejście na pływalnię było bezpłatne. Brak przychylności dla tej inicjatywy jest zdumiewający. Nie trzeba być ani lekarzem specjalistą, ani fizjoterapeutą, ani absolwentem WF, żeby wiedzieć, że dla młodzieży w wieku szkolnym jednej godziny zajęć w wodzie nie zastąpi żadna gimnastyka, bieganie za piłką lub inne zajęcia prowadzone w sali gimnastycznej. Mamy nadzieję, że dyrektorzy szkół pochylą się nad tym problemem. Mamy nadzieję również, że komisja oświaty kierowana przez panią Moj rozważy te kwestie i przynajmniej zaprezentuje w tej sprawie jasne, obiektywne stanowisko. Wożenie dzieci, co wymyśliła pani Jaworska, za społeczne i rodziców pieniądze do Proszówek za Bochnię na basen, musi być przedmiotem oceny i kontroli. My planujemy do maja 2014 r. zamontować dodatkowo dwa baseny zewnętrzne.

- Jakie plany na przyszły rok?

- W większości plany dotyczące roku przyszłego już przedstawiliśmy. Generalnie chcemy działalność konkretyzować i doskonalić. Mamy tę przewagę nad wieloma podmiotami gospodarczymi, że zrealizowane przedsięwzięcie nie było dla nas celem biznesowym, było marzeniem powziętym w chwili zakupu gospodarstwa od rodziny Tetmajerów. Mamy też nadzieję, jeżeli nie ma pomocy ze strony organów samorządowych, to przynajmniej na zrozumienie uwarunkowań, które w każdej działalności, a szczególnie takiej nowatorskiej, występują. Marzy się nam, aby w okresie zbliżającej się zimy nasza radna i sołtys nie musieli wszelkimi sposobami przekonywać sołtysa Kończysk, że drogę trzeba odsłaniać i posypywać, bo jeżdżą nią różni ludzie, a obowiązki wynikające z faktu, że jest to droga publiczna, są obligatoryjne. I na koniec - marzy się nam, panie redaktorze, aby w chwili konkretyzowania programu strategicznego rozwoju miasta i gminy Zakliczyn, stworzyć program autorski adekwatny do tradycji, kultury i ambicji społeczności lokalnej. Stworzyć go własnymi siłami, nie opierać się na programie, który można zaadaptować w każdym środowisku, a taki się nam przeciwie wciska. Gmina Ciężkowice w okresie 20 lat chce przekształcić się w gminę uzdrowiskową. Gmina Zakliczyn otrzymała prezent, o jakim marzyłoby wiele metropolii nie tylko polskich, ale i zagranicznych - Europejskie Centrum Muzyki, i to jemu powinno być podporządkowane tworzenie strategii rozwoju.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Marek Niemiec



Odszkodowanie - tak, ale z jakiej puli?

W OSTATNIM CZASIE DOCIERAŁY DO OPINII PUBLICZNEJ REGIONU TARNOWSKIEGO INFORMACJE O KONIECZNOŚCI WYPŁATY ODSZKODOWAŃ ZA NIERUCHOMOŚCI, KTÓRE DOTĄD BYŁY JEGO WŁASNOŚCIĄ POWIATU TARNOWSKIEGO, M.IN. DOTYCZY TO OBIEKTÓW DOMU POMOCY SPOŁECZNEJ W STRÓŻACH ORAZ SPECJALNEGO OŚRODKA SZKOLNO-WYCHOWAWCZEGO W ZBYLITOWSKIEJ GÓRZE.

Dzięki uprzejmości radnego Rady Powiatu Tarnowskiego Dawida Chrobaka otrzymaliśmy tekst Rezolucji, jaką RPT przyjęła w sprawie wypłaty ze środków budżetu Powiatu Tarnowskiego odszkodowań byłym właścicielom nieruchomości ziemskich. Rezolucja Nr 9.2013 została przyjęta przez Radę Powiatu Tarnowskiego w dniu 30 października 2013 roku. (Kazimierz Dudzik)

Rezolucja Rady Powiatu Tarnowskiego

w sprawie wypłaty ze środków budżetu Powiatu Tarnowskiego odszkodowań byłym właścicielom nieruchomości ziemskich bezprawnie znacjonalizowanych przez komunistyczne władze PRL na podstawie dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej

Rada Powiatu Tarnowskiego wyraża swoje zaniepokojenie koniecznością wypłaty z budżetu Powiatu Tarnowskiego odszkodowań byłym właścicielom nieruchomości ziemskich bezprawnie znacjonalizowanych przez komunistyczne władze PRL na podstawie dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej. Bezsprzecznie



Jubileuszowa biesiada w DPS Stróże

jest, iż majątek zagrabiony po II wojnie światowej przez komunistyczne państwo trzeba zwracać prawowitym właścicielom. Należy pamiętać o tym, że wykonywanie reformy rolnej w sposób wskazany w przywołanym powyżej dekrete PKWN następowało z rażącym naruszeniem obowiązujących przepisów, które nakazywały m.in. usunięcie właścicieli przejmowanych majątków w ciągu trzech dni poza teren powiatu, co uniemożliwiało im zabranie rzeczy niepodlegających zajęciu. Dopiero obalenie systemu komunistycznego dokonane w 1989 r. otworzyło możliwość dochodzenia przez właścicieli lub ich spadkobierców roszczeń majątkowych związanych z bezprawiem dokonanych przed niemal pół wiekiem. Proces wypłaty odszkodowań lub zwrotu majątków nie może jednak odbywać się kosztem niczemu nie winnych samorządów, które muszą teraz drogo płacić za bezprawne działania władz PRL.

W związku z roszczeniami byłych właścicieli Powiatowi Tarnowskiemu grozi finansowa katastrofa wskutek konieczności wypłaty odszkodowań

za nieruchomości, które dotąd były jego własnością tj. budynku Domu Pomocy Społecznej w Stróżach i budynku Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Zbylitowskiej Górze. Aktualnie toczą się również postępowania o zwrot innych nieruchomości należących do Powiatu, na których zlokalizowane są m.in. powiatowe szkoły ponadgimnazjalne. Brak środków na wypłatę odszkodowań może spowodować, że Powiat Tarnowski będzie zmuszony zaciągnąć kredyty na sfinansowanie tych roszczeń oraz zaniechać wszelkich inwestycji poprawiających jakość życia mieszkańców powiatu. W przypadku braku możliwości pozyskania środków zewnętrznych na wypłatę odszkodowań Powiat może być zmuszony do zwrotu tych nieruchomości i zaniechania realizacji części zadań wynikających z ustawy o samorządzie powiatowym.

Mając na uwadze powyższe Rada Powiatu Tarnowskiego uznaje za konieczne i uzasadnione podjęcie inicjatywy legislacyjnej w zakresie zmiany ustawy z dnia 30 sierpnia 1996 r. o komercjalizacji i prywaty-

zacji (tj. Dz. U. z 2013 r., poz. 216 z późn. zm.) polegającej na nowelizacji ww. ustawy i przyznaniu z Funduszu Reprywatyzacji środków na wsparcie także dla jednostek samorządu terytorialnego, które zmuszane są wypłacać odszkodowania byłym właścicielom nieruchomości ziemskich bezprawnie znacjonalizowanych na podstawie dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej.

Za istotną inicjatywę Rada Powiatu Tarnowskiego uznaje uchwałę Senatu RP z dnia 3 października br. w sprawie wniesienia do Sejmu projektu ustawy o zmianie ustawy o komercjalizacji i prywatyzacji, która dotyczy tzw. Dekretów Bieruta i odnosi się do podobnych problemów własnościowych w Warszawie. Liczymy, że mimo trudnej sytuacji budżetu Państwa nasze postulaty zostaną w Parlamencie Rzeczypospolitej potraktowane poważnie a roszczenia właścicieli i ich spadkobierców będą zaspokojone, podobnie jak w przypadku Warszawy, z wymienionego wyżej Funduszu Reprywatyzacyjnego.

Rezolucję kierujemy na ręce premiera Donalda Tuska oraz dysponenta Funduszu Reprywatyzacyjnego, czyli ministra Skarbu Państwa Włodzimierza Karpińskiego oraz do wiadomości parlamentarzystów ziemi tarnowskiej.

Uzasadnienie

W związku z roszczeniami byłych właścicieli nieruchomości ziemskich bezprawnie znacjonalizowanych przez komunistyczne władze PRL na podstawie dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej, Powiatowi Tarnowskiemu grozi finansowa katastrofa. Wskutek roszczeń

odszkodowawczych za nieruchomości, które dotąd były jego własnością tj. budynku Domu Pomocy Społecznej w Stróżach i budynku Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Zbylitowskiej Górze, Powiat Tarnowski zobowiązany jest wypłacić odszkodowania ze środków własnych. Aktualnie toczą się również postępowania o zwrot innych nieruchomości należących do Powiatu, na których zlokalizowane są m.in. powiatowe szkoły ponadgimnazjalne, domy pomocy społecznej. Brak środków na wypłatę odszkodowań może spowodować, że Powiat Tarnowski będzie zmuszony zaciągnąć kredyty na sfinansowanie tych roszczeń oraz zaniechać wszelkich inwestycji poprawiających jakość życia mieszkańców powiatu. W przypadku braku możliwości pozyskania środków zewnętrznych na wypłatę odszkodowań Powiat może być zmuszony do zwrotu tych nieruchomości i zaniechania realizacji części zadań wynikających z ustawy o samorządzie powiatowym.

Mając na uwadze powyższe Rada Powiatu Tarnowskiego wnioskuję o podjęcie inicjatywy legislacyjnej w zakresie zmiany ustawy z dnia 30 sierpnia 1996 r. o komercjalizacji i prywatyzacji (tj. Dz.U. z 2013 r., poz. 216 z późn. zm.) polegającej na nowelizacji ww. ustawy i przyznaniu z Funduszu Reprywatyzacji środków na wsparcie także dla jednostek samorządu terytorialnego, które zmuszane są wypłacać odszkodowania byłym właścicielom nieruchomości ziemskich bezprawnie znacjonalizowanych na podstawie dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej.

Wobec powyższych argumentów podjęcie przedmiotowej rezolucji jest uzasadnione i konieczne.

Rada Powiatu Tarnowskiego, przyjmując jednogłośnie przedmiotową Rezolucję, chciała zwrócić uwagę na bardzo istotny problem, który dotyczy budżetu Powiatu Tarnowskiego. W wyniku uchylonych przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi decyzji nacjonalizacyjnych Powiat Tarnowski będzie zmuszony wypłacić odszkodowania byłym właścicielom majątków ziemskich a w przypadku braku środków na wypłatę odszkodowań wydzierać od nich nieruchomości. Rada Powiatu nie kwestionuje roszczeń byłych właścicieli, którzy bezprawnie zostali pozbawieni przez komunistyczne władze PRL swoich majątków. Okazuje się jednak, że za bezprawie PRL - u płacą samorządy. Obecnie wysokość roszczeń byłych właścicieli majątków ziemskich wobec Powiatu Tarnowskiego wynosi ok. 13 mln. zł. i dotyczy trzech jednostek organizacyjnych Powiatu tj. Specjalnego Ośrodka Szkolno Wychowawczego w Zbylitowskiej Górze, Dom Pomocy Społecznej w Karwodrzy oraz położonego na terenie naszej gminy Domu Pomocy Społecznej w Stróżach.

W przedmiotowej sprawie Pan Poseł Michał Wojtkiewicz skierował do Ministra Skarbu Państwa pismą interwencję. Ponadto Pan Poseł Michał Wojtkiewicz wspólnie z Panem Posłem Edwardem Czesakiem skierowali do premiera D. Tuska zapytanie dotyczące przedmiotowej sprawy. Rezolucja Rady Powiatu została przygotowana przez klub Prawa i Sprawiedliwości i stanowi kontynuację podjętych przez parlamentarzystów PiS działań.

Chciałbym przypomnieć, iż DPS w Stróżach jest jednym z największych

KOMENTARZ MEC. DAWIDA CHROBAKA DO REZOLUCJI RADY POWIATU TARNOWSKIEGO W SPRAWIE WYPŁATY ZE ŚRODKÓW BUDŻETU POWIATU TARNOWSKIEGO ODSZKODOWAŃ BYŁYM WŁAŚCICIELOM NIERUCHOMOŚCI ZIEMSKICH BEZPRAWNIE ZNACJONALIZOWANYCH PRZEZ KOMUNISTYCZNE WŁADZE PRL

zakładów pracy na terenie Gminy Zakliczyn, w którym zatrudnionych jest ponad 80 pracowników, głównie z terenu naszej gminy. DPS zapewnia całodobową opiekę dla 108 przewlekłe psychicznie chorych kobiet, które z uwagi na zły stan zdrowia wymagają sprawowania stałej specjalistycznej opieki. Dom zabezpiecza niezbędne potrzeby bytowe, społeczne, religijne zgodnie z obowiązującym standardem, jednocześnie uwzględniając stopień sprawności psychicznej i fizycznej mieszkanki. Przez kolejne lata w tymże Domu mieszkają coraz to nowe pokolenia mieszkanki znajdując tu spokój, wyciągniętą pomocną dłoń, przyjazną atmosferę, kontakt z naturą i co najważniejsze - domowe ciepło. Samo położenie Domu w tak urokliwym miejscu, z dala od ruchliwych ulic, sprawia, że miejsce to zacieśnia się, a otaczająca Dom zielen zabytkowego parku daje poczucie spokoju i dobrego wypoczynku. Od 2010 r. na terenie DPS w Stróżach działa Środowiskowy Dom Samopomocy, z którego korzysta 20 uczestników, w 98% z terenu naszej gminy, a zatrudnieni na terenie DPS to 5 osób. Od 1999 roku a więc od momentu powstania samorządu powiatowego, Powiat Tarnowski

począł istotne nakłady inwestycyjne na tę nieruchomość. Łącznie wydatkowano środki w wysokości 2,5 mln zł. Środki te przede wszystkim zostały wydane w celu dostosowania Domu do wymogów standaryzacyjnych określonych w Rozporządzeniu Ministra Polityki Społecznej z dnia 19 października 2005 r. w sprawie domów pomocy społecznej. Za ww. kwotę wykonano: montaż instalacji przyzywowo-alarmowej, p/poż. i monitoringu, wyremontowano pomieszczenia mieszkalne i łazienki w budynku głównym, wybudowano windę hydrauliczną zewnętrzną oraz przewiązkę łączącą oba budynki, przeprowadzono gruntowny remont budynku socjalno-mieszkalnego, wymieniono stolarkę okienną we wszystkich trzech budynkach, wyremontowano jadalnię, kuchnię oraz przylegające do niej pomieszczenia magazynowe, zmieniono pokrycie dachowe na budynku gospodarczym i zaadoptowano pomieszczenia po byłej pralni dla potrzeb Środowiskowego Domu Samopomocy, na wszystkich budynkach dokonano wymiany orynnowania, wyłożono kostką brukową cały teren przylegający do budynków oraz drogi dojazd-

dowe wewnętrzne, dokonano zakupu mebli w celu wyposażenia pokoi mieszkalnych według obowiązującego standardu, wymieniono urządzenia kuchenne. Uwieńczeniem konsekwentnej polityki inwestycyjnej władz Powiatu było uzyskanie przez Dom Pomocy Społecznej w Stróżach pełnej standaryzacji potwierdzonej postanowieniem Wojewody Małopolskiego z dnia 30 listopada 2010 roku o całkowitym zezwoleniu na prowadzenie działalności.

Odnosząc się do aspektu prawnego sprawy należy zwrócić uwagę, iż decyzja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi nie rozstrzyga o zwrocie majątku byłym właścicielom lub ich spadkobiercom a jej przedmiotem jest jedynie ocena legalności przejęcia konkretnego majątku ziemskiego. Decyzja stwierdzająca wadliwość orzeczenia nacjonalizacyjnego stanowi podstawę dla byłych właścicieli lub ich spadkobierców do ubiegania się o zwrot mienia w ramach postępowania cywilnego przed sądem powszechnym w ramach postępowania o uzgodnienie treści księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym.

Na gruncie obecnie obowiązujących przepisów prawa brak jest

podstaw prawnych do przekazania samorządom środków z budżetu Państwa na pokrycie roszczeń byłych właścicieli ziemskich lub ich spadkobierców. Zarówno przepisy ustawy z dnia 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych jak i ustawy z dnia 13 listopada 2003 r. o dochodach jednostek samorządu terytorialnego nie stanowią podstawy przekazania środków na ww. cel. W związku z tym jedynym możliwym rozwiązaniem tej sprawy jest nowelizacja ustawy z dnia 30 sierpnia 1996 r. o komercjalizacji i prywatyzacji i przyznaniu z Funduszu Reprywatyzacji środków na wsparcie także dla jednostek samorządu terytorialnego, które zmuszone są wypłacać odszkodowania byłym właścicielom nieruchomości ziemskich bezprawnie znacjonalizowanych na podstawie dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej. Chciałbym przypomnieć, iż obecnie w Sejmie procedowany jest projekt nowelizacji ww. ustawy, który dotyczy analogicznej sytuacji jaka ma miejsce w Powiecie Tarnowskim. Projekt ten dotyczy tzw. Dekretów Bieruta i odnosi się do problemów z własnością nieruchomości w Warszawie. Warszawa ma otrzymać rocznie 200 mln zł dotacji celowej z budżetu Państwa na pokrycie roszczeń byłych właścicieli. Uważam, że rząd RP powinien dostrzec ten problem w ujęciu całego kraju a nie tylko samej stolicy i przygotować stosowne zmiany w ustawie z dnia 30 sierpnia 1996 r. o komercjalizacji i prywatyzacji.

Dawid Chrobak

Radny Powiatu Tarnowskiego PiS
Radca prawny

Zmiany w systemie gospodarki odpadami komunalnymi

OD 1 STYCZNIA 2014 R. NASTĄPIĄ ZMIANY W SYSTEMIE GOSPODARKI ODPADAMI KOMUNALNYMI W GMINIE ZAKLICZYN. ZMIANY TE DOTYCZĄ ZARÓWNO WŁAŚCICIELI WSZYSTKICH GOSPODARSTW DOMOWYCH, JAK RÓWNIEŻ WŁAŚCICIELI I UŻYTKOWNIKÓW NIERUCHOMOŚCI NIEZAMIESZKAŁYCH Z TERENU GMINY.

Odbiór odpadów komunalnych z terenów wiejskich gminy

Na terenach wiejskich gminy (23 sołectwa) zmieni się częstotliwość odbioru zmieszanych odpadów komunalnych (z kubłów). Będą one odbierane przez firmę wyłonioną w przetargu **co trzy tygodnie**, jednak nie rzadziej niż 18 razy w trakcie roku.

Odpady zbierane selektywnie (w workach żółtych: plastik, metal, odpady wielomateriałowe; w workach niebieskich: papier; w workach zielonych: szkło; w workach czarnych: odpady zielone) odbierane **będą raz w miesiącu**.

Dla gospodarstw domowych z terenów wiejskich gminy miesięczna stawka opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi w sposób selektywny pozostanie w przyszłym roku na dotychczasowym poziomie, czyli:

- 1) 20 zł od gospodarstwa domowego zamieszkanego przez 1 do 2 osób,
- 2) 26 zł od gospodarstwa domowego zamieszkanego przez 3 do 4 osób,
- 3) 32 zł od gospodarstwa domowego zamieszkanego przez 5 i więcej osób.

W sytuacji, gdy gospodarowanie odpadami komunalnymi powstającymi na nieruchomościach zamieszkałych odbywa się w sposób nieselektywny (wszystkie śmieci trafiają do kubła), stawka opłaty jest wyższa o 50 proc. od opłaty za odpady komunalne zbierane w sposób selektywny.

Odbiór odpadów komunalnych z terenu Zakliczyna

W przypadku gospodarstw domowych z terenu Zakliczyna utrzymana zostanie dotychczasowa częstotliwość odbioru zmieszanych odpadów komunalnych, czyli kubły będą opróżniane **co dwa tygodnie**, jednak nie rzadziej niż 26 razy w trakcie roku.

Odpady zbierane selektywnie (w workach żółtych: plastik, metal, odpady wielomateriałowe; w workach niebieskich: papier; w workach zielonych: szkło; w workach czarnych: odpady zielone) odbierane będą raz w miesiącu.

Na podstawie uchwały Nr XXXIII/342/2013 Rady Miejskiej w Zakliczynie z dnia 29 października 2013 r. w sprawie wyboru metody ustalania opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi oraz ustalenia stawki takiej opłaty na terenie gminy Zakliczyn – od 1 stycznia 2014 r. miesięczna stawka opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi w sposób selektywny, powstającymi w nieruchomościach zamieszkałych położonych na terenie Zakliczyna będzie wynosić:

- 1) **22 zł** od gospodarstwa domowego zamieszkanego przez 1 do 2 osób,
- 2) **29 zł** od gospodarstwa domowego zamieszkanego przez 3 do 4 osób,
- 3) **37 zł** od gospodarstwa domowego zamieszkanego przez 5 i więcej osób,

W sytuacji, gdy gospodarowanie odpadami komunalnymi powstającymi na nieruchomościach zamieszkałych odbywa się w sposób nieselektywny (wszystkie śmieci trafiają do kubła), stawka opłaty jest wyższa o 50 proc. od opłaty za odpady komunalne zbierane w sposób selektywny.

W związku ze zmianą stawek za gospodarowanie odpadami komunalnymi mieszkańcy Zakliczyna obowiązani są złożyć **korektę deklaracji** o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi w terminie **do 15 grudnia 2013 r.** w Urzędzie Miejskim w Zakliczynie (Dziennik Podawczy – pok. nr 5 lub Sekretariat – pok. nr 8).

Odbiór odpadów komunalnych z nieruchomości niezamieszkałych

Od 1 stycznia 2014 r. gmina Zakliczyn przejmuje zadanie związane z odbieraniem odpadów komunalnych od właścicieli nieruchomości położonych na terenie gminy, na których nie zamieszkują mieszkańcy, a powstają odpady komunalne (m.in. sklepy, zakłady przemysłowe, zakłady usługowe, lokale gastronomiczne, apteki, zakłady opieki zdrowotnej, domy pomocy społecznej, jednostki organizacyjne gminy i powiatu, cmentarze).

Stawka opłaty za pojemnik z odpadami komunalnymi pochodzącymi od właścicieli nieruchomości, na których nie zamieszkują mieszkańcy, a powstają odpady komunalne, zbierane i odbierane w sposób selektywny wyniesie:

- 1) **30 zł** za pojemnik o pojemności 120 l;
- 2) **60 zł** za pojemnik o pojemności 240 l;
- 3) **130 zł** za pojemnik o pojemności 1100 l.

Stawka opłaty za pojemnik z odpadami komunalnymi pochodzącymi od właścicieli nieruchomości, na których nie zamieszkują mieszkańcy, a powstają odpady komunalne, zbierane i odbierane w sposób nieselektywny wyniesie:

- 1) **45 zł** za pojemnik o pojemności 120 l;
- 2) **90 zł** za pojemnik o pojemności 240 l;
- 3) **195 zł** za pojemnik o pojemności 1100 l.

Miesięczna opłata za gospodarowanie odpadami komunalnymi pochodzącymi z nieruchomości, na których nie zamieszkują mieszkańcy, a powstają odpady komunalne stanowić będzie iloczyn ilości pojemników o określonej pojemności oraz stawki określonej w powyższych punktach. Ilość pojemników na odpady oraz ich pojemność ustalana będzie na podstawie deklaracji o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi składanej przez właścicieli nieruchomości, na której nie zamieszkują mieszkańcy, a powstają odpady komunalne. W deklaracji właściciele nieruchomości złożą oświadczenie o zbieraniu odpadów komunalnych w sposób selektywny bądź nieselektywny.

Właściciele nieruchomości, na których nie zamieszkują mieszkańcy, a powstają odpady komunalne otrzymają z Urzędu Miejskiego w Zakliczynie stosowne informacje wraz z formularzem deklaracji. Wypełnione deklaracje należy złożyć w terminie do 20 grudnia 2013 r. w Urzędzie Miejskim w Zakliczynie (Dziennik Podawczy – pok. nr 5 lub Sekretariat – pok. nr 8).

W ramach miesięcznej opłaty odbiór zmieszanych odpadów komunalnych (z kubłów) od właścicieli nieruchomości, na których nie zamieszkują mieszkańcy, a powstają odpady komunalne następował będzie **co dwa tygodnie** Odpady zbierane selektywnie (w workach) odbierane będą **raz w miesiącu**.

W celu uniknięcia podwójnych płatności za gospodarowanie odpadami komunalnymi właściciele bądź użytkownicy nieruchomości niezamieszkałych obowiązani są do wypowiedzenia **do końca listopada br.** umów wiążących ich z Miejskim Przedsiębiorstwem Gospodarki Komunalnej w Tarnowie.

Harmonogram płatności w 2014 roku

Miesięczną opłatę za gospodarowanie odpadami komunalnymi właściciel (lub użytkownik) nieruchomości (zarówno zamieszkałych, jak i niezamieszkałych) jest obowiązany wносить w łącznej wysokości za trzy miesiące kalendarzowe raz na kwartał, w następujących terminach:

- 1) za I kwartał do 28 lutego 2014 roku;
- 2) za II kwartał do 31 maja 2014 roku;
- 3) za III kwartał do 31 sierpnia 2014 roku;
- 4) za IV kwartał do 30 listopada 2014 roku;

Opłatę uiszcza się gotówką w kasie Urzędu Miejskiego w Zakliczynie, przelewem bądź przekazem pocztowym na rachunek Urzędu Miejskiego w Zakliczynie.

Punkt Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych

Od lipca 2013 roku na terenie spółdzielni ZAKPOL w Zakliczynie funkcjonuje Punkt Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych (PSZOK), w którym nieodpłatnie przyjmowane i zbierane są od właścicieli nieruchomości niżej wymienione odpady:

zużyty sprzęt RTV i AGD, opony, odpady wielkogabarytowe (m.in. meble, dywany, wanny), obuwie i tekstylia, zużyte baterie i świetlówki energooszczędne, akumulatory, przeterminowane leki i chemikalia (tylko w oryginalnych opakowaniach), odpady budowlane i rozbiórkowe (m.in. gruz, puszki po farbach, klejach, taśmy), odpady zielone.

Oddający odpady otrzymuje stosowne potwierdzenie przyjęcia określonego rodzaju odpadów. PSZOK jest czynny w każdy poniedziałek, będący dniem roboczym, w godzinach od 7:00 do 15:00.

Dodatkowe informacje

Informacje na temat systemu gospodarowania odpadami komunalnymi w gminie Zakliczyn dostępne są na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Zakliczynie (www.zakliczyn.pl), w urzędzie w pokojach numer 21 i 23 oraz pod numerami telefonu 14-63-6-71, 14-63-6-74.

Urząd Miejski

Zbiórka odpadów

WIELKOGABARYTOWYCH, OPON, ZUŻYTEGO SPRZĘTU ELEKTRYCZNEGO I ELEKTRONICZNEGO

INFORMUJEMY, ŻE W DNIACH OD 18 LISTOPADA DO 26 LISTOPADA 2013 R. WE WSZYSTKICH SOŁECTWACH GMINY ZAKLICZYN ODBĘDZIE SIĘ ZBIÓRKA ODPADÓW WIELKOGABARYTOWYCH, OPON, ZUŻYTEGO SPRZĘTU ELEKTRYCZNEGO I ELEKTRONICZNEGO.

Wszystkie odpady wielkogabarytowe, opony oraz sprzęt elektryczny i elektroniczny należy wystawić w miejscu, z którego odbierane są odpady komunalne (pojemniki). Zbiórka przeprowadzona będzie od godziny 14:00 zgodnie z poniższym harmonogramem:

Filipowice, Ruda Kameralna, Borowa, Dzierżaniny, Olszowa, Jamna, Paleśnica - 18.11.2013 r. (poniedziałek)

Zakliczyn - prawa i lewa strona, Zdonia, Słona, Bieśnik, Wola Stróska - 20.11.2013 r. (środa)

Stróże, Wesołów, Faściszowa - 22.11.2013 r. (piątek)

Gwoździec, Roztoka, Charzewice, Melsztyn, Zawada Lanckorońska, Faliszewice - 25.11.2013 r. (poniedziałek)

Wróblowice, Lusławice, Kończyska - 26.11.2013 r. (wtorek).

(UM)

Prace wykonane przez skazanych

– RAPORT TOMASZA DAMIANA

GMINA ZAKLICZYN ROZPOCZĘŁA WSPÓŁPRACĘ Z ZAKŁADEM KARNYM W TARNOWIE W 2011 ROKU I TRWA ONA NIEPRZERWANIE DO DZISIAJ. DZIĘKI WSPÓŁDZIAŁANIU KAŻDEGO ROKU, W SEZONIE OD WIOSNY DO JESIENI, PENSJONARIUSZE ODDELEGOWANI Z ZAKŁADU KARNEGO WYKONUJĄ NA TERENIE CAŁEJ GMINY PRACE PORZĄDKOWE I REMONTOWE.

Jest to grupa więźniów, którzy odbywają kary za przestępstwa o małym ciężarze gatunkowym i osoby, którym do odbycia kary więziennej pozostało niewiele czasu. Więźniowie pracują wspólnie z osobami zatrudnionymi w ramach robót publicznych i prac interwencyjnych. Opiekę i nadzór nad tymi osobami sprawuje Tomasz Damian. Trudno oszacować wartość wszystkich prac wykonanych przez pensjonariuszy Zakładu Karnego, ale jest to na pewno spora kwota. A co najważniejsze mieszkańcy gminy mogli zauważyć korzyści płynące z pomocy i pracy tych osób.

Do najważniejszych prac wykonanych w tym roku należą:

Faściszowa: koszenie rowu, obcinanie gałęzi w kierunku ul. Lwowskiej, koszenie trawy obok szkoły, obcinanie gałęzi przy drogach gminnych

Kończyska: obcinanie gałęzi przy drogach gminnych, czyszczenie koryt, remont kapliczki

Charzewice: naprawianie drogi, czyszczenie poboczy na „Pomniki”, malowanie klas w budynku szkoły, porządkowanie terenu obok szkoły i remizy, koszenie i porządkowanie cmentarzy wojennych, koszenie rowów

Gwoździec: przeczyszczono rowy i przekopano mostek (droga do p. Nadolnika), pomoc w porządkach po remoncie szkoły w Gwoźdźcu

Wróblowice: malowanie klas w szkole, obcinanie gałęzi przy drogach gminnych, czyszczenie rowów

Wesołów: koszenie trawy na terenie boiska sportowego oraz świetlicy

Roztoka, Zawada Lanckorońska: koszenie rowu obok p. Kubonia, czyszczenie korytek, utwardzanie poboczy płytami, naprawa drogi oraz pobocza, równanie terenu obok szkoły, czyszczenie, układanie korytek – droga do p. Olszańskiego, zabezpieczenie przeciekającego dachu

Lusławice: koszenie trawy obok przedszkola w Lusławicach, czyszczenie rowu ul. Lwowska, czyszczenie rowu oraz poboczy

Melsztyn: obcinanie gałęzi przy drodze do Zakliczyna, czyszczenie poboczy (droga na zamek)

Zakliczyn: usuwanie śniegu na terenie miasta, sprzątanie, równanie



terenu obok LKS Dunajec Zakliczyn, pomoc w sprzątaniu ulic na terenie Zakliczyna, sprzątanie terenu Zielonej Świątlicy, wymalowanie klasy w Gimnazjum Zakliczyn

Faliszewice: obcinanie drzew oraz czyszczenie korytek, naprawa i utwardzenie pobocza płytami „Jumbo”

Wola Stróska: ułożenie płyty na drodze

Zdonia: czyszczenie mostku i wyczyszczenie brzegu rzeki Wolanka obok p. Bolechały, obcięcie gałęzi, wykoszenie poboczy przy drodze obok p. Majewskiego, wyrównanie terenu obok budynku świetlicy

Bieśnik: zabezpieczenie brzegu potoku, czyszczenie rowu, przekładanie mostków, obcinanie gałęzi

Olszowa: zabezpieczenie mostka i poboczy na drodze gminnej

Dzierżaniny: obcinanie drzew przy drodze Paleśnica-Dzierżaniny oraz uzupełnienie asfaltu

Paleśnica: równanie terenu obok budynku szkoły, koszenie brzegów rzeki Paleśnianka

(źródło: Urząd Miejski)



Młodzież pamięta!

95. ROCZNICA ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI



FOT. MAREK NIEWIEC(S)

Koncert pieśni patriotycznych w wykonaniu Chóru Nauczycielsko-Uczniowskiego ZSPiG pod kierunkiem Adama Pyrka



Nagrodzone wieńce

TRADYCYJNIE, OD DWUNASTU LAT NAUCZYCIELE I UCZNIOWIE ZESPOŁU SZKOŁY PODSTAWOWEJ I GIMNAZJUM W ZAKLICZYNIE AKTYWNI WŁĄCZAJĄ SIĘ W ŚWIĘTOWANIE ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI. SPOŁECZNOŚĆ SZKOLNA NIE TYLKO UCZESTNICZY W PROPONOWANYCH PRZEZ RÓŻNE INSTYTUCJE IMPREZACH, LECZ TAKŻE REALIZUJE LICZNE PRZEDSIĘWZIĘCIA EDUKACYJNE, WŁĄCZAJĄC WIELE OSÓB SPOZA SZKOŁY.

Do świętowania 11 Listopada przygotowywano się już od wielu tygodni. Najbardziej czasochłonne i misterne przygotowania towarzyszyły konkursowi wieńców nagrobnych „Żołnierska Pamięć”, którego organizatorem jest Zarząd Oddziału PTTK „Ziemi Tarnow-

skiej” w Tarnowie. Wianiec ze Szkoły podstawowej wykonali uczniowie pod opieką pań: Anny Antosz i Marty Gniewek, który w swojej kategorii zajął I miejsce, a w ocenie mieszkańców Tarnowa (oceniane były wszystkie kategorie razem) - II miejsce. Opiekunkami gimnazjalistów wykonujących wianiec były panie: Agnieszka Chamióło i Halina Kochan. Tutaj jury sklasyfikowało wianiec na II miejscu, a tarnowska publiczność na I miejscu. Inne przedsięwzięcia z tego zakresu to konkursy plastyczne: „Moja Ojczyzna w świetle odzyskania niepodległości” przeprowadzony w ramach koła plastycznego prowadzonego przez panią Agnieszkę Chamióło i „Order Orła Białego – symbol odzyskania niepodległości” zorganizowany przez nauczyciela historii panią Annę Okońską.

Panowie Bogusław Wróbel i Adam Pyrek pracowali z członkami zespołu „Ballada” i grupą nauczycieli nad programem pieśni patriotycznych, który zaprezentowali społeczności szkolnej podczas uroczystej akademii w szkole, a mieszkańcom Zakliczyna podczas Mszy Św. za Ojczyznę w kościele św. Idziego. Po drodze ich podopieczni z sukcesami uczestniczyli w Przeglądzie Piosenki i Poezji Patriotycznej zorganizowanym przez ZCK oraz w Przeglądzie Pieśni Legionowej w Pleśnej, którego organizatorem było PTTK.

Kolejnym przedsięwzięciem była XI Sztafeta Pamięci Łowczówek-Zakliczyn, która od początku organizowana jest przez Szkolne Koło Krajoznawczo Turystyczne „Compass” działające przy Gimnazjum w Zakliczynie. Sztafeta w tym roku odbyła się

pod patronatem Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn oraz Starosty Tarnowskiego. Na zaproszenie Burmistrza i oczywiście młodzieży w Sztafecie uczestniczyła 12-osobowa delegacja z Węgier. W ramach Sztafety odbyły się liczne imprezy towarzyszące, w których uczestniczyli członkowie SKKT „Compass”, Młodzieżowa Rada Gminy i delegacja młodzieży z Węgier. W piątek 8 listopada, młodzież gimnazjalna uczestniczyła w XXV Złazie Szlakami I Brygady Legionów w Łowczówku. Węgrzy już w pierwszy dzień pobytu wraz z polską młodzieżą zwiedzili Europejskie Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego w Łusławicach. Następnego dnia odbył się wyjazd do Łużnej, gdzie na wzgórzu Pustki znajduje się największa nekropolia żołnierzy węgierskich poza granicami Węgier. Młodzież porządkowała kwatery, zapaliła znicze i złożyła wieńce przywiezione z Węgier. Podobnie było na cmentarzu wojennym na Wiatrówkach. W drodze powrotnej zwiedzano rezerwat „Skamieniałe Miasto” w Ciężkowicach. Po południu w hali LKS Dunajec Zakliczyn przeprowadzono turniej piłki siatkowej i mecz piłki ręcznej. Wieczorem przy wspólnej kolacji podsumowano obfitujący we wrażenia dzień i planowano następne działania. W niedzielę 10 listopada odbyła się wycieczka do Kopalni Soli w Wieliczce i do Krakowa, gdzie w wawelskich kryptach oddano hołd Marszałkowi Piłsudskiemu oraz Prezydentowi Lechowi Kaczyńskiemu z Małżonką.

Ranek 11 listopada był chłodny i mglisty, ale nie zniechęciło to uczestników sztafety. O 7.30 na trasę wyruszyło 23 rowerzystów ze Stowarzyszenia Sokół Zakliczyn, a godzinę później 90 biegaczy wyjechało autobusami do Łowczówka na cmentarz Legionistów. Po chwili zadumy i przypomnieniu historii działań wojennych z udziałem I Brygady Legionów Polskich wszyscy wyruszyli na swe trasy. Po drodze do Zakliczyna zatrzymywano się na innych cmentarzach z okresu Wielkiej Wojny, gdzie zapalano znicze, składano wieńce i rozważano sentencje znajdujące się na nagrobnych pomnikach. Prawie 2/3 biegaczy zdecydowało się na przebiegnięcie całej 23-kilometrowej trasy, co dla wielu było nie lada wyzwaniem i w efekcie spowodowało opóźnienie

sztafety. Najważniejszym punktem było złożenie wieńca na grobie majora Kazimierza „Kuby” Bojarskiego na cmentarzu parafialnym.

Następnie uczestnicy sztafety udali się do ratusza, gdzie zostali poczęstowani smacznym bigosem przygotowanym przez radną Dorotę Wojtanowicz oraz otrzymali pamiątkowe dyplomy z rąk pana Burmistrza Jerzego Soski, radnego powiatu tarnowskiego Dawida Chrobaka, dyrektora ZCK Kazimierza Dudzika oraz dyrektora ZSPiG w Zakliczynie Józefa Gwiżdża.

Na wtorkowym spotkaniu poze-gnalnym, które odbyło się w ZSPiG w Zakliczynie w obecności sekretarza gminy Janusza Krzyżaka, dradnej Doroty Wojtanowicz i młodzieży - delegacja węgierska zadeklarowała chęć nawiązania oficjalnej współpracy między szkołami w zakresie nauki języków obcych i wymiany doświadczeń kadry pedagogicznej.

W organizację i przeprowadzenie działań związanych z obchodami 95. rocznicy Odzyskania Niepodległości zaangażowali się nauczyciele: Halina Kochan, Małgorzata Chryk, Agnieszka Aksamit-Biel i Irena Flakowicz. Organizatorzy sztafety pragną podziękować wszystkim, którzy wsparli realizację tego przedsięwzięcia, a w szczególności: Starostwu Powiatowemu w Tarnowie, Urzędowi Miejskiemu w Zakliczynie oraz Radzie Miejskiej. Ponadto podziękowania dla: Zakliczyńskiego Centrum Kultury, Ochotniczej Straży Pożarnej w Zakliczynie, firm: gospodarstwo agroturystyczne Państwa Różyków „Lanc-koronka”, Agrotech-G, VP Reklama, ATA Styr, Serwis rowerowy „U Żaby”, Piekarnia Henryk Migdał, Noclegi nad morzem – Villa Solaris Piotr Poręba, Hurtownia Almarco, Mar Bud – Mariusz Gondek. Gorące podziękowania szczególnie dla wszystkich uczestników XI Sztafety Pamięci, którzy poświęcili swój wolny czas i włożyli wielki wysiłek, aby aktywnie świętować Odzyskanie Niepodległości. Na wyróżnienie zasługuje młodzież zrzeszona w SKKT „Compass” oraz Młodzieżowej Rady Gminy. Już teraz zapraszamy do udziału w następnej XII Sztafecie i zachęcamy do systematycznych treningów biegowych.

Janusz Flakowicz

Komandor XI Sztafety Pamięci



Wieniec od samorządowców



Biegacze obu krajów i rowerzyści na mecie Sztafety Pamięci



Węgierska delegacja zapala znicze na mogile „Kuby” Bojarskiego

200 lat w Filipowicach...

24 SIERPNIA FILIPOWICA PARAFIA PW. MATKI BOŻEJ ŚNIEŻNEJ OBCHODZIŁA JUBILEUSZ 200 LAT OBECNOŚCI WIZERUNKU PANA JEZUSA NA KRZYŻU. ODPUSTOWA UROCZYSTOŚĆ ZGROMADZIŁA WIELU PARAFIAN I GOŚCI. Z TEJ TO OKAZJI STARANIEM KS. PROBOSZCZA PIOTRA PABISA UKAZAŁA SIĘ OKOLICZNOŚCIOWA BROSZURA Z HISTORIĄ WIZERUNKU, PIEŚNIĄ I MODLITWĄ DO MATKI BOŻEJ ŚNIEŻNEJ - OPIEKUNKI RODZIN ORAZ PORZĄDKIEM NABOŻEŃSTW.

W broszurze czytamy: „Wchodząc do kościoła parafialnego w Filipowicach na pierwszy rzut oka zauważamy pokaźnych rozmiarów Krzyż z Wizerunkiem Pana Jezusa na Krzyżu umieszczony centralnie w głównym ołtarzu nad tabernakulum. Ale jakby w podświadomości szukamy Matki Bożej Śnieżnej, która jest przecież Patronką tejże parafii. Jej obraz znajdujemy w bocznym ołtarzu poświęconym czci Matce Bożej Nieustającej Pomocy. Wracając jednak do Krzyża, pytamy - dlaczego Krzyż w centralnym miejscu nad tabernakulum, skoro Patronką jest Matka Boża? Odpowiedzi na to pytanie jest garść informacji historycznych. Nie mają one wartości naukowych - opierają się jedynie na przekazie ustnym - a mimo to są cenne i należy uznać je za wiarygodne, ponieważ nie ma żadnych podstaw aby uznać je za nieprawdziwe. Wieś Filipowice istniała w 1360 r. My natomiast przenosimy się w czasie znacznie nam bliższym - w XIX wiek. Kazimierz Piechnik urodzony w Filipowicach w 1800 r. stwierdza jako naoczny świadek, że 24.VIII.1813 r. wielka powódź na Dunajcu, która nawiedziła Filipowice, przyniosła wielkich rozmiarów Krzyż i zostawiła go na brzegu przed Łęgiem. Według jego świadectwa, powódź ta swoimi rozmiarami sięgała od góry filipowskiej aż po góry domosławickie. W tym miejscu gdzie woda wyrzuciła Krzyż na brzeg Dunajca ludzie miejscowi wystawili niewielką kapliczkę, a w niej umieścili Krzyż z wizerunkiem Pana Jezusa, który przyniosła woda z gór w czasie wyżej wspomnianej powodzi. Jędrzej Mytnik urodzony 14.IX.1868 r. w Filipow-



Wieńce dożynkowe u stóp Krzyża, nabożeństwo odprawia ks. Pabis

cach, znany gawędziarz filipowicki, stwierdza, iż słyszał, gdy był jeszcze małym chłopcem, że ten Krzyż spławiła powódź prawdopodobnie z Węgier lub z sąsiednich parafii Łącka. Krzyż był dużych rozmiarów; nic więc dziwnego, że ledwo zmieścił się do wybudowanej kapliczki na Łęgu. Kapliczką ta opiekowała się pani Szczurek, która przed Krzyżem od południa w piątek paliła świeczki i modliła się. Wierzyła równocześnie, że ten Krzyż jest łaskami słynący. Całkiem śmiało można powiedzieć, że wtedy zrodził się lokalny kult i część dla tegoż Wizerunku, który niestety w późniejszych latach został zapomniany. Warto więc z racji 200 lat pobytu Krzyża na filipowickiej ziemi ten kult na nowo przywrócić.

W roku 1901 Karol Lipski nabył Filipowice od pana Euzebiusza Głębockiego - dziedzica filipowskiego i od tego roku stał się on kolejnym dziedzicem Filipowic. Dzięki staraniom nowego dziedzica Karola Lipskiego wybudowano drewniany kościół w Filipowicach na jego gruncie, który on ofiarował

na budowę tegoż kościoła. Kościół ten nazwany był początkowo drewnianą kaplicą, a stanął tuż przy drodze powiatowej prowadzącej z Filipowic do Czchowa. Na czas budowy kościoła dziedzic Karol Lipski umieścił Krzyż wraz z Wizerunkiem Pana Jezusa w swoim dworze. Przeniesienie Krzyża z Łęgu do dworu w Filipowicach miało miejsce 3 maja 1902 r. Umieszczenie cudownego Wizerunku w pomieszczeniach dworskich nie spowodowało Jego zamknięcia przed ludźmi, wręcz przeciwnie, ludzie przychodzili i modlili się u stóp cudownego Krzyża, odprawiali nabożeństwo majowe, śpiewali pieśni, odmawiali prywatne modlitwy. Od maja do końca lipca 1902 r. trwała budowa drewnianego kościoła, a w zasadzie jego ostatnia faza. Według relacji Jędrzeja Mytnika - za cesarza austriackiego Franciszka Józefa I, starosty Trzaskowskiego w Brzesku i ks. proboszcza czchowskiego Józefa Stopy, do której to parafii Filipowice należały - 2 sierpnia 1902 r. przeniesiono Krzyż z Wizerunkiem Pana Jezusa z dworu do

kościół przy udziale licznie zgromadzonych mieszkańców Filipowic. Dodać należy, że pan dziedzic Karol Lipski wraz z rodziną ofiarował do nowego kościoła szafę na szaty i paramenty liturgiczne, mszał, klęcznik, ornat, obrusy na ołtarz i ampułki. Dnia 5 sierpnia 1902 r. przy pięknej pogodzie z rana, do nowo wybudowanego kościoła, przybyło kilkadziesiąt ludzi z Filipowic, przybył pan Karol Lipski wraz z całą rodziną oraz ks. proboszcz z Czchowa Józef Stopa wraz z ks. kanonikiem z Krakowa (nie znany z nazwiska) aby poświęcić nowy kościół, który później miał być kościołem parafialnym. Ks. proboszcz Józef Stopa zapytał ludzi, pod jakim wezwaniem ma być ten kościół. Ponieważ 5 sierpnia przypada w kalendarzu liturgicznym wspomnienie Matki Bożej Śnieżnej, dlatego ludzie stwierdzili, że kościół może nosić tytuł Matki Bożej Śnieżnej. Po poświęceniu kościoła odprawiono wtedy po raz pierwszy w Filipowicach Najświętszą Ofiarę. 21 czerwca 1904 r. kościół w Filipowicach nawiedził Ks. Biskup ordynariusz diecezji tarnowskiej Leon Wałęga. Ks. Bp ordynariusz obiecał też przysłać do Filipowic księdza, który na stałe by zamieszkał pod warunkiem, że musi być wybudowana plebania. Zatem kolejną inwestycją po kościele była budowa plebani. W sierpniu 1918 r. przybył do Filipowic w charakterze ekspozyta ks. Józef Waleń. Za jego bytności parafia Czchów przekazała na stałe dnia 1 lutego 1919 r. księgi metrykalne dla wiosek: Filipowice i Ruda Kameralna. Można śmiało powiedzieć, że tak tworzyły się zręby młodej parafii w Filipowicach, której erygowanie miało miejsce 10 maja 1925 r. Filipowicka parafia posiadająca cudowny Krzyż wraz z Wizerunkiem Pana Jezusa oraz obrazem Matki Bożej Śnieżnej przetrwała zawieruchę I i II wojny światowej, ciężkie czasy komunizmu w naszej Ojczyźnie. Niech we współczesnych czasach nie ulegnie nowej fali laicyzacji i relatywizmu moralnego, ale wierna swoim ojcom odważnie pielęgnuje ziarno wiary rzucone w tę ziemię położoną w malowniczym zakątku naszej diecezji, gdzie rzeka Dunajec w naturalny sposób pisze historię tej parafii. (MN)



Pielgrzymka na uroczystości kanonizacyjne Jana Pawła II

JUŻ 27 KWIEŚNIA 2014 R. W WATYKANIE ODBĘDZIE SIĘ MSZA ŚWIĘTA KANONIZACYJNA OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II. NA UROCZYSTOŚCI DO RZYMU WYBIERA SIĘ WIELOTYSIĘCZNA RZESZA NASZYCH RODAKÓW. JEST TO NIEWĄTPLIWIE HISTORYCZNE I DUCHOWE WYDARZENIE DLA WIELU Z NAS.

Oficjalne ogłoszenie przez Kościół najznamienitszego z Polaków świętym, motywuje wielu, do udziału w uroczystościach i do odwiedzania innych miejsc kultu religijnego na terenie Włoch.

Z ofertą pielgrzymek, w ramach których przewidziany jest udział we Mszy Św. Kanonizacyjnej i modlitwie Anioła Pańskiego oraz zwiedzanie takich miejsc jak: Asyż, Padwa, Wenecja, Piza, Rzym, Monte Cassino, Florencja, Siena, Orvieto, można się zapoznać w Agencji Turystyki Aktywnej „Styr” działającej w Zakliczynie (Rynek 36, wejście od ul. Malczewskiego, tel. 696-992-339). Do wyboru są trzy warianty pielgrzymek, różniące się: terminem, trasą i ceną. Przejazdy komfortowym autokarem, opieka pilota - przewodnika, noclegi z wyżywieniem w hotelach ***, ubezpieczenie, program przygotowany przez sprawdzone biuro podróży gwarantuje udany i bezpieczny przejazd i pobyt we Włoszech.

Szczegóły jednego z wariantów przedstawione są na stronie: www.atastyr.pl/. (JF)

Wspomnienie o śp. Matce Kindze Józefowicz

Są ludzie, których Bóg zesłał z Nieba, bo wiedział, że będziemy ich potrzebować. Są ludzie, którzy nigdy nie chodzą na skróty, bo wiedzą, że trzeba od siebie wymagać. Są ludzie, którzy zachwycili się Chrystusem tak bardzo, że bez wahania oddali dla Niego wszystko.

TAKIM WŁAŚNIE CZŁOWIEKIEM BYŁA ZMARŁA 18 PAŹDZIERNIKA 2013 ROKU, W 90. ROKU ŻYCIA, M. KINGA REGINA JÓZEFOWICZ, WIELOLETNIA PRZEOŻONA SIÓSTR BERNARDYNEK W KOŃCZYSKACH.

M. Kinga Józefowicz urodziła się 4 października 1924 roku na Janowszczyźnie, diecezja wileńska. Do nowicjatu Sióstr Bernardynek w Łodzi wstąpiła 15 sierpnia 1949 r. Po jego zakończeniu, w 1951 roku złożyła swoje pierwsze śluby zakonne. W Zakliczyńskiej Wspól-

nocie, łącznie przez 29 lat pełniła funkcję przełożonej. Dwa lata temu M. Kinga świętowała jubileusz 60. lat życia zakonnego, w służbie Jezusowi i Wspólnocie Zakonnej Sióstr Bernardynek. Śp. M. Kinga całe swoje życie bez reszty poświęciła modlitwie, trosce o drugiego człowieka i Wspólnocie. Swoje powołanie każdego dnia realizowała z wielkim oddaniem i sercem, po cichu, w ukryciu klauzury, w duchu Miłosierdzia. Tylko sam Miłosierny Jezus wie, ile osobistej modlitwy zostało przekazane do Jego Otwartego Serca w różnych intencjach, ilu ludzi dzięki tej cichej modlitwie otrzymało od Boga dar uzdrowienia, wiary, umocnienia.

W swoim zakonnym życiu śp. M. Kinga zawsze obdarzała miłością całą Wspólnotę. Miała wielu przyjaciół, cieszyła się ogromnym szacunkiem wśród wszystkich Sióstr oraz miejscowej społeczności. Zawsze uśmiechnięta, pogodna z niezwykłą cierpliwością i wrażliwością. Była osobą, która wyczuwała każdą ludzką duszę, nieza-

leżnie od tego czy ktoś miał 30, 60, czy 80 lat. Swoją mądrością, cennymi radami potrafiła trafić do różnych pokoleń. Spędzone wspólnie lata życia zakonnego będziemy wielokrotnie wspominać i odtwarzać w naszych sercach.

Tak właśnie wyglądało ciche, ofiarne, ale wspaniałe życie śp. M. Kingi, ukazujące piękno i zachwyt Panem Bogiem, który hojnie udzielał Jej swoich łask i darów, między innymi wielkiego talentu malarskiego.

Dzisiaj cała Wspólnota pragnie okazać Zmarłej swoją wdzięczność za ten najcenniejszy dar, jaki człowiek może ofiarować człowiekowi - swoje serce i wielką mądrość. Uroczystość ostatniego pożegnania, przypomina nam o szybkim przemijaniu czasu a zarazem o jego wielkim znaczeniu w naszym życiu.

Bogu niech będą dzięki za to, że stawia na naszej drodze ludzi, którzy nigdy swoim życiem nie zaprzeczają temu, co głoszą słowami, których postawa przekonuje nas, że tylko w prawdzie można i warto żyć. Każdy



czas potrzebuje takich świadków miłości i miłosierdzia Boga, aby człowiek mógł się tym darem zachwycić i uczynić go celem swego życia.

Życie śp. M. Kingi stawiamy sobie za wzór, jak wielkim darem i tajemnicą jest powołanie. Po trudzie pracy i radości poświęcenia swego życia Jezusowi, śp. M. Kinga może spokojnie zaufać temu, co jest po drugiej stronie Nieba...

List kondolencyjny na ręce Matki Przełożonej Weroniki Węgrzyn skierował Biskup Tarnowski Andrzej Jeż. W uroczystości pogrzebowej, która odbyła się 20 października br. w Kościele Sióstr Bernardynek, wzięli udział m. in. ks. infułat Władysław Kostrzewa - Delegat J.E. Biskupa Tarnowskiego, ks. Jerzy Jurkiewicz - Wikariusz Biskupi ds. zakonnych, O. Tytus Fułat - Asystent Sióstr Bernardynek w Polsce oraz O. Stanisław Mazgaj - Delegat O. Prowincjała OFM.

(źródło: <http://www.bernardynki.diecezja.tarnow.pl/>)



Uczestnicy marszu pod magistratem

„No promil - no problem”, CZYLI MARSZ MŁODZIEŻY NA RZECZ TRZEŹWOŚCI

W ŚRODĘ, 23 PAŹDZIERNIKA, UCZNIOWIE ZESPOŁU SZKÓŁ PONADGIMNAZJALNYCH W ZAKLICZYNIE, NAUCZYCIELE, CZŁONKOWIE GMINNEJ KOMISJI ROZWIĄZYWANIA PROBLEMÓW ALKOHOLOWYCH, PRZEDSTAWICIELE POLICJI, STRAŻACY, A TAKŻE WŁADZE SAMORZĄDOWE, UCZESTNICZYLI W KAMPANII PROMUJĄCEJ TRZEŹWOŚĆ, GŁÓWNIEM WŚRÓD KIEROWCÓW.

Podczas wielobarwnego marszu, który rozpoczął się przy Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych (ul. Grabina), a zakończył na rynku w Zakliczynie, rozdawane były ulotki promujące jazdę na trzeźwo, a także balony.

Promowanie trzeźwości na polskich drogach to ważne zadanie dla nas wszystkich, bo wszyscy jesteśmy uczestnikami ruchu drogowego, który, jak wiemy, przynosi zbyt dużo wypadków i tragedii ludzkich. Uczniowie bardzo zaangażowali się w tę akcję społeczną

z nadzieją, że przyczyni się do wzrostu bezpieczeństwa na naszych drogach. Akcja ta pogłębiła też świadomość młodych ludzi, jak ważne jest życie w trzeźwości.

Wśród młodzieży zbierane są także deklaracje odpowiedzialnego pasażera/świadka. To zobowiązanie, że będą reagować w sytuacjach, gdy zobaczą, że ktoś siada za kierownicę po wypiciu alkoholu. Możliwość podpisania takiej deklaracji ma każdy mieszkaniec naszej gminy. Urna i druki znajdują się w Gminnym Punkcie Konsultacyjnym, w Ratuszu, w Burmistrzówce.

Serdecznie dziękuję wszystkim, którzy pomogli w zorganizowaniu kampanii, a także wszystkim uczestnikom. Szczególne podziękowania kieruję do pani Joanny Dobrzańskiej, która z ramienia ZSP koordynowała akcję.

Maria Dudek

Ambasador Kampanii Społecznej Trzeźwa Małopolska „No promil, no problem” w gminie Zakliczyn

Przemoc to niemoc!

POD TAKIM HASŁEM ODBYŁ SIĘ KONKURS PLASTYCZNY W ŚWIEŚLICACH PROFILAKTYCZNYCH W WESOŁOWIE I BOROWEJ. CELEM KONKURSU BYŁO ELIMINOWANIE ZACHOWAŃ AGRESYWNYCH I PRZEMOCY, OCHRONA PRZED AGRESJĄ, ZWIĘKSZENIE REAGOWANIA NA STOSOWANIA PRZEMOCY, A TAKŻE EDUKACJA DZIECI W ZAKRESIE SKUTKÓW STOSOWANIA I DOŚWIADCZANIA PRZEMOCY.

Organizatorem konkursu był Zespół Interdyscyplinarny i Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Zakliczynie.

Do rywalizacji zgłoszono 8 prac, wszystkie zostały wyróżnione i nagrodzone. Fundatorami nagród była Gminna Komisja RPA i prywatni sponsorzy, którym serdecznie dziękujemy.

A poniżej kilka informacji z zakresu przeciwdziałania przemocy:

Przemoc w rodzinie może przybrać różne formy, od przemocy fizycznej (gdy ktoś bije, popycha, kopie, dusi), po przemoc psychiczną (obrażanie, wyzywanie, poniżanie, kontrolowanie, ciągłe krytykowanie) czy seksualną (zmuszanie do współżycia czy do innych, wymuszonych zachowań seksualnych). Nic nie usprawiedliwia aktów przemocy, a ich sprawca bezwzględnie powinien odpowiadać za swoje czyny. Jest kilka czynności, które należy wykonać, by pociągnąć go do odpowiedzialności karnej:

- w sytuacjach zagrożenia życia lub zdrowia należy powiadomić policję lub prokuraturę (997, 112),
- w razie doznania obrażeń ciała należy zgłosić się do lekarza w celu udzielenia pomocy medycznej i wystawienia bezpłatnego zaświadczenia



Laureaci konkursu w Borowej



Nagrodzeni w konkursie w Wesołowie

czenia lekarskiego o przyczynach i rodzaju uszkodzenia ciała,

- po bezpłatną poradę psychologiczną, wsparcie, można zadzwonić pod numer „Niebieskiej Linii” 801-12-00-02,

- w celu uzyskania kompleksowej pomocy można zgłosić się

do właściwej instytucji: Ośrodka Pomocy Społecznej, Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie, Ośrodków Wsparcia i innych.

POMOCNY ADRES:

<http://gopszakliczyn.pl/pomoc-spoleczna/przemoc/>

Maria Dudek

Jak radzić sobie z alkoholizmem?

TROSKA I POMOC, JAKĄ ZOSTAJE OTOCZONA Z RODZINĄ PROBLEMEM ALKOHOLOWYM, TO KOSZTOWNE DZIAŁANIA, W RZECZYWISTOŚCI ŁAGODZĄCE JEDYNIEM SKUTKI ALKOHOLOWIZMU, DLATEGO KONIECZNE STAJE SIĘ SIĘGANIE DO PRZYZCYN I PODEJMOWANIE DZIAŁAŃ WOBEC OSÓB NADUŻYWAJĄCYCH ALKOHOŁU, ODDAJĄC SPRAWĘ PRZEDZĘ WSZYSTKIM DO KOMISJI ROZWIĄZYWANIA PROBLEMÓW ALKOHOLOWYCH, KTÓRA JEST USTAWOWO UPRAWNIONA DO INTERWENCJI PRAWNO-ADMINISTRACYJNYCH WOBEC OSÓB NADUŻYWAJĄCYCH.

Tryb postępowania w sprawie osób nadużywających alkohol

Gminna Komisja ds. Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Zakliczynie

Biuro Komisji RPA, Zakliczyn, Ratusz, Burmistrzówka

Zgodnie z art. 4¹, ust. 3 ustawy z dnia 26 października 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi (tekst jedn. Dz. U. z 2012 r. poz. 1356 z późn. zm.) Komisja RPA podejmuje czynności zmierzające do orzeczenia o zastosowaniu wobec osoby uzależnionej od alkoholu obowiązku poddania się leczeniu w zakładzie lecznictwa odwykowego w następującym zakresie:

1. Komisja RPA na wniosek najbliższej rodziny, osób wspólnie zamieszkujących, policji, ośrodka pomocy społecznej, kuratora, szkoły,

zakładu pracy, instytucji i organizacji społecznych /jeśli jest to uzasadnione interesem społecznym lub prawnym/, rozpoczyna postępowanie administracyjne w sprawie o nadużywanie alkoholu (na skutek własnych informacji Komisja RPA może wszcząć postępowanie z urzędu w sprawie o nadużywanie alkoholu).

2. Prowadzone postępowanie ma na celu wyjaśnić, czy nadużywanie alkoholu wskazane we wniosku spełnia wymienione w art. 24 cytowanej powyżej ustawy przesłanki, do których należą: **rozkład życia rodzinnego, demoralizacja nieletnich, uchylenie się od pracy albo systematyczne zakłócanie spokoju lub porządku publicznego.**

3. Komisja w celu wyjaśnienia sprawy, w zakresie wymienionym ustawą, podejmuje następujące czynności:

- Wzywa osoby do złożenia wyjaśnień lub zeznań osobiście, jeżeli jest to niezbędne dla rozstrzygnięcia sprawy, celem rozmowy – interwencji jest „doprowadzenie” osoby nadużywającej alkoholu do podjęcia odpowiedniego leczenia według zaleceń poradni odwykowej, na zasadzie dobrowolności, co rokuje pozytywną prognozę w leczeniu i rozwiązaniu problemu.

- Komisja w celu realizacji zadań ustawowych może żądać udzielenia jej informacji dotyczących osób nadużywających alkoholu, w szczególności od Komendy Policji, Straży Miejskiej, Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, Kuratorów Sądowych, Pedagogów Szkolnych, Zakładów Pracy oraz Izby Wyrzeczni. Przeprowadza również rozmowę z rodziną udzielając informacji prawno-administracyjnej w wypadku przemocy i innych zaburzeń funkcjonowania rodziny, spowodowanych nadużywaniem alkoholu,

4. Jeśli w wyniku przeprowadzonej interwencji lub fizycznej niemożności jej przeprowadzenia, a osoby nadużywające alkoholu nie podjęły leczenia, to Komisja podejmuje następujące czynności:

- W przypadku, kiedy materiał dowodowy pozwala ustalić jedną z wymienionych wcześniej ustawowych przesłanek, Komisja kieruje osoby, wobec których jest prowadzone postępowanie na badanie przez biegłych sądowych celem wydania opinii w przedmiocie uzależnienia od alkoholu i wskazania zakładu lecznictwa odwykowego,

- Zebrany materiał dowodowy w sprawie wraz z opinią biegłych sądowych, jeśli opinia jest pozytywna lub z notatką biegłego potwierdzającą nie przybycie osoby skierowanej na badanie, upoważnia do złożenia wniosku we właściwym sądzie o zastosowanie obowiązku poddania leczeniu odwykowemu osoby nadużywającej alkoholu.

5. Komisja może umorzyć postępowanie na wniosek strony, na której żądanie postępowanie zostało wszczęte, jeśli nie sprzeciwiają się

temu inne strony oraz gdy nie jest to sprzeczne z interesem społecznym.

6. W prowadzonych postępowaniach stroną jest każdy, czyjego interesu prawnego lub obowiązku dotyczy postępowanie albo, kto żąda czynności Komisji ze względu na swój interes prawny lub obowiązek.

Wniosek wpłynął do sądu, co dalej?

1. Sąd wszczyna postępowanie na wniosek gminnej komisji rozwiązywania problemów alkoholowych lub prokuratora. Do wniosku dołącza się zebraną dokumentację wraz z opinią biegłych, jeżeli badanie przez biegłego zostało przeprowadzone.

- W razie, gdy w stosunku do osoby, której postępowanie dotyczy, brak jest opinii biegłych w przedmiocie uzależnienia od alkoholu, sąd zarządza poddanie tej osoby odpowiednim badaniom.

2. Przed wydaniem postanowienia sąd wysłuchuje osobę, której postępowanie dotyczy. Orzeczenie o obowiązku poddania się leczeniu zapada po przeprowadzeniu rozprawy, która powinna odbyć się w terminie jednego miesiąca od dnia wpływu wniosku.

3. W razie nieusprawiedliwionego niestawiennictwa na rozprawę lub uchylenia się od zarządzonego poddania się badaniu przez biegłego albo obserwacji w zakładzie lecznictwa sąd może zarządzić przymusowe doprowadzenie przez organ

Policji. Orzekając o obowiązku poddania się leczeniu sąd może ustanowić na czas trwania tego obowiązku nadzór kuratora.

- Osoba, wobec której ustanowiony został nadzór, ma obowiązek stawiania się na wezwanie sądu lub kuratora i wykonywania ich poleceń, dotyczących takiego postępowania w okresie nadzoru, które może się przyczynić do skrócenia czasu trwania obowiązku poddania się leczeniu.

4. Sąd wzywa osobę, w stosunku do której orzeczenie zostało prawomocnie obowiązkowe poddania się leczeniu odwykowemu, do stawiania się dobrowolnie w oznaczonym dniu we wskazanym zakładzie lecznictwa odwykowego w celu poddania się leczeniu, z zagrożeniem zastosowania przymusu w wypadku uchylenia się od wykonania tego obowiązku.

5. Sąd zarządza przymusowe doprowadzenie do zakładu lecznictwa osoby uchyłającej się od wykonania obowiązku, o których mowa powyżej, przez organ Policji.

6. Obowiązek poddania się leczeniu trwa tak długo, jak tego wymaga cel leczenia, nie dłużej jednak niż 2 lata od chwili uprawomocnienia się postanowienia.

- W czasie trwania obowiązku poddania się leczeniu sąd może na wniosek kuratora, po zasięgnięciu opinii zakładu leczącego, bądź na wniosek zakładu leczącego zmieniać postanowienia w zakresie rodzaju zakładu leczenia odwykowego. (UM)



Odblaskowo, widocznie, bezpiecznie!

TEGOROCZNY PAŹDZIERNIK OBFITOWAŁ W LICZNE SPOTKANIA POLICJANTÓW Z NAJMŁODSZYMI MIESZKAŃCAMI NASZEJ GMINY. STRÓŻE PRAWA PRZYPOMINALI DZIECIOM O ZASADACH, PRAWACH I OBOWIĄZKACH UCZESTNIKÓW RUCHU DROGOWEGO ORAZ JAK BEZPIECZNIE I WIDOCZNIE PORUSZAĆ SIĘ PO DRODZE.

Na zakończenie spotkań, pierwszoklasiści otrzymali od funkcjonariuszy i pełnomocnik Burmistrza ds. Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych odblaski zakupione przez Urząd Miejski w Zakliczynie.

Maria Dudek

Zakliczyńscy strażacy rozbudowują remizę

OD POŁOWY PAŹDZIERNIKA W OKOLICACH DOMU STRAŻAKA W ZAKLICZYNIE MOŻNA ZAOB-SERWOWAĆ WZMOŻONE PRACE BUDOWLANE. DRUHOWIE Z ZAKLICZYŃSKIEJ JEDNOSTKI ROZPOCZĘLI PLANOWANĄ OD BLISKO DWÓCH LAT ROZBUDOWĘ CZĘŚCI GARAŻOWEJ REMIZY STRAŻACKIEJ.



w dzisiejszych czasach. Warto także wspomnieć o środkach finansowych przeznaczonych na tę inwestycję, pochodzących głównie ze środków własnych stowarzyszenia, jakim jest Ochotnicza Straż Pożarna. Środki te gromadzimy cały rok m.in. poprzez kolportaż tradycyjnego kalendarza strażackiego, który w większości domów zajmuje honorowe miejsce. Również w tym roku strażacy odwiedzą mieszkańców Zakliczyna i okolic, a ja z tego miejsca już dziękuję za udzielone wsparcie materialne.

- Rozbudowa jest niezbędna w prawidłowym funkcjonowaniu jednostki, należącej od 1997 roku do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Z każdym rokiem Ochotnicza Straż Pożarna w Zakliczynie pozyskuje nowy sprzęt wykorzystywany w akcjach ratowniczo-gaśniczych. Tak musi być z uwagi na coraz większą liczbę i bardziej zróżnicowane wyjazdy alarmowe. Obecnie nie dysponujemy miejscem, aby cały nasz sprzęt umieścić w strażnicy, co stanowi spore utrudnienie. Sprzęt rozlokowany jest w kilku miejscach na terenie Zakliczyna, m. in. w siedzibie firmy Zakpol, na terenie Zakładu Komunalnego, czy za budynkiem remizy w prowizorycznym garażu - mówi naczelnik Łukasz Łach:

Zakliczyńscy strażacy już od dwóch lat zgłaszają potrzebę i chęć rozbudowy obiektu. Na apel nie pozostał obojętny Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn Jerzy Soska, który wraz z Radą Miejską zarezerwował w budżecie gminy w 2012 roku środki na sfinansowanie dokumentacji projektu do budowy oraz uzyskanie pozwolenia na budowę. Pod koniec września 2013 roku Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej w Zakliczynie podpisał z Urzędem Miejskim w Zakliczynie porozumienie, na mocy którego zakliczyńscy strażacy za środki własne OSP wybudują tzw. stan zerowy, który według wartości kosztorysowej wynosi 76 681,63 zł. 9 listopada br. druhowie zakończyli etap objęty porozumieniem, co można zobaczyć, goszcząc na ul. Browarki 7.

Ze względu na olbrzymie koszty inwestycji, większość prac zostało wykonanych przez samych strażaków, którzy w ramach czynu społecznego pracowali 976 godzin. Sytuacja dość niespotykana, jak na dzisiejsze warunki, co podkreśla prezes Maciej Gofron: - Druhowie podczas głównych prac budowlanych byli na urlopach wypoczynkowych w swoich zakładach pracy. Taka postawa zasługuje na pochwałę, szczególnie

PS. ZARZĄD JEDNOSTKI OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W ZAKLICZYNIE ZA POŚREDNICTWEM GŁOSICIELA PRAGNIE SERDECZNIE PODZIĘKOWAĆ OSOBOM, KTÓRE BEZINTERESOWNIE, NIEODPŁATNIE ORAZ Z WŁASNEJ INICJATYWY WSPOMOGŁY STRAŻAKÓW GORĄCYM POSŁĘKIEM PODCZAS TRWANIA BUDOWY. BYŁY TO PANIE: RENATA SOBÓL, MARTA WOJTAS, GRAŻYNA TRYTEK, KAMILA ŁACH, HALINA WITEK ORAZ PANOWIE: JANUSZ OGONEK, MARIUSZ OSYSKO (BAR TROPIC). PONADTO DZIĘKUJEMY PANOM: SYLWESTROWI I FRANCISZKOWI GAJDOM, MACIEJOWI LISOWSKIEMU, JANOWI KUSIAKOWI, TADEUSZOWI ŚWIDERSKIEMU, ZENONOWI CYGANOWI, BOGDANOWI ŻABIŃSKIEMU, ORAZ PANI ANNIE SUŁKOWSKIEJ I FIRMIE MIG-BUD BŁAŻEJA MIGDAŁA ZA WSZELKĄ OKAZANĄ POMOC.

Marek Niemiec

Wynajem do ślubów

- auta retro
- limuzyna

792 68 54 90
607 82 65 64
14 665 21 01

OFERUJEMY OBSŁUGĘ:

- ślubów i wesel
- studniówek
- bankietów
- imprez okolicznościowych
- Zlecenia indywidualne
- Możliwość wynajmu do zdjęć
- Wynajem busów 9-cio osobowych do rozwożenia gości weselnych

TOMEX

Jesteśmy firmą, która od 8 lat zajmuje się przewozem osób. Zapewniamy fachową obsługę każdego zlecenia w miłej atmosferze. Nasi kierowcy posiadają duże doświadczenie, więc mogą się Państwo czuć bezpiecznie korzystając z naszych usług.

Świadczymy również usługi w transporcie międzynarodowym POLSKA-ANGLIA / ANGLIA-POLSKA

609 68 54 90
607 82 65 64
14 66 521 01

tomex_transport@interia.pl

+ 44 789 563 71 37
+ 44 789 563 71 39

SFOP dla ofiar nazizmu

SAMARYTAŃSKA FEDERACJA ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH W ZAKLICZYNIE ROZPOCZĘŁA REALIZACJĘ PROJEKTU „WSPARCIE I AKTYWIZACJA SPOŁECZNA OSÓB POSZKODOWANYCH PRZEZ NAZIZM”.

W ramach naszej oferty Seniorzy mogą bezpłatnie:

- skorzystać z konsultacji w Punktach Informacji dotyczących dostępnych form wsparcia socjalnego oraz inicjatyw społeczno-kulturalnych na rzecz Seniorów
- uczestniczyć w wycieczkach do miejsc pamięci narodowej i kultu religijnego
- otrzymać pomoc Wolontariusza w trudach dnia codziennego
- wziąć udział w spotkaniach tematycznych ze specjalistami z różnych dziedzin życia oraz imprezach międzypo-

koleniowych: Złota Klamra, Biesiady z muzyką na żywo, Spotkania Oplatkowe. (Oferujemy bezpłatnie dowóz na miejsce imprezy, poczęstunek, opiekę Wolontariuszy.)

Wystarczy zadzwonić lub przyjść do wybranego Punktu Informacji w Brzesku, Tarnowie lub Zakliczynie, by za pośrednictwem Konsultanta ubiegać się o opiekę Wolontariusza, dopytać o szczegóły spotkań oraz zgłosić chęć udziału w wybranych wydarzeniach.

BRZESKO, Pl. Kazimierza Wielkiego 3 (Stara Łażnia, II piętro, pok. 28), tel. 731-817-142, konsultacje w środy od godz. 14 do 18

TARNÓW, ul. Okrężna 4a (Przedszkole Specjalne), tel. 733-470-294, konsultacje we wtorki i czwartki od godz. 16 do 18

ZAKLICZYN, ul. Grabina 11 (Biuro SFOP), tel. 733-470-407, konsultacje we wtorki i czwartki od godz. 15 do 17



23 PAŹDZIERNIKA BR. SPECJALNY OŚRODEK SZKOLNO-WYCHOWAWCZY W ŻŁOTEJ OBCHODZI JUBILEUSZ 50-LECIA SWEGO ISTNIENIA. PLACÓWKA TA POWSTAŁA W 1963 R. ZOSTAŁA ZAŁOŻONA PRZEZ MARIANA MAZGAJA (+ 2012 R.) I JEGO MAŁŻONKĘ – MARIĘ. PRZEZ WSZYSTKIE LATA SWEJ DZIAŁALNOŚCI BYŁA PRZYSTOSOWYWANA DO POTRZEB DZIECI NIEPEŁNOSPRAWNYCH, ROZBUDOWYWANA, MODERNIZOWANA I UNOWOCZEŚNIANA.

Obecnie Ośrodek mieści się w dużym, przestronnym budynku. Jego atutem są nowoczesne, bogato wyposażone pracownie, sale edukacyjno-rehabilitacyjne oraz gabinety specjalistów: psychologa, pedagoga, logopedy. Szkoła posiada internat, stołówkę, dobrze wyposażone sale sypialne oraz tzw. „pokoje cichej nauki”. Dysponuje dobrą bazą sportową: ma salę gimnastyczną, siłownię, boisko szkolne oraz ciekawie zaprojektowany plac zabaw. Placówka posiada również podjazdy dla wózków oraz windę. Chlubą Ośrodka pozostaje nowa, profesjonalnie urządzona Sala Doświadczenia Świata.

SOSW w Żłotej posiada własny środek transportu. Dzięki temu dzieci często wyjeżdżają na wycieczki turystyczno-krajoznawcze, zawody sportowe, przeglądy artystyczne, festiwale piosenki i tańca, imprezy integracyjne, do kina, teatru, muzeum itp. Co roku jeżdżą również na dwutygodniowe turnusy rehabilitacyjne nad Morze Bałtyckie.

W Ośrodku działa wiele kół zainteresowań (m.in. koło taneczne „Płask” oraz koło teatralne „Słowo”), ukazuje się gazetka szkolna „Nasza Szkołka”. Placówka corocznie od wielu już lat organizuje (słynną w regionie) Wielką Majówkę – cykliczną imprezę integracyjną.

W ciągu 50 lat istnienia SOSW w Żłotej zmieniał się wygląd budynku. Zmieniała się też kadra pedagogiczna, pracownicy administracji i obsługi. Naturalnym pozostaje więc fakt, że zmieniali się również dyrektorzy placówki. Pierwszym był – wspomniany już – M. Mazgaj. Kolejnymi – Kazimierz Hojnowski i Dorota Piekelnik. Od 2004 r. stanowisko dyrektora SOSW w Żłotej pełni Bożena Barwiołek.

Jubileusz 50-lecia istnienia SOSW w Żłotej



Uroczystości jubileuszowe w SOSW w Żłotej rozpoczęły się od uroczystego złożenia kwiatów przez dyrektorkę i reprezentację uczniów na grobie założyciela i pierwszego dyrektora placówki – Mariana Mazgaja. O godzinie 9.00 w kościele parafialnym w Żłotej odprawiona została Msza św., w której wzięli udział: byli dyrektorzy Ośrodka, zaproszeni goście, dawna i obecna kadra pedagogiczna (dyrektor, nauczyciele i wychowawcy), pracownicy administracji i obsługi, rodzice uczniów, absolwenci szkoły, aktualni wychowankowie SOSW.

Najważniejszą część uroczystości jubileuszowych rozpoczęło przemówienie dyrektora SOSW B. Barwiołek, która podkreśliła, że Jubileusz szkoły jest okazją „do refleksji i kreślenia planów na przyszłość”. Jest równocześnie okazją do wspomnień „ludzi, których zaangażowanie i codzienny trudłożyły się na dzisiejszy klimat i atmosferę

placówki”. Dyrektor Barwiołek zaznaczyła, że wspomnienia będą dotyczyć uczniów, nauczycieli, wychowawców i pracowników szkoły: tych, co odeszli, tych, którzy tworzyli przeszłość i tych, którzy tworzą teraźniejszość. Wezwała do uczczenia minutą ciszy wszystkich tych, którzy odeszli, a tworzyli przeszłość Ośrodka, w szczególności śp. M. Mazgaja. Powitała też licznie przybyłych do Ośrodka gości m.in.: wicestarostę brzeskiego Ryszarda Ożoga, dyrektora Wydziału Edukacji Starostwa Powiatowego w Brzesku Janinę Motak, starszego wizytatora Kuratorium Oświaty w Tarnowie Stanisława Srebro, proboszcza parafii Żłota ks. dr Stanisława Kądziołkę, ks. Romana Kożę, sołtysa wsi Żłota Jerzego Kornasia, dyrektora Zespołu Szkół Technicznych i Ogólnokształcących w Łysej Górze Marię Piech, dyrektora Zespołu Szkół w Szczurowej Jolantę Gołę-Styrna, dyrektora Zespołu Szkół w Czchowie Barbarę Goryl, dyrektora

Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 w Brzesku Marię Górę, dyrektora Młodzieżowego Ośrodka Socjoterapii w Łysej Górze Jana Młeczko, dyrektora Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Brzesku Krystynę Czernecką-Sosin, dyrektora Domu Pomocy Społecznej w Brzesku siostrę Teresę Belzę, kierownika Warsztatów Terapii Zajęciowej w Zawadzie Uszewskej Marianę Piecha, dyrektora Środowiskowego Domu Samopomocy w Brzesku Jolantę Piech, dyrektora Szkolnego Schroniska Młodzieżowego w Brzesku Jolantę Bach, redaktor naczelną „Czasu Czchowa” Joannę Dębiec, obecnych i emerytowanych nauczycieli, wychowawców i pracowników SOSW w Żłotej, rodziców, obecnych uczniów Ośrodka oraz absolwentów szkoły.

Po wręczeniu kwiatów dyrektorki SOSW (rodzice i uczniowie - w geście podziękowania za trud i pracę wkładaną w dzieło tworzenia i doskonalenia placówki) nastąpiło ślubowanie

uczniów klas pierwszych, którzy oficjalnie dołączyli do społeczności szkolnej żłockiego Ośrodka. Następnie pani dyrektor wręczyła - szczególnie zasłużonym nauczycielom, wychowawcom i pracownikom - nagrody dyrektora szkoły. Chwilę później kolejni zaproszeni goście zabierali głos oraz przekazywali na ręce dyrektorki placówki listy gratulacyjne, bukiety kwiatów oraz wyjątkowe prezenty: tablicę interaktywną – starosta brzeski A. Potępa; książki i albumy - D. Piekelnik, J. Bach, dyrektorzy szkół ponadgimnazjalnych powiatu brzeskiego; „Biblię” z dedykacją – duszpasterze parafii Żłota; obrazy - pracownicy i uczestnicy WTZ w Zawadzie Uszewskej, pracownicy i domownicy ŚDS w Brzesku.

Na część artystyczną Jubileuszu złożyły się: prezentacja multimedialna (będąca swoistego rodzaju sentymentalną wędrówką po historii SOSW w Żłotej); przedstawienie „Wyśpiwac dziś chcemy Wam życzenia” oraz „Stefek Burczymucha” (w wykonaniu młodych aktorów – uczniów z koła teatralnego „Słowo” działającego w SOSW w Żłotej). Ponadto występ Patrycji Wójcik (uczennicy klasy 2 ZSZ przy SOSW w Żłotej, laureatki VI Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki „Integracja malowana dźwiękiem” w Bochni, uczestniczki festiwalu „Zaczarowana piosenka” organizowanego w Krakowie przez Fundację Anny Dymnej, pokaz tańca nowoczesnego (w wykonaniu dziewcząt z koła tanecznego „Płask” działającego w żłockim Ośrodku), przedstawienie „Wspomnienia z sentymentem” (w wykonaniu uczniów i nauczycieli pracujących przy DPS w Brzesku); tańce ludowe (zespół „Żłocoki”). Kulminacyjnym punktem programu okazał się wjazd na scenę okazałego, jubileuszowego tortu. Oficjalną część Jubileuszu zakończył zaś uroczysty obiad.

Jubileusz 50-lecia okazał się wspaniałym momentem do podsumowań, refleksji, wniosków. Wywołał czar wspomnień i łyż wzruszenia na niejednej twarzy... Jubileusz zakończył niezwykle ważny etap w życiu Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Żłotej. Niech czas dopisze kolejne piękne stronicie historii placówki.

Tekst i fot. Maria Dudek

Sesja naukowa w ZSP

O DOROBKU PROF. PENDERECKIEGO I IDEOLOGII BRACI POLSKICH

19 PAŹDZIERNIKA BR. ZESPÓŁ SZKÓŁ PONADGIMNAZJALNYCH ZORGANIZOWAŁ INTERESUJĄCĄ SESJĘ NAUKOWĄ. DWA WIODĄCE TEMATY SESJI TJ. „ŻYCIE I TWÓRCZOŚĆ PROF. KRZYSZTOFA PENDERECKIEGO W 80. ROCZNICĘ URODZIN” ORZ „BRACIA POLSCY I ICH ROLA W KSZTAŁTOWANIU KULTURY POLSKIEJ”, MOGŁYBY STANOWIĆ KAŻDY Z OSOBNĄ BOGATĄ MATERIAŁ DO PRZEMYŚLEŃ I ANALIZ W ODRĘBNYCH SESJACH NAUKOWYCH.

Profesjonalnie przygotowany program sesji pod patronatem państwa Elżbiety i Krzysztofa Pendereckich, autorstwa Danuty Skalskiej - kierownika projektu pod przychylnym okiem dyr. ZSP Anny Olszańskiej i wsparciu dyr. Adama Balasa z Europejskiego Centrum Muzyki w Łusławicach, przyniósł wiele ważnych treści i przybliżył dorobek bohaterów dnia.

Temat twórczości prof. Pendereckiego, zajmując przedstawiony przez prof. Macieja Negreya z Akademii Muzycznej w Krakowie, moderował o. gwardian Tomasz Kobierski. Znaczenie i niuanse II symfonii Krzysztofa Pendereckiego przedstawił dr Waldemar Groń ze Szkoły Muzycznej w Domosławicach.

W drugiej części projektu „Ważne daty z trójką w tle” próbowano przybliżyć dorobek Braci Polskich, których ważnym ośrodkiem był zbor w Łusławicach. Temat moderowały panie: Justyna Gancarek z ECMKP i historyk oraz radna Rady Miejskiej Ewa Jednorowska. W tej części zapoznano się z referatem dr. Przemysława Nowodworskiego z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, który nie mógł pojawić się osobiście, nt. reformacji protestanckiej, zaś Ewa Potępa z ZSP przedstawiła różne oblicza reformacji w Polsce. Małgorzata Gmitter z Biura Stołecznego Konserwatora zabytków pokazała na slajdach przy-

kłady architektury zborów ariańskich.

Po przerwie dr Grzegorz Wodziński z UKSW omówił rodzimą ideologię Braci Polskich na przykładzie Grzegorza Pawła z Brzezin. Zanim rozpoczęła się dyskusja, o Łusławicach, jako ośrodka arianizmu, mówił wicedyr. ZSP Krzysztof Małek. (Poszczególne prelekcje poparte materiałem dźwiękowym i wizualnym).

Trzy daty, trzy motywacje do zmięczenia się z trzema wielkimi wydarzeniami. Mimo że pominięto w tej sesji - ze względu na ograniczenia logistyczno-czasowe - temat Odsieczy Wiedeńskiej (1683), to pozostałe tematy - powstanie zboru w Łusławicach (1563) i urodziny prof. Pendereckiego (1933) zostały rzetelnie naświetlone i spotkały się z ciepłym przyjęciem uczestników spotkania w holu szkoły przy ul. Grabina. Gratulujemy pomysłu i sprawniej realizacji!

Tekst i fot. Marek Niemiec



Moderatorzy i prelegenci



Koordynator Danuta Skalska-Cygan



Wykład prof. Macieja Negreya



Niepodległościowe interpretacje

8 LISTOPADA BR. W RAMACH FESTIWALU NIEPODLEGŁOŚCI W GMINIE ZAKLICZYN, DOFINANSOWANEGO PRZEZ WOJEWÓDZTWO MAŁOPOLSKIE, ZCK I STOWARZYSZENIE „KLUCZ” POD PATRONATEM BURMISTRZA MIASTA I GMINY ZAKLICZYN JERZEGO SOSKI PRZEPROWADZIŁO W RATUSZU PRZEGŁĄD PIOSENKI I POEZJI PATRIOTYCZNEJ – ZAKLICZYN 2013.

W kameralnej przestrzeni i subtelnej aranżacji wnętrza ratusza dumnie prezentowali się uczniowie naszych szkół. Poziom zróżnicowany, ale nie zabrakło perełek. Jak zwykle wysoki poziom artystyczny prezentowali podopieczni Adama Pyrka oraz Bogdana Wróbla – akompaniującego na organach, a zarazem akustyka imprezy. Konferansjerki podjął się fachowo dyr. ZCK – Kazimierz Dudzik.

Wszyscy wykonawcy i opiekunowie otrzymali upominki z rąk pana burmistrza i dyr. Małgorzaty Jaworskiej z GZOSiP. Goście przeglądu podkreślili wysoki poziom przeglądu, pogratulowali uczniom i nauczycielom wspaniałej pracy. Niektórzy z nich wystąpili 11 listopada podczas koncertu chóru w kościele pw. św. Idziego.

A oto bohaterowie przeglądu. Szkoła Podstawowa im. Tadeusza Kościuszki w Stróżach – Patrycja



Michalik kl. V, utwór „Ojczyzna Chopina”, opiekun Bernadetta Jurek; Duet Klaudia Cepar kl. IV i Julia Bagińska kl. VI – „Ojczyzna”, opiekun Sylwia Żychowska;

Zespół Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Filipowicach – dyrektor mgr Iwona Gurgul, Seweryn Soska kl. V – „Rzadko na moich wargach”, opiekun Barbara Niemiec; Trio: Angelika Jania kl. I, Patrycja Molenda kl. II i Aleksandra Mróz kl. VI – „Jedenasty Listopada”, opiekun Barbara Niemiec;

Zespół Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Gwoźdźcu – dyrektor mgr Halina Toboła, Szymon Krzyżak kl. VI – „Polsko nie jesteś Ty już niewolnicą” opiekunki Halina Toboła i Maria Ojczyk; Joanna Zielonka kl. V z akompaniamentem Dawida Kрая

kl. V (skrzypce) – „Rozkwitały paki białych róż” – opiekunki Halina Toboła i Maria Ojczyk;

Niepubliczna Szkoła Podstawowa we Wróblowicach – dyrektor mgr Bożena Kirc, Ewelina Pałucka kl. IV – „Żołnierz polski” – opiekunki: Katarzyna Schutterly i Agnieszka Łazarek; Trio: Magdalena Musiał, Patrycja Nosek, Ewelina Pałucka – „Przybyli ułani pod okienko” – opiekunki: Katarzyna Schutterly i Agnieszka Łazarek;

Szkoła Podstawowa im. T. Kościuszki w Paleśnicy – dyrektor mgr Sylwester Gostek, Magdalena Kołdras – „Polska” – opiekun Urszula Sobol; Duet: Wiktoria Gierałt i Julia Matracz kl. III – „Polskie kwiaty”;

Szkoła Podstawowa im. Lanckorońskich w Zakliczynie – dyrektor mgr Józef Gwiżdż, Emilia Majewska

kl. IV – „O cmentarzu obrońców Lwowa” – opiekun Adam Pyrek; Emilia Majewska – „Orlątko” – opiekun Adam Pyrek, akompaniament piano Bogusław Wróbel; Trio: Marcelina Zapart, Maria Kusiak i Maja Świdarska – „Do powstańca” opiekun Adam Pyrek; Trio: Marcelina Zapart, Maria Kusiak i Maja Świdarska – kl. IV – „Elegia o chłopcu polskim” opiekun Adam Pyrek, akompaniament piano Bogusław Wróbel; Duet: Aleksandra Kurek kl. V i Gabriela Jarosz – „Chorał” – opiekun Bogusław Wróbel;

Gimnazjum im. T. Kościuszki w Paleśnicy – dyrektor mgr Sylwester Gostek; Justyna Nowak kl. III – „O Polsko” – opiekun Urszula Sobol; Duet: Natalia Garnier kl. I i Grzegorz Świerkosz kl. III – „Hymn Sybiraków” – opiekun Stanisława Martyka.

Gimnazjum im. Bł. O. Krystyna Gondka w Zakliczynie – dyrektor mgr Józef Gwiżdż, Karolina Świerczek kl. III – „Inka” – opiekun Adam Pyrek; Karolina Świerczek – „Jak trudno umierać” – opiekun Adam Pyrek.

Przyłączamy się do gratulacji, bo trudno przejść obojętnie nad przejmującymi interpretacjami autorstwa Karoliny Świerczek, tercetu: Marcelina, Marysia i Maja z Zakliczyna, czy duetu: Natalia i Grzegorz z Paleśnicy.

Tekst i fot. Marek Niemiec

Kacik gwarowy: ZE ZOKLUCYNA

Hajsik gdzieś

Tym razem proponuję Państwu temat mniej konkretny niż choćby opisywane ostatnio *pościeloki*. Przyjrzymy się głównie różnorodnym określeniom miejsca i czasu, zwłaszcza gdy są one niedokładnie sprecyzowane.

Od języka ogólnego odróżniają się nasze lokalne ogólne określenia miejsca. *‘Tutaj’to haw lub hawloj* (*Chłojze no haw / Chłojze no hawloj ‘Chodź no tu’*). *Haw* znaczy też *‘tam’*, jak w powiedzeniach: *tu i haw* (*‘tu i tam’*) oraz *tu, haw i wszędzie* (*‘tu, tam i wszędzie’*). Jeśli coś jest bardzo blisko, pod ręką, możemy powiedzieć, że to *na przestąpieniu* lub *na podorędziu*. Zakończenie *–oj*, jak w *hawloj*, jest dodawane także do słowa *tam*, przez co powstaje *tamloj*. Rzadziej stosuje się w znaczeniu *‘tam’* słowo *haj* (*Bułem haj za rzyką*).

Tytułowe *hajsik gdzieś* mówimy, kiedy chcemy wskazać na bliżej nieokreślone miejsce i czas: *hajsik gdzieś to i tamto się słyszało* oznacza, że ważne było samo zasłyszanie informacji, a w jakich okolicznościach to było – nie jest ważne ani pamiętane.

Nieprecyzyjnym określeniem czasu, oznaczającym *‘byłe kiedy’*, nieważne kiedy, w dowolnym czasie jest nasze *kiedy bądź*, nieobecne już w języku ogólnym. Jedną z mieszkanki Stróż opowiadała: *Jak jo miała dom płod lassem to przy chołpie były takie jeżyjny łokropne z takimi wielgimi bicami. Ale tatuś to ta młotyke, to sed i ciach – ciach, płowy-cinoł kiedy bundź. Ale lunny i tak rosły*.

Charakterystyczne dla naszego terenu jest też dodawanie do zaimków nieokreślonych zakończenia *–sik*, co sprawia, że formy te są dłuższe niż w języku ogólnym. Mówimy więc (albo słyszymy, że inni mówią): *ktosik, cosik, gdzieś, kiedysik, kądysik* zamiast: *ktoś, coś, gdzie, kiedyś, kądys*.

Niezmiennie zapraszam Państwa do włączenia się w opis języka i kultury okolic. Dawne, pamiętane słowa, zwroty, powiedzenia, a także opis ginących zwyczajów można nadsyłać pocztą tradycyjną na adres „Głosiciela” lub e-mailową na adres: kacik.gwarowy@onet.pl.

dr Anna Piechnik-Dębiec

Ant-Tex
Rynny Okna Blachy
Budowa Domów Od Podstaw
Montaż Podbitek
Montaż Wsądów Kominowych
Adaptacja Strychów i Poddaszy
Usługi Tartakiem Taśmowym
Na Zamówienie Deski- Łaty- Kantówki- Dachy
Tel. 696-148-968 Lub 14-66-53-869

SALON SUKIEN ŚLUBNYCH I WIZYTOWYCH
NOWE • KOMIS • WYPOŻYCZALNIA
Mona Lize
BUTIK EXCLUSIVE
Wioletta Kwiek tel. 501812485
Zakliczyn, Rynek 7/2, 1 piętro
czynne: pn.-pt.: 8.00-16.00, sobota: 8.00-13.00



List do redakcji



Napisała do nas Czytelniczka (niestety, anonimowo): „Piszę w sprawie ciekawego tematu na artykuł w Głosicielu, mianowicie niewiele osób w naszej miejscowości wie, że mamy u nas małą albo może lepiej - młodą wschodzącą gwiazdę: Oliwię Bosowską z naszego zakliczyńskiego gimnazjum, wystąpiła w serialu (w zasadzie niejednym), ale w tym zagrała jedną z głównych ról, zagrała Asię, możemy zobaczyć ją nawet w czołówce rozpoczynającej każdy odcinek, trochę informacji na ten temat pod linkiem: <http://ttv.pl/aktualnosci,926,n/poznajcie-dzieciaki,104286.html>. Mam nadzieję, że to dobry temat.

Sprawdziliśmy. W zwiastunie czytamy: „Bohaterowie nowego programu w TTV są podopiecznymi fundacji Piotra Majora. Każde z nich boryka się z różnymi problemami. Piętnastoletnia Asia (w tej roli Oliwia - przyp. red.) walczy o główną rolę w spektaklu. Dziewczynka chce udowodnić rodzicom, że jest równie utalentowana jak jej siostra. Asia nie dostaje jednak roli z powodu niedyspozycji fizycznej związanej z anoreksją”.

Dziękujemy autorce maila za ciekawą wiadomość, może uda nam się zapytać Oliwię o szczegóły.

SPON inwestuje

STOWARZYSZENIE POMOCY OSOBOM NIEPEŁNOSPRAWNYM „BEZ BARIER” ZAKUPIŁO BUDYNEK ADMINISTRACYJNY GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPIKA” PRZY UL. SPOKOJNEJ.

Nie oznacza to, że SPON rezygnuje z prowadzenia swojej działalności w wyremontowanym dopiero co Centrum Integracji Społecznej w Słonej. Tamże, po uzyskaniu zezwolenia z Urzędu Marszałkowskiego, prowadzone będą zajęcia z dziećmi. Prezes stowarzyszenia, dr Jerzy Woźniak, chciałby na początek przeprowadzić niezbędne remonty w obiekcie, m. in. dachu.

- Planujemy adaptację pomieszczenia na piętrze na salę wielofunkcyjną, na zapleczu mamy kuchnię do dyspozycji, zaś na parterze prowadzona będzie działalność komercyjna - wyjaśnia dr Woźniak. - Po niezbędnych remontach będziemy poszukiwać zewnętrznych źródeł na sfinansowanie naszych zamierzeń.

Bardzo dobra lokalizacja w pobliżu rynku jest atutem inwestycji, niewielki placik na zapleczu może posłużyć za parking. Przypomnijmy, Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej, który wynajmował pomieszczenia GS, funkcjonuje od niedawna w prywatnym domu przy ul. Malczewskiego. (MN)

Szkoła Podstawowa w Stróżach wyróżniona przez MEN

SZKOŁA PODSTAWOWA W STRÓŻACH W MINIONYM ROKU SZKOLNYM UCZESTNICZYŁA W OGÓLNOPOLSKIM PROJEKCIE „ROZWIJANIE ZDOLNOŚCI NAJMŁODSZYCH UCZNIÓW W SZKOLE” JAKO SZKOŁA ODKRYWCÓW TALENTÓW. W MARCU TEGO ROKU ODBYŁA SIĘ W WARSZAWIE I KONFERENCJA, NA KTÓREJ SZKOŁA OTRZYMAŁA NOMINACJĘ, UPOWAŻNIAJĄCĄ JĄ DO UBIEGANIA SIĘ O WYRÓŻNIENIE ZA NAJCIĘKAWSZE PROJEKTY REALIZOWANE OD GRUDNIA DO CZERWCA I PRZESŁANE DO ORGANIZATORÓW DO KOŃCA WRZEŚNIA.

Innowacyjne działania podjęte przez szkołę spełniły kryteria określone regulaminem i szkoła w Stróżach znalazła się w gronie 50 wyróżnionych szkół na 140 nominowane.

W dniach 7-8 listopada w Warszawie odbyła się II konferencja podsumowująca realizację tego zadania połączona z wręczeniem wyróżnionym szkołom nagród i dyplomów. W konferencji uczestniczyła dyrektor Elżbieta Malawska-Pajor oraz Elżbieta Soska - koordynator projektu. Ponadto celem konferencji była wymiana dobrych praktyk sieci Szkół Odkrywców Talentów, a także poszerzenie poziomu wiedzy uczestników w zakresie sposobów identyfikowania i rozwijania zainteresowań oraz predyspozycji i zdolności najmłodszych uczniów w szkole.

W drugim dniu konferencji wiceminister Joanna Berdzik wraz



Uczestnicy konferencji w ramach projektu „Opracowanie i wdrożenie kompleksowego systemu pracy z uczniem zdolnym”

z dyrektorem Ośrodka Rozwoju Edukacji Piotrem Dmochowskim-Lipskim, wręczyli dyrektorom i przedstawicielom szkół wyróżnienia za podjęcie ciekawych działań związanych z rozwijaniem zdolności najmłodszych uczniów podczas lekcji i zajęć pozalekcyjnych. Szkoły te przedstawiły najlepsze praktyki w rozwijaniu potencjału uczniów klas I-III. Wręczając wyróżnienia,

wiceminister Joanna Berdzik powiedziała: - Wszystkie dzieci mają jakieś talenty, naszym zadaniem jest odpowiednio je rozpoznać i wspierać ich rozwój. Zależy nam na tym, aby wszystkie szkoły mogły skorzystać z waszych doświadczeń, rad i pomocy.

Dwudniową konferencję zorganizowano w ramach projektu „Opracowanie i wdrożenie kompleksowego

systemu pracy z uczniem zdolnym”, współfinansowanego przez Unię Europejską. Jego efektem ma być m.in. wprowadzenie zmian legislacyjnych i metodycznych, a także pogłębiona analiza obecnie istniejącego systemu, w tym dotycząca organizacji oraz sposobu przeprowadzania konkursów, turniejów i olimpiad.

Tekst i fot. Elżbieta Soska

Sukces młodych... lepidopterologów

FOT. A. AKSAMIT-BIEL



PAŹ KRÓLOWEJ, NIEPYŁAK APOLLO, RUSAŁKA PAWIK... - OTO BARWNY ŚWIAT MOTYLÓW, KTÓRY NIE MA TAJEMNIC DLA MŁODYCH BADACZY PRZYRODY ZE SZKOŁY PODSTAWOWEJ W ZAKLICZYNIE.

4 listopada br. uczestniczyli oni w pełnym wrażeń „Dniu wśród Naukowców” odbywającym się w Krakowie. Spędzili dzień

z pracownikami Muzeum Zoologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego i Instytutu Systematyki i Ewolucji Zwierząt Polskiej Akademii Nauk. Była to jedna z nagród za udział w konkursie wojewódzkim związanym z zespołowym projektem popularnonaukowym „Wakacje z motylami”, zorganizowanym przez Stowarzyszenie Wiejskie „Nasza Prze-

strzeń”, pod patronatem Uniwersytetu Jagiellońskiego i Polskiej Akademii Nauk.

Okazuje się, że młodzież z Zakliczyna bardzo dobrze zna gatunki naszych lokalnych motyli. Świadczy o tym ich wysokie osiągnięcia we wspomnianym projekcie badawczym. Laureatami II miejsca zostali Justyna Krzyżak oraz Daniel Krzyżak. Natomiast III miejsce w tym konkursie

zajął uczennice: Monika Kwiek, Sandra Sikorska, Sara Słowińska, Wiktoria Słowińska oraz Klaudia Wojakiewicz. Opiekunem tych młodych i niezwykle wrażliwych lepidopterologów była nauczycielka przyrody - pani Agnieszka Aksamit-Biel. Sukces nie przyszedł łatwo, bowiem na konkurs nadesłano mnóstwo albumów. Najlepsi musieli wykazać się w swoich pracach wytrwałością badawczą, umiejętnością opracowania obserwacji i dokumentacji oraz wyciągania wniosków. Ponadto oceniano oprawę graficzną, rysunki i fotografie.

Warto dodać, że podczas uroczystej gali uczniowie nie tylko odebrali nagrody za udział w projekcie badawczym o motylach, ale również wraz z innymi uczestnikami mieli możliwość obserwowania nieudostępnianych na co dzień zbiorów naukowych motyli, zapoznania się z tajnikami pracy w muzeum zoologicznym oraz uczestniczenia w wykładzie naukowym w roli studenta. Dodatkowo ich pobyt uświetnił występ polskiego wirtuoz fletni Pana - Janusza Gajca.

Niech sukces naszej młodzieży zachęci innych do zgłębiania tajemnic tych fascynujących, kolorowych owadów. Gratuluję uczniom i nauczycielowi odniesionego sukcesu.

Józef Gwiżdż

Dyrektor ZSPiG w Zakliczynie

Akademia dla Aktywnych w Gwoźdźcu

JOHN STEINBECK POWIEDZIAŁ KIEDYŚ, ŻE „MŁODSZE POKOLENIE JEST FILAREM, A STARSZE – PRZESŁEM”, KTÓRE TO SCALONE W JEDNO DAJĄ KORZYŚĆ DLA WSPÓLCZESNEGO ŚWIATA. I TYLKO RAZEM MAJĄ SENS I SĄ UŻYTECZNE DLA INNYCH. JEDNAK TAK TRUDNO POGODZIĆ TE DWIE GRUPY LUDZI, BO MĄDROŚĆ I UMIEJĘTNOŚCI STAR-SZEGO POKOLENIA WYDAJĄ SIĘ BYĆ NIEAKTUALNE DLA MŁODZIEŻY, KTÓRA PATRZY NA ŚWIAT W ZUPEŁNIE INNY, BEZTROSKI, SPOSÓB. BRAKUJE CODZIENNEGO KONTAKTU TYCH DWÓCH GRUP WIEKOWYCH, KTÓRE MOGLYBY POŁĄCZYĆ SVOJE DOŚWIADCZENIE I ZAPAL WE WSPÓLNYM DZIAŁANIU.

Dlatego na terenie gminy Zakliczyn w lutym br. powstała piękna inicjatywa pod nazwą Akademia dla Aktywnych, w ramach której w różnych miejscowościach naszej gminy raz w tygodniu odbywają się kilkugodzinne zajęcia dla osób powyżej 50. roku życia oraz

młodzieży w wieku szkolnym. Jednym z ośrodków Akademii – prowadzonych przez Stowarzyszenie „Klucz” i tutejszy oddział Stowarzyszenia – jest Gwoździec, gdzie czterogodzinne zajęcia odbywają się w każdy piątek w remizie miejscowej OSP. Zajęcia zgodnie z założeniami programu „Wspieranie osób w podeszłym wieku w integracji z młodzieżą poprzez utworzenie ośrodka wsparcia – klubu samopomocy”, gromadzą dwa pokolenia uczestników, którzy od samego początku systematycznie i z wielkim zaangażowaniem biorą udział w cotygodniowych spotkaniach. W ich trakcie nie czuje się różnicy wieku, ponieważ wspólne rozmowy i działania zacierają blokadę i tworzy się wspólna atmosfera. Może dlatego na zajęciach w gwoździeckiej filii Akademii dla Aktywnych frekwencja jest wzorowa. Zasadą takiej sytuacji, oprócz zgodnej atmosfery, jest na pewno bogactwo tematyki zajęć, która jest dostosowana do potrzeb obu grup wiekowych oraz do danej pory roku, świąt i uroczystości.

Co tydzień na uczestników czeka coś nowego – dla żołądka, uszu i rąk. Do kuchennych osiągnięć Akademii można zaliczyć wyroby z sera białego, gdzie tradycyjne sposoby jego wykorzystania w kuchni zostały wzbogacone o współczesne przepisy na pasty serowe, które swoim smakiem oraz przepięknym podaniem zaskoczyły samego prezesa Stowarzyszenia „Klucz” i dyrektora ZCK w jednej osobie – Kazimierza Dudzika, obecnego na zajęciach. Furorę zrobiło również „pierogowe szaleństwo”, gdzie takiej ilości i różnorodności smakowej pierogów dawno nikt nie widział i nie zasmakował. Na uwagę zasługują także zajęcia z wykorzystaniem wieprzowiny, fasoli, ziemniaków oraz wspólne gotowanie tradycyjnego staropolskiego bigosu, którego smak wszyscy wspominają do dzisiaj.

Ponadto organizowane są także spotkania rękodzielnicze, podczas których obecni mogli nauczyć się wykonywania wspólnych i przepięknych kwiatów z bibuły, szydełkowania, prostych robótek ręcznych na drutach, cukierkowych bukietów czy wieńców z jedliny. Tematyka wielu zajęć została także dostosowana do zbliżających się świąt i uroczystości takich jak Niedziela Palmowa, na którą wykonywane były tradycyjne palmy, Wielkanoc, przed którą uczestnicy zostali zachęceni do zrobienia bajecznych pisanek różnymi sposobami, Dzień Matki, gdzie spotkanie było okazją do wspólnych rozmów przy przygotowanej kolacji, czy dzień Wszystkich Świętych, gdzie na zajęciach zostały wykonane wieńce na groby zaniedbane i zapomniane.

Wyjątkowe spotkanie odbyło się w sierpniu, podczas którego zostało zorganizowane ognisko dla wszystkich uczestników Akademii dla Aktywnych, podczas którego wszyscy mieli okazję do wspólnych tańców i śpiewów oraz pieczenia pysznych kiełbasek, co jeszcze bardziej zintegrowało osoby należące do Akademii. Dodatkową wspólną działalnością uczestników



AdA w Gwoźdźcu jest udział w zajęciach tanecznych Zespołu Folklorystycznego „Gwoździec”, którego działalność jest wpleciona w inicjatywę Akademii i rzetelnie z nią współpracuje. Dowodem na to są wspólne tańce, śpiewy i występy, jak również pomoc uczestników w przygotowaniu rekwizytów potrzebnych do organizacji obrzędów, np. wykonywanie wieńca dożynkowego, wieńca z jedliny, robienie pomponów potrzebnych przy szyciu strojów, czy wykonywanie gadżetów i proporców przed wyjazdem ZF Gwoździec na międzynarodowy festiwal do Bułgarii. Ta aktywna współpraca i wsparcie są

dowodem na to, że idea Akademii Dla Aktywnych w Gwoźdźcu spełnia swoje zadanie w stu procentach, daje poczucie jedności i zrozumienia. Cotygodniowe spotkania stały się dla uczestników stałym elementem, który pozwolił im na oderwanie od codziennych obowiązków i jest okazją do wspólnego spędzenia czasu z innymi mieszkańcami Gwoźdźca. Mamy nadzieję, że Akademia będzie dalej tak prężnie działać, jak do tej pory, a jej założenia nie znikną wraz z zakończeniem projektu, który zdziałał naprawdę wiele dobrego w naszej małej społeczności.

Tekst i fot. Agnieszka Martyka



Gminna Spółdzielnia
„Samopomoc Chłopska”
Zakliczyn, ul. Spokojna 1
tel. 14-66-53-406, 14-665-34-91
Tradycje handlowe od 1925 roku!



GS „Sch” poleca:
 >> szeroki asortyment w placówkach handlowych
 >> urozmaicona oferta domu towarowego
 >> pierwszorzędną chleb i inne wypieki z własnej piekarni
 >> powierzchnie i lokale do wynajęcia

Zachęcamy do korzystania z naszych usług!

PIECHmed USŁUGI FIZJOTERAPEUTYCZNE

Michał Piech
DYPLOMOWANY FIZJOTERAPEUTA

rehabilitacja w domu pacjenta

tel. 694 636 941, e-mail: piech-med@mail.com
www.piech-med.pl



Pasowanie na przedszkolaka

*Ja przedszkolak dzielny.
Będę zawsze uśmiechnięty.
Będę słuchał swoje panie,
I zjadał całe śniadanie.
Będę grzecznie się bawił.
I pilnie uczył,
Żeby mamy i taty
Nigdy nie zasmucił.*

23 października po raz pierwszy w naszym łusławickim przedszkolu odbyła się uroczystość „Pasowania na przedszkolaka”. Przybyłych gości powitała p. Monika Dudzik. Był to szczególny dzień dla dzieci, które po raz pierwszy przekroczyły próg przedszkola, był to również ich pierwszy publiczny występ przed liczną zgromadzoną publicznością. Dzieci podeszły do tego z entuzjazmem - przez wiele dni pilnie uczyły się piosenek, wierszy i tańców oraz cierpliwie znosiły próby. Uporały się z przedstawieniem doskonale, rodzice odebrali je z entuzjazmem. Dzieci

zaprezentowały program artystyczny, w którym śpiewały piosenki, tańczyły, inscenizowały piosenkę ruchem.

Ale najważniejszym punktem programu było złożenie przyrzeczenia dzielnego przedszkolaka przez dzieci oraz dotknięcie ogromnym „czarodziejskim ołówkiem” ramienia każdego dziecka przez panią dyrektor Lucynę Gondek. Wszystkie dzieci były bardzo z siebie dumne, tak jak i ich nauczycielki. Każdy przedszkolak otrzymał dyplom oraz drobny upominek na dobry początek wspólnych lat edukacji przedszkolnej. Na koniec był też słodki poczęstunek przygotowany dla dzieci i rodziców oraz tańce i zabawy przy muzyce.

Naszym wychowankom życzymy wielu dni radości w przedszkolu i samych sukcesów! Rodzicom dziękujemy za zaangażowanie i pomoc w przygotowaniu tej szczególnej uroczystości.

Krystyna Biel

W Promiennym Zamku...

14 PAŹDZIERNIKA 4 ODDZIAŁY PRZEDSZKOLNE PRZEDSZKOLA W ZAKLICZYNIE ODWIEDZIŁY CENTRUM ZABAW DLA DZIECI „PROMIENNY ZAMEK”, W KTÓRYM KAŻDE DZIECKO ZNALEZŁO WSPANĄ ZABAWĘ.

Do dyspozycji dzieci były liczne zabawki, zjeżdżalnie, baseny z kółkami, pomysłowy tor przeszkód oraz wiele innych atrakcji. Wycieczka do Promiennego Zamku w Tarnowie stała się tradycją naszego

przedszkola. W ten oto sposób przedszkolaki uczciły swoje święto, a mianowicie Dzień Przedszkolaka. Zmęczone, ale z uśmiechniętymi buziakami przedszkolaki wróciły do przedszkola. Z niecierpliwością czekają na kolejny wyjazd i moc atrakcji. Dziękujemy serdecznie p. dyrektor Gminnego Zespołu Obsługi Szkół i Przedszkoli - mgr Małgorzacie Jaworskiej za sfinansowanie kosztów wynajmu autobusu na wycieczkę.

Tekst i fot. Krystyna Biel

Z wizytą w ECM

1 PAŹDZIERNIKA ŁUSŁAWICKIE PRZEDSZKOLAKI UDAŁY SIĘ NA ZWIEDZANIE EUROPEJSKIEGO CENTRUM MUZYKI KRZYSZTOFA PENDERECKIEGO.

Dzięki pomocy pani Moniki Iwaniec udało nam się wejść do środka, aby przedszkolaki mogły zobaczyć, gdzie ich rodzice chodzą na koncerty oraz jak wewnątrz

wygląda ta znana na całym świecie Filharmonia.

Po całym Centrum oprowadzała nas pani Justynka, która opowiadała historię powstania Centrum Muzyki, pokazała nam każdą salę, rzeźby, dzieci miały możliwość spróbowania również swoich sił wokalnych. Na koniec zrobiliśmy sobie pamiątkowe zdjęcie, było super!

Edyta Olszewska-Kwiek

Ogłoszenia drobne

WYDZIERŻAWIĘ HALĘ w Zakliczynie o pow. 100 metrów kwadr. wraz z pomieszczeniami socjalnymi i mediami na cichą produkcję lub na biura. Informacja pod numerami tel. 605-660-519 i 14-66-53-268.

POSIADAM DO ZBYCIA w związku z likwidacją zakładu silniki elektryczne o mocy od 1,5 kW do 7,5 kW. Cena do uzgodnienia. Kontakt: tel. 605-660-519.

DO SPRZEDANIA przekładnie ślimakowe (wz. z likwidacją zakładu). Kontakt: tel. 605-660-519.

DOM DO SPRZEDANIA. Zakliczyn, ul. Mickiewicza 24 (naprzeciwko kościoła). Informacje: tel. 32-61-65-105 lub 51-80-29-215 lub 51-72-47-338.

SPRZEDAM dwie sąsiadujące ze sobą, ładnie położone działki z możliwością budowy w Borowej (Budzisko), przedzielone drogą gminną, łącznie o powierzchni jednego hektara. Cena: 500 zł/ar. Możliwość nabycia jednej działki, cena do negocjacji. Kontakt: tel. 509-738-263

Jesteśmy już przedszkolakami!



17 PAŹDZIERNIKA BR. W PRZEDSZKOLU PUBLICZNYM NR 1 W ZAKLICZYNIE ODBYŁO SIĘ „PASOWANIE NA PRZEDSZKOLAKA”. PODCZAS TEJ UROCZYSTOŚCI DO GRONA WSPÓLNOTY PRZEDSZKOLNEJ ZOSTAŁY PRZYJĘTE NOWO PRZYBYŁE DZIECI Z ODDZIAŁU „MALUSZKÓW”.

Świętowanie rozpoczęliśmy od montażu słowno-muzycznego, podczas którego dzieci złożyły przysięgę na „prawdziwego przedszkolaka”. Pani dyrektor przedszkola Lucyna Gondek pasowała wszystkie dzieci kredką, wręczyła dyplomy

i drobne upominki. Następnie pani dyrektor wręczyła podziękowania: panom: Mirosławowi Majerskiemu, panu Rzeszowskiemu, Andrzejowi Józefiakowi, Łukaszowi Ulanec kiemu, Marianowi i Zbigniewowi Gondkom i pani Wioletcie Gondek za prace wykonane na rzecz przedszkola.

Po części oficjalnej, wszystkie dzieci uczestniczyły we wspólnej zabawie przy muzyce pana Tadeusza Malika uatrakcyjnionej obecnością maskotki smoka - przedstawiciela SKOK Jaworzno z Zakliczyna. W uroczystości uczestniczyli: dyrektor Zespołu Obsługi

Szkół i Przedszkoli pani Małgorzata Jaworska oraz licznie przybyli rodzice naszych przedszkolaków. Dzień ten był dniem szczególnym dla całej społeczności przedszkolnej, gdyż celem, który nam przyświeca, jest wszechstronny rozwój dzieci oraz przygotowanie ich do podjęcia obowiązków na kolejnym szczeblu edukacji. Pragniemy podziękować pani Małgorzacie Jaworskiej oraz Rodzicom za przybycie na tę uroczystość oraz zaangażowanie się w jej przygotowanie.

Tekst i fot. K. Kubik, B. Witkowska



Przedszkolaki także pamiętają

W okresie zbliżającego się Święta Niepodległości grupa przedszkolaków z przedszkola w Łusławicach korzystając z ciepłej, słonecznej, jesiennej pogody wybrała się na cmentarz aby tam złożyć kwiaty i zapalić znicze pod pomnikami oraz na mogiłach żołnierzy, którzy walczyli o wolność Ojczyzny. Dzieci wiedzą, że te dni są dniami refleksji i zadumy, a palące się znicze są oznaką nieprzemijającej pamięci o tych, którzy odeszli.

Krystyna Biel

Batik na Poddaszu

GALERIA PODDASZE ZAPRASZA NA NIECODZIENNY WERNISZAŻ DWÓCH ARTYSTEK. 29 LISTOPADA BR. O GODZ. 18:00 NASTĄPI INAUGURACJA WYSTAWY „BATIK W MALARSTWIE” AUTORSTWA STANISŁAWY KUMOREK I MAGDY LATAWSKIEJ-HONKISZ. W TYM DNIU MOŻNA SPODZIEWAĆ SIĘ WIELU ATRAKCJI, WSZAK CZEKA NAS WIECZÓR ANDRZEJKOWY, A WIĘC PO STAROPOLSKU: WRÓŻBY, LANIE WOSKU I PATRZENIE W PRZYSZŁOŚĆ.

Otwarcie wystawy towarzyszyć będzie recitalowe prezentacje Studia Wokalnego TALENT Małgorzaty Boruch. Wykonawcy: Julia Honkisz, Wiktoria Lasota i Agata Łabno.

Batik - co to jest?...

Nie wiadomo dokładnie, gdzie i kiedy narodziła się technika batiku. Odnaleziono w Chinach fragmenty batikowych tkanin z VI wiek n.e. ozdobiły wnętrza grobowców faraonów. Nie wiadomo też, kiedy technika ta dotarła do Indonezji, ale istnieją ślady, że batik zaistniał tam w XVII wieku i był ważnym elementem w historii Jawy. Do Europy batik przywędrował w XVII w., przywieziony przez Holendrów, którzy skolonizowali Jawę na początku XIX wieku. Wiele krajów europejskich rozpoczęło masową produkcję tkanin ozdabianych batikiem. Batikiem zdobiono tkaniny, ubrania, elementy dekoracyjne i rzeczy codziennego użytku.

W Polsce technika batiku rozprószyła się poprzez Warsztaty

Krakowskie (1913-1926) w pracowni prowadzonej przez profesora Antoniego Buszka (1883-1954). Wcześniej technika ta używana była chętnie przez twórców ludowych. Z tego też względu Antoni Buszek do projektowania tkanin batikowanych zaprosił amatorki – kobiety z pobliskich krakowskich wsi, być może i z Zakliczyna, którym pozwalał komponować spontanicznie wzory z elementami ludowymi, które były zgodne z ich własnym gustem. Dzięki tym projektom zdobył w 1925 roku główną nagrodę na Wystawie Projektów Wnętrz w Paryżu. W latach dwudziestych polski batik cieszył się wielką popularnością, ale w późniejszych latach technika ta zanika. Dopiero pod koniec lat osiemdziesiątych XX w. nastąpił jej renesans, stało się to dzięki działalności Akademii Łucznicza koło Garwolina.

Jesteśmy jej absolwentkami i tam poznałyśmy zasadę barwienia i malowania woskiem. Mimo takiej wiekowej tradycji, batik jest również ekscytującą sztuką nowoczesną, daje możliwość używania barw na zasadzie izolowania ich od siebie za pomocą wosku i parafiny. Według zasad batikowych najpierw rysuje się na materiale wzór za pomocą „tjantingu” - formy pędzla - pióra na płynny wosk. Do zrobienia batiku zwykle wykorzystuje się tkaniny bawełniane lub jedwabne. Substancje barwiące są naturalne, choć dziś sięga się też po barwniki syntetyczne. Pomimo tego, że technika batiku jest dosyć trudna i pracochłonna, to jednak sprawia dużą przyjemność

i daje wiele satysfakcji z osiągniętych efektów. Jej cechą charakterystyczną są „krakelury” (ślady po spękaniach wosku), których nie da się namalować farbą akrylową czy olejną.

Batiki są piękne, kolorowe i niepowtarzalne ze względu na oryginalność i efekty, jakie daje stosuje go w swoim malarskim warsztacie. Łączę z akrylem i innymi technikami. Niemożliwa też jest dosłowna kopia batiku, nie pozwala na to wiele czynników i zasad tej techniki. A to czyni obraz czy tkaninę niepowtarzalną i jedyną. Nie ma warstwowego nakładania koloru czy krycie barwy. Raz położony kolor musi pozostać tym właściwym. Zupełnie inaczej jest w malarstwie olejnym pełnym faktury i dużej gamy kolorystycznej. Batik ma też jawajską filozofie ludową, która przekłada się na życie, nie każdy mógł wykonywać batik. Na Jawie kobiety rysowały wzory, ale nie mogły go barwić. Robili to mężczyźni. We wzorach ukrywano przesady, zaklęcia i informacje dla tych, co potrafią go „odczytać”. Batik służył do zdobienia sarongów – chust podobnych do spódnic noszonych do dziś w Indonezji. Filozofia indonezyjska mówi, że batik powinien być taki sam z obu stron... tak jak człowiek - taki sam na zewnątrz, jak i w środku.

Ze względu na swą wielowiekową obecność w Indonezji i znaczenie dla miejscowej kultury batik został w roku 2009 wpisany przez UNESCO na listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego ludzkości.

Stanisława Kumorek



Magdalena Latawska-Honkisz

Urodziła się w Tarnowie w 1971 r. W 1991 ukończyła z wyróżnieniem Liceum Sztuk Plastycznych Tarnowie. W 2000 r. uzyskała tytuł magistra na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach Filia w Cieszynie. W 2002 r. ukończyła studium podyplomowe na Uniwersytecie Rzeszowskim Wydział Pedagogiczny Instytut Sztuk Pięknych. W 2006 r. ukończyła studia podyplomowe w zakresie pedagogiki opiekuńczo-wychowawczej na Akademii Pedagogicznej w Krakowie. Obecnie od 10 lat pracuje w Szkole Podstawowej nr 14 w Tarnowie i Gimnazjum nr 6 w Tarnowie. Uczestniczy w dostępnych szkoleniach, kursach i warsztatach organizowanych dla nauczycieli. Specjalizuje się w tkactwie artystycznym i batik.

Zdobyła nagrody w wielu wystawach na terenie Tarnowa i Polski:

- Międzynarodowe Biennale Twórczości Nauczycieli, 1999, 2001, 2002, 2003.
- Wojewódzka wystawa Twórczości Artystycznej Nauczycieli 2000, 2002
- Nagroda Józefa Sztorca - senatora RP.
- Ogólnopolski Konkurs Literacko-Fotograficzno-Plastyczny „Konfrontacje 2001” Leszno - I miejsce w dziedzinie tkaniny artystycznej.
- Indywidualna wystawa „Batiki” 2003 TCK Tarnów.



- VI Ogólnopolskie Biennale Twórczości Plastycznej Nauczycieli, Lublin 2002 r.
- IV Międzynarodowe Biennale Twórczości Artystycznej Nauczycieli - nagroda Ministra Edukacji Narodowej Mirosława Sawickiego 2005 r.
- XXIV Ogólnopolski Konkurs Literacko-Fotograficzno-Plastyczny Konfrontacje 2005 w Leszynie - wyróżnienie honorowe.
- Wystawa Twórczości Artystycznej w Presovie na Słowacji 2004 r.
- Indywidualna wystawa w Galerii Zamkowej w Muzeum w Bielsku-Białej 2006, prace „Zastygłe życie”, „Czarno-Białe” - znajdują się w zbiorach muzeum.
- Wystawa zbiorowa w Głównym Zarządzie ZPAP w Warszawie 2006/2007.
- Wystawa zbiorowa w ODN XI 2007 r.
- Wystawa zbiorowa „V Międzynarodowe Bien-

- nale Twórczości Artystycznej Nauczycieli Tarnów 2007” - wyróżnienie honorowe.
- Wystawa zbiorowa - Warkocz Sztuk - Łańcuch Inspiracji - ZPAP Tarnów 2009 r.
- VI Międzynarodowe Biennale Twórczości Artystycznej Nauczycieli Tarnów 2010 Nagroda Prezesa Okręgu Małopolskiego ZNP w Krakowie Andrzeja Ujejskiego.
- Indywidualna wystawa „Batiki” ZPAP w Tarnowie 2011 r.
- VII Międzynarodowe Biennale Twórczości Artystycznej Nauczycieli - Tarnów - 2012 r. Nagroda Prezesa Okręgu Małopolskiego ZNP Grażyny Ralskiej.
- Indywidualna wystawa „Batiki” 2013 r. Klub Studencki „Przepraszam” w Tarnowie.



Stanisława Kumorek urodziła się w Zakliczynie

Jest absolwentką Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie, gdzie ukończyła kierunek artystyczno-pedagogiczny. Kontynuacją jej zainteresowań były studia podyplomowe na Wydziale Scenografii Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, dyplom u prof. Andrzeja Kreutz-Majewskiego w 2001 roku. Jej zainteresowania artystyczne to batik, malarstwo i scenografia. Od wielu lat jest pracownikiem Pałacu Młodzieży w Tarnowie, gdzie prowadziła Galerię Twórczości Młodych (m.in. ogólnopolski konkurs „Twarze”, małopolski konkurs „Szopka Bożonarodzeniowa”). Dzięki swoim zainteresowaniom i przygotowaniu zawodowemu, powstała w Tarnowie Pracownia Relaksacyjno-Terapeutyczna, której jest współzałożycielką. Prowadzi tam zajęcia polisensoryczne dla dzieci niepełnosprawnych.

W Wojniczu stworzyła Pracownię Artystyczną, która ma siedzibę w Domu Grodzkim. Uczestniczy w lokalnych artystycznych wydarzeniach. Bierze udział w plenerach malarskich, w wystawach zbiorowych, oraz organizuje wystawy

indywidualne w Polsce i za granicą. Zrealizowała kilka scenografii.

Za swoją działalność artystyczną otrzymała nagrody i wyróżnienia. Ważniejsze z nich to:

- 1994 - Ogólnopolskie wyróżnienie honorowe za prace malarskie - Rzeszów.
- 2000 - Wyróżnienie za cykl projektów scenograficznych „W oczekiwaniu na Core” - XIX Ogólnopolski Konkurs „Konfrontacje” - Leszno.
- 2001 - Nagroda Małopolskiego Kuratora Oświaty w Krakowie za zestaw projektów scenograficznych - II Międzynarodowe Biennale Twórczości Artystycznej - Tarnów.
- 2001 - Wyróżnienie za nowatorskie wykorzystanie przestrzeni teatru elżbietańskiego do wywołania mrocznego niepokoju oraz za walory malarskie projektów kostiumów do tragedii „Księżna d'Amalii” J. Webstera - IV Konkurs im. Zenobiusza Strzeleckiego. Centrum Scenografii Polskiej
- 2006 - nagroda za cykl prac malarskich - Biennale Twórczości Artystycznej Nauczycieli Tarnów
- Ostatnia indywidualna wystawa miała miejsce w Muzeum Okręgowym w Tarnowie - październik 2011. Zaprezentowała na niej najnowsze prace malarskie i dekoracyjne tkaniny. Mieszka w Wojniczu, gdzie tworzy prace wykorzystując do ich powstania przede wszystkim płótno i papier.



Kawał dobrego jazzu w Lusławicach

W EUROPEJSKIM CENTRUM MUZYKI KRZYSZTOFA PENDERECKIEGO ODBYŁ SIĘ FINAŁ 6. GRUPA AZOTY JAZZ CONTEST TARNÓW. FESTIWAL ODBYWAŁ SIĘ W DNIACH 6-9 LISTOPADA. IMPREZIE TOWARZYSZYŁY WARSZTATY I KONKURS DLA MŁODYCH TALENTÓW, ORGANIZATOREM KONKURSU BYŁO STOWARZYSZENIE ARTCONTEST. ODBYWAŁ SIĘ W DWÓCH GRUPACH WIEKOWYCH: I GRUPA (MŁODSZA), DLA ZESPOŁÓW I SOLISTÓW, KTÓRYCH CZŁONKOWIE SĄ UCZNIAMI SZKÓŁ MUZYCZNYCH II ST. I NIE SĄ STUDENTAMI UCZELNI MUZYCZNYCH; II GRUPA (OPEN) DLA ZESPOŁÓW I SOLISTÓW BEZ OGRANICZEŃ WIEKOWYCH. WŁAŚNIE W LUSŁAWICACH ROZDANO NAGRODY NAJLEPSZYM WIRTUOZOM, W GALI WZIĘLI UDZIAŁ M. IN. WICEMARSZAŁEK ROMAN CIEPIELA I BURMISTRZ JERZY SOSKA.



Jack DeJohnette

Sala ECM pękała w szwach, wszak koncert gwiazdy festiwalu przyciągnął nie tylko miłośników jazzu. Na scenie zaprezentowali się kwartet Jack'a DeJohnette'a oraz Big Contest Band z Tarnowa z gościem specjalnym: Piotrem Cugowskim, któremu w chórkę towarzyszyła nasza Iza Mytnik.

Słowo o gwiazdach wieczoru.

Jack DeJohnette jest osobowością niezwykle wszechstronną muzycznie – wypracował swój niezwykły styl, pozwalający na łączenie różnorodności. Urodził się w Chicago w 1942 roku. Muzyka w jego rodzinie miała ogromne znaczenie – już w wieku czterech lat uczył się grać na pianinie, a później uczęszczał do Chicago Conservatory of Music. Do swoich instrumentów dodał perkusję, kiedy w wieku czternastu lat dołączył do szkolnego zespołu. W latach sześćdziesiątych wszedł na chicagowską scenę jazzową, a w środowisku międzynarodowym zaczął być rozpoznawany dzięki występom z Charles Lloyd Quartet.

W 1968 roku dołączył do grupy Milesa Davisa, z którym nagrał

„Bitches Brew” – album, który wywołał sejsmiczne pęknięcie na scenie jazzowej i na stałe zmienił kierunek tego gatunku. W tym samym roku nagrał też swoją pierwszą płytę jako lider – „The DeJohnette Complex”. Lista wybitnych muzyków, z którymi później współpracował, jest długa, znajdują się na niej między innymi: John Coltrane, Miles Davis, Ornette Coleman, Sonny Rollins, Thelonious Monk, Bill Evans, Stan Getz, Keith Jarrett, Chet Baker, George Benson, Stanley Turrentine, Herbie Hancock, Dave Holland, Joe Henderson, Freddie Hubbard, Betty Carter. Przez lata swojej kariery zdobył reputację jednego z najlepszych perkusistów w historii jazzu. Za swoją twórczość był wielokrotnie nagradzany – otrzymał między innymi French Grand Prix Disc, nagrodę Grammy oraz National Endowment for the Arts.

W 2005 roku założył własną wytwórnię Golden Beams Productions. Pierwsza płyta, która została przez nią wydana, nosiła tytuł „Music from the Hearts of the Masters” i była owocem jego fascynacji muzyką afrykańską. W duecie wystąpił z nim

Foday Musa Suso - gambijski artysta grający na korze. W 2007 roku, kontynuując odkrywanie etnicznych dźwięków, występował z południowo-afrykańskim piosenkarzem Sibongile Khumalo, odnosząc ogromny sukces w Europie. Jego najnowszą płytą jest „Sound Travels” – tutaj artysta łączy jazz z rytmami latynoamerykańskimi oraz indiańskimi.

W 2004 roku zaczął współpracować z Donem Byronem – klawecistą, saksofonistą, kompozytorem i aranżerem, nieustannie poszukującym „dźwięku ponad gatunkiem”. Don Byron urodził się na nowojorskim Bronxie w rodzinie muzyków, studiował na New England Conservatory of Music w Bostonie. Cechuje go niesamowita zdolność poruszania się po różnorodnych gatunkach – od klasycznego przez sałę, hip-hop, funk, rhythm & blues, muzykę klezmerską, po wszystkie odmiany jazzu. W 1992 roku wydał swoją pierwszą płytę „Tuskegee Experiments” jako lider i został okrzyknięty „Jazzowym Artystą Roku”. Jego niewyczerpana kreatywność zaowocowała mnóstwem projektów na głównych festiwalach muzycznych świata.



Piotr Cugowski

Z Big Contest Band na początku lusławickiego koncertu wystąpili młodzi laureaci wspomnianego konkursu. Po kilku wykonaniach orkiestry, m. in. utworów lidera bandu, na scenie pojawił się Piotr Cugowski, dając popis swoich umiejętności wokalnych.

Big Contest Band działa od sierpnia 2008 roku przy Tarnowskim Stowarzyszeniu Artystycznym „ArtContest” Orkiestra rozrywkowa integruje tarnowskie środowisko jazzowe i wspiera jego rozwój. Zespół jest platformą wielopokoleniową, zmniejszającą dystans „mistrz-uczeń”, umożliwiającą swoim członkom aktywny rozwój i wzajemne przekazywanie umiejętności. Tworzą go uczniowie, absolwenci i nauczyciele oraz studenci i zaproszeni goście. Dyrektorem i aranżerem BCB jest Piotr Pociask. Na tegorocznej edycji festiwalu big band wystąpi w następującym składzie: Jakub Waszczeniuk, Roman Marczyński, Cyprian Baszyński, Bogdan Stefan - trąbki, Tomasz Ożóg, Michał Potępa, Stanisław Kawa, ks. Robert Piechnik (z Filipowic!!!) – puzony, Joanna

Ważna-Pociask – flet, Michał Król – saksofon sopranowy i altowy, Grzegorz Kluzek – saksofon altowy, klarnet, Paweł Król, Kazimierz Król – saksofony tenorowe, Janusz Słowik – saksofon barytonowy, klarnet, Maciej Pierzchała – fortepian, Piotr Pociask – gitara, Adam Tadel – kontrabas, Rafał Taraszka – perkusja.

Na koncercie gościnnie z big bandem wystąpili: wspomniana Izabela Mytnik, Katarzyna Godzisz, Sławomir Ramian oraz grupa smyczkowa: Angelina Kierońska, Marta Rychlik, Leszek Dzierżęga, Magdalena Urbańska, Karolina Stasiowska, Anna Podkościelna-Cyz, Katarzyna Cichoń.

BCB już podczas debiutu na pierwszej edycji Tarnów Jazz Contest zebrał bardzo dobre recenzje. Szeroki repertuar orkiestry oscyluje między znanymi standardami jazzowymi, własnymi kompozycjami i przebojami muzyki popularnej. Do tej pory band zagrał kilkadziesiąt koncertów i współpracował z tak znanymi artystami, jak: Jan Ptaszyn Wróblewski, Stanisław Sojka, Lora Szafran, Grażyna Łobaszewska.

Tym razem BCB wystąpi z Piotrem Cugowskim. Artysty nie trzeba nikomu przedstawiać, gdyż jest jednym z najwybitniejszych polskich wokalistów. W 2001 roku wraz ze swoim bratem Wojciechem – cenionym w branży gitarzystą – założył zespół BRACIA. Już rok później utworem „Nie Jestem Inny” wygrali Konkurs Debiutów na Festiwalu Opolskim. W 2007 roku BRACIA piosenką „Jeszcze raz” zdobyli wszystkie nagrody podczas festiwalu Top Trendy. Tym samym utworem zdobyli drugie miejsce podczas Krajowego Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu. W maju 2013 roku wydali swój czwarty album „Zmienić zdarzeń bieg”, który przyniósł już takie hity jak „Nad przepaścią” i „Wierzę w lepszy świat”. Piotr Cugowski współpracował z wieloma wybitnymi artystami, m.in. Jonem Lordem (Deep Purple), Garou, Stanem Borysem, Edytą Bartosiewicz.

Marek Niemiec (źródło: www.tarnow-jazz.pl)

ZF Gwoździec: ambasador polskiego folkloru

W DNIACH OD 5 DO 9 WRZEŚNIA ZESPÓŁ FOLKLORYSTYCZNY „GWOŹDZIEC” UCZESTNICZYŁ W MIĘDZYNARODOWYM FESTIWALU FOLKLORU W BUŁGARSKIM MIEŚCIE RADNEVO POŁOŻONYM W PROWINCJI STARA ZAGORA W POŁUDNIOWEJ CZĘŚCI BUŁGARII.

Oprócz zespołów z Bułgarii, w Festiwalu będącym częścią Święta Radneva, uczestniczyły zespoły artystyczne reprezentujące Rumunię, Turcję i w przypadku Polski - nasz „Gwoździec”. Ten dość daleki i kosztowny wyjazd z pewnością był sporym wyzwaniem i przeżyciem dla naszych artystów oraz dobrą promocją naszej kultury na Bałkanach.

Zaproszenie na Festiwal od organizatorów dotarło do Gwoźdźca już w pierwszym półroczu 2013 roku. Wcześniej Bułgarom zarekomen-

dowało „Gwoździec” Małopolskie Centrum Kultury „Sokół” w Nowym Sączu. Na wyprawę autokarową do Bułgarii, której koszt wyniósł 13 tys. zł a rachunek trafił do ZCK, część środków zbierał sam „Gwoździec” - z nagród, które otrzymał podczas tegorocznych krajowych przeglądów i festiwali, to kwota 2 500 zł. Z pomocą pośpieszył Powiat Tarnowski, który wsparł finansowo wyjazd „Gwoźdźca” do Radneva w kwocie 4 500 zł. To znaczące wsparcie jest zasługą skutecznego lobbingu radnych Powiatu Tarnowskiego (Dawida Chrobaka i Kazimierza Kormana), reprezentujących w Powiecie Gminę Zakliczyn, oraz życzełności starosty Romana Łucarza i Zarządu Powiatu. Wsparcie obiecał też Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn Jerzy Soska.

ZF „Gwoździec” działa zaledwie od 16 lat. W tym czasie zespół zdobył



ugruntował sobie pozycję jednego z najlepszych zespołów folklorystycznych w Małopolsce i pozycję lidera w Powiecie Tarnowskim w ostat-

nich latach. To duża zasługa artystów i sprawujących nad nimi opiekę: choreografa Janusza Cierlika oraz charyzmatycznej kierowniczki zespołu

Agaty Nadolnik i jednocześnie prezes Grupy Regionalnej Gwoździec Stowarzyszenia „Klucz”.

Kazimierz Dudzik

W BIAŁYM MIASTECZKU

Jerzy Bandrowski Rozdział IV

Kiedy dziekan wyszedł od państwa Zagórskich, słońce zsuwało się już za ciemno szafirowe grzbiety gór. Tuż przy kapliczce świętego Jana prowadziła około stodoły droga w pole. Ksiądz, podrażniony trochę rozmową z Zagórskimi, skręcił za stodoły. Chciał wyjść w pole, pobyć chwilę sam na sam ze sobą, pomyśleć czy raczej uporządkować myśli, nieco wzburzone.

Minąwszy stodoły, skręcił ku cmentarzowi. Tu już droga zmieniała się w ścieżkę, wiodącą szeroką równią, otoczoną ze wszystkich stron górami. Od zielonych pól dmuchał miły chłodzący wietrzyk; czasem nisko nad ziemią zahuczał basem bąk lub chrząszcz majowy. Nad ciemno szafirowymi lub fioletowymi grzbietami gór rozpalila się olbrzymia, złoto-czerwona zorza. Cały świat spłynął szkarłatem.

Ksiądz stanął.

Rozpoczął się zwykły koncert wieczorny.

Słuchać było zanoszące się porykiwanie krów, tremolujące beczenie cieląt, łamiące się fistułowymi krzykami gęsi, turkot wozów, hukanie woźniców, nawoływania pastuchów, głosy kobiet, dzieci, ujadanie psów. Wszystkie te głosy były stłumione, ale wyraźne. Człek mało świadom rzeczy mógłby powiedzieć, iż są to odgłosy zwykłe, ale ksiądz, który miał dobre ucho, orkiestrę swą dobrze znał i umiał się w nią wsłuchać, od razu odgadywał tonację, a z poszczególnych dźwięków - nastrój miasteczka. Wiedział, że gdy miasteczko jest w złym humorze, zgryzione, strapiione, złe, mężczyźni huczą jak bąki, parobcy z wściekłością pokrzykują na konie lub krowy, kobiety złości, rozżartymi głosami wymyślają sobie nieraz przez długie kwadransy, dzieci, częściej ufuknięte, i potracane, płaczą i drą się całymi godzinami. Tak było swego czasu, kiedy żyta były liche, koni brakowało, a młodzi ludzie wojowali na dalekich kresach. Dziś muzyka wieczorna miasteczka brzmiała pogodnie, wesoło, dzwoniła śmiechem i radością, a gwar ludzki, zmieszany z głosami zwierząt, tworzył akordy miłe uchu i sercu.

Dziekan stał, słuchał i myślał. Ściszone, oddalona, łagodna muzyka działała na niego kojąco; zbudziła mu w duszy echo pełnych, sytych, dźwięcznych, a przecie jakby sennych akordów beethovenowskiego Pastorale. Dogasający szkarłat słoneczny w nim samym sprawił spokojny cichy wieczór. A wtem jakaś struna zaczęła cicho drgać i przez mózg przeleciało nieznosne słowo: Labuś!

Aż się zatrząsł z obrzydzenia; poszedł dalej.

- Labuś!

Nie jest labusiem, Bóg widzi, daleko mu do tego. Jest zwykłym księdzem proboszczem, cieszącym się szacunkiem, a także uznaniem zwierzchników; nie zostałby dziekanem, gdyby na to nie zasługiwał. Służy, jak umie najlepiej. Jest zwykłym księdzem. A gdyby trzeba było zostać księdzem niezwykłym? I czy istotnie służy, jak umie najdalej? Nie mógłby się zdobyć na więcej?

- Każdy człowiek może znacznie więcej, niż może! - powiedział Zagórski.

Sam fakt, że taka rozmowa wytraciła go z równowagi... Co za nietakt dyktować komuś obowiązki!

Czyżby obowiązki?

A właściwie co jemu, dziekanowi, można zarzucić? Nic. Lubi ludzi, lubi piękne rzeczy, zajmujące książki, obrazy lub czasem pogawędzić, czasem, bardzo rzadko, bo i nie stać na to - wypić kieliszek czegoś dobrego - to wszystko przecie drobnostki.

- Nie, małostki! - podpowiedział jakiś głos.

Zadumał się ksiądz.

- Takie biedne życie! Gdyby ludzie wiedzieli! Gdyby mogli zrozumieć! Przecie właściwie to jest nic!

- To też właśnie! - szepnął głos. - Nie. A trzeba, żeby było coś.

Tak miło i cicho na cmentarzu. Wszędzie bujna trawa, zielona, wonna. W szafirowym powietrzu smętnie sterczą czarne, stożkowate tuje... O, gacki czarne latają dokoła kaplicy... Krzyże, krzyżyki... A jednak... W zimie zaczęto grzebać na dołączonym do cmentarza gruncie... Pierwszego

pochowano aptekarza... Teraz dopiero maj, a ile to mogilek przybyło... Jakaż to nikła rzecz - życie! Ludzie tłumami zstępują do grobów... Cudownie rozkwitła ta wiśnia... Co za masa kwiatów...

- A trzeba, żeby było coś! - powtórzył w duchu ksiądz dziekan, siadając na ławce. - Jednakże cudnie zakwitła ta wiśnia.

Uśmiechnął się gorzko.

Swego czasu całą aleję, od bramy cmentarnej aż do końca cmentarza wysadził młodemi wisienkami. Mogło to bardzo pięknie wyglądać, on zaś, dziekan, miał przez to na myśli



Jan Budzyn (1851-9. I. 1924) i Katarzyna Budzyn z domu Boczek (1855-17. VIII. 1936)

pogodzenie śmierci z życiem. Niby - chciał dać zmarłym jakieś miłe towarzystwo. Postarał się o drzewka, kupił, zasiał. Gdzie się podziały? Zostało ich ledwo kilka. A reszta? Resztę rozkradziono; chłopcy powyrzawali nocą drzewka na biczyska. Nawet cmentarne wiśnie rozkradli! Młoda wisienka na biczysko doskonała, rozumie się! To trzeba było Zagórskiemu powiedzieć. Bo tak, jak z temi wisienkami, jest ze wszystkim!

Łatwo powiedzieć: pracować do upadłego. Na tak twardym gruncie nic nie wejdzie.

Zastanowił się ksiądz nad swymi parafjanami. Znał ich dobrze, utrzymywał z nimi stosunki, starał się żyć z nimi. Dumnym nie był, przeciwnie, nie zapominał nigdy, że pochodził z ludu, W rezultacie - zmęczyli go, udręczyli, zniechęcili. Zobaczył, że nie da się zrobić nic.

Ci ludzie chodzą do kościoła, mają w domu święte obrazy, palą przed niemi lampki, całują księdza w rękę, spowiadają się na Wielkanoc, ale czy wierzą, czy są pobożni, czy są szczerzy, kochającymi synami Kościoła? Przecie w czterdziestym szóstym roku pocięli kosami obrazy z Męką Pańską - chłopci, ci chłopci, którzy, przypuszczam, wierzą, jak dzieci! A cóż dopiero g u l o n i, zarozumiali, pewni siebie, nie wierzący nikomu, tylko na sobie polegający... To gdyby Zagórski wiedział.. Dwa klasztory i fara w jednym małym

miasteczku, a mimo to ludzie są mało religijni, zatwardziali i niedostępni... Świętym trzeba być, żeby sobie z nimi poradzili, żeby na nich wpłynąć, żeby móc te ich serca zdobyć.

- Świętym trzeba być...

Bo to już jest taki naród. Nie znosi połowiczności. Chce mieć człowieka z kamienia, żelaza, ze stali, z drzewa, czegoś, ale jednolitego, aby mógł wiedzieć, czego on chce. Hardy - słuchać będzie tylko silnych.

- Ma charakter. Nieznosny charakter! - myśli dziekan. -

Trzeba by nad nim bardzo pracować, żeby go móc należycie urobić. Trzeba by mu poświęcić wszystkie siły, każdą myśl,

każdą chwilę życia... Wtedy może po pewnym czasie chłopcy nie wyrwaliby wisienek z cmentarza! Ale na to należałoby się skupić, zebrać w sobie potężnie, nie rozpraszać się, istotnie, wyrzec się wszystkiego, nawet tych najtańszych radości życia...

- Człowieku, cóż ci zależy na tanich radościach życia?

- Zależy, zależy, zależy... Bo wszędzie można je znaleźć i nie musi się ich żmudną pracą własnego ducha zdobywać... Tak, tak, to gnuśność niepiękna, ja wiem, wiem... Ale...

- Ale...

- Ale kiedy raz przystąpię do d z i e ł a swego życia, gdy włożę kark swój w to jarzmo, nie będę mógł go zdjąć nigdy i wiem, nie będę chciał... Gorączka tworzenia weźre mi się w żyły, na zawsze usadowi mi się w sercu, zestrzeli w duszy mej całą wolę i miłość, zrobi mnie niewolnikiem nieosiągalnych zamierzeń.

- Panem samego siebie.

- I pozbawi mnie tej słodkiej lekkomyślności, z jaką na pięknym Twym świecie, Panie, żyją dzieci. I pozbawi mnie na zawsze młodości!

Tuże zaszumiały z cicha; kilka białych płatków spadło z wiśni na ścieżkę.

- Już okwitasz? - pomyślał ksiądz.

A potem rzekł sobie w duchu.

- Naprawdę wymawiasz się człowieku. Trzeba.

Wstał.

- Tylko - czy siły starczą?

I dlaczego ty, nieszczęśniku pijesz! Mam ci tłumaczyć, że robisz głupio, źle, że się rujnujesz materialnie i fizycznie, że się osłabiasz?

Antoś, pół leżąc, pół siedząc, rozwalil się na kupie belek rozrzuconych w małym podwórku; w obu kieszeniach marynarki miał po flasce wódki. Mgła przesłaniała mu oczy; od czasu do czasu opluwał się gęstą, białą śliną. Nad nim siedział na stołku Zagórski.

- Paskudny jesteś. Opluwasz się wstrętnie.

I potrzeba ci to, aby aż żona po mnie przylatywała. Wogóle nie umiesz pić. Pijesz, jak bydlak, a potem wyrabiasz awantury, porywasz się do bicia, do noża - wyłazi z ciebie chamstwo.

Antoś zachmurzył się i odwrócił głowę od Zagórskiego.

- Chmurz się, chmurz! - mówił Zagórski. - Ja ci tu komplementów mówić nie będę. Nie umiesz pić, jak człowiek. Owszem, rozumiem, można się czasem napić, ale pij na wesoło, abyś zapomniał o wszystkim, co cię gnębi, abyś się choć po pijanemu poczuł człowiekiem. Upicie się powinno być do pewnego stopnia wyzwoleniem, a ty co z siebie wyzwalasz? Chama!

- To oni! Oni! - zawołał Antoś, wskazując drzwi do swego mieszkania. - To oni zatruwają mi tak wszystko! Ja tu wytrzymać nie mogę! Cały tydzień pracuję, a w niedzielę chce się zabawić! Musze! Musze! Jezdem do tego przyzwyczajony. Potrzebuje, lubie się czasem napić, lubię się wtedy zabawić...

- Cóż to za zabawa, jak ty na czczo, rano, wypijesz duszkiem ćwierć litra spirytusu!

- A co ja mam robić? Widzi brat, ja pracowałem w Morawskiej Ostrawie, w fabryce.

- Wiem.

- Cały tydzień pracowałem. W sobotę po południu wypłacano mi zarobek. Wtedy ja odkładałem to, co mi było potrzebne na życie, na wydatki, a resztę puszczałem. Ale jak? Już w sobotę szło się na piwo, na kolację do restauracji. Lokal był duży, czysty, światło elektryczne albo gazowe, na stołach obrusy.

- W kratkę!



Cześć I

Pałac w Ukszy

Neogotycki pałacyk w Ukszy nie miał arystokratycznych korzeni. Jeszcze w połowie XIX-ego stulecia były tu łąki i nieużytki należące do barona Rostaszewskiego, utracjusza i hazardzisty, zagrożonego nieustannie licytacją majątku.

Niejaki pan Albin Grot, właściciel pobliskiej huty szkła, kupił od wspomnianego barona dwadzieścia hektarów ziemi (ku jego ogromnej radości) i rozpoczął budowę rodowej siedziby. Powstały więc pałacyk, park angielski, teren do gry w krykieta oraz oranżeria z prawdziwymi drzewkami pomarańczowymi.

Mimo ukończonych trzydziestu pięciu lat pan Grot był kawalerem. Wysoki, szczupły, o miłej powierzchowności podobał się kobietom, sam jednakże nie zwracał specjalnej uwagi na płeć piękną do czasu, gdy zobaczył w kościele pannę Jadwigę Rostaszewską, córkę sąsiada barona. Panna liczyła sobie trzydzieści wiosen i nadal była panną na wydaniu, gdyż jej jedynym posagiem była piękna twarz i zgrabna figura, towar dość lichy na rynku matrymonialnym. Zrujnowany dwór i wysprzedawana po kawałku za bezcen ziemia nie zachęcały okolicznych kawalerów do bliższej znajomości z ową panną i jej zdziwaczalnym ojcem.

Pan Albin jako człowiek praktyczny nie tracił czasu na długie konkury. Po kilku wizytach oświadczył się i rzecz jasna został przyjęty. Swęj wybrance podarował z tej okazji bukiet róż, wykonanych z barwionego szkła, zapewniając przy tym, że nie zwiędną nigdy, tak jak jego uczucia. Mimo różnicy stanu (narzeczony był wnukiem wiejskiego kowala) i upodobań (pannę interesowały sztuki piękne, zaś pan był zdania, że muzyka i malarstwo, za wyjątkiem malowanego szkła, są stratą czasu), małżeństwo okazało się bardzo zgodne i udane. Pierzchno widmo bankructwa i pani Jadwiga przestała upatrywać w każdym nowo przybyłym komornika, teść dostawał regularnie niewielką rentę, którą z równą regularnością przegrywał w miasteczku. Oboje więc mieli powody, by wychwalać pod niebiosa wzorowego męża i zięcia.

Państwo Grotowie doczekali się czworga dzieci. Dwie starsze córki, Wanda i Celina, przyszły na świat w ciągu trzech pierwszych lat małżeństwa, zaś po pięcioletniej przerwie niemłoda już matka powiła bliźnięta, chłopca i dziewczynkę, którym nadano odpowiednio imiona: Witold i Alicja.

Na tej planecie niestety nie ma radości absolutnej, pozbawionej dotknięcia bólu. Ledwo małżeństwa przyszły na świat, ich matka cierpiąca od dawna na serce zesła z tego świata ku ogromnemu żalowi domowników i nieopisanej wręcz rozpaczyny owdowiałego męża. Pan Albin pierwszy raz w życiu płakał, klęcząc przez całą noc przy trumnie zmarłej. Rankiem odręcznym, krótkim listem wezwał swą młodszą siostrę Katarzynę, błagając o jak najszybsze przybycie i pomoc.

Panna Katarzyna Grot była właściwie dobrą prosperującą pracownią gobelinów. Drobną osobką o wielkich zielonych oczach i siwiejących włosach, podobnie jak brat rozsądna i praktyczna, szła spokojnie przez życie szanowana przez podwładnych i kochana przez przyjaciół. Miała rzadki dar trzeźwego oceniania sytuacji i doboru właściwych środków w najtrudniejszych momentach.

Przybyła do Ukszy w przeddzień pogrzebu i natychmiast weszła w rolę pani domu. Jednym zdaniem uspokoiła rozwrzeszczane mamki, zadysponowała obiadem, sprawdziła czy w pokojach gościnnych jest czysta pościel, pochwaliła kucharza i pokojówki, obdarzając ich ciepłym, pełnym uroku uśmiechem. Natychmiast stała się „naszą panią”, dzięki której rzeczywistość znów nabrała sensu.

Pan Albin dziękował w duchu Bogu, że obdarzył go taką zaradną siostrą. Sam poruszał się jakby w transie. Przyjmował kondolencje, odpowiadał na niezliczone pytania, dziękował za wszelkie słowa otuchy.

- Na szczęście jest z nami Kati. Wiecie, ona wszystko potrafi, panuje całkowicie nad sytuacją - tutaj zniżał głos - ja jestem zupełnie załamany, po prostu brak mi słów.

POWRÓT

Ewa Jednorowska

Znacie mnie przecież, twardy ze mnie chłop, ale obecnie, no, szkoda gadać.

- Stary, musisz przez to przejść - kuzyn poklepał go po ramieniu, podsuwając cygaro.

- Naturalnie, naturalnie, tylko widzisz czuję, że jestem zamknięty w szklanej kuli. Widzę i słyszę wszystko, ale jakby z oddali.

Panna Katarzyna podeszła do brata. - Al, już czas, wychodzimy.

Straszna chwila. Zamykanie trumny, śpiew duchownych, bicie dzwonów. To jakby nagle zerwanie bandaży ze świeżej rany. Panie wyciągnęły chusteczki, panowie pochylili głowy. Pan Albin stanął za karawanem. Prowadzony przez siostrę i brata postępował naprzód jak lunatyk. Po paru dniach goście rozjechali się. Wieczorem



rodzeństwo zasiadło samotnie do kolacji.

- Musimy porozmawiać - panna Katarzyna nalała bratu herbaty - jutro wyjeżdżam. Na razie masz wszystko ułożone. Dzieci mają opiekę. Bronia zajmie się domem, przynajmniej teraz. Postaram się wrócić za tydzień. Wysyłamy partię dywanów do Wiednia, moja Tereska nie da sobie sama rady. Bądź tak dobry i zamów mi na szóstą konie.

- Jak to wyjeżdżasz? - brat nie krył zdumienia i irytacji. - Miałem nadzieję, że zostaniesz z nami na stałe, poprowadzisz dom, zastąpisz malcom zmarłą matkę, będziemy razem.

- Braciszku kochany, nie chcę nikomu nikogo zastępować. Nie zastąpię Jedwiżki i nikt jej nie zastąpi. Nie

chcę ponadto zmieniać swego życia, nie przywyknę do nowych warunków. A poza tym, widziałam już wielu wdowców, którzy po roku prowadzili do ołtarza nowe żony. Nie potępiam ich. Życie przecież trwa dalej. Powtarzam, wracam za tydzień i postaram się pozostać na dłużej.

- Kati - wyciągnął dłoń - jesteś mi tak bardzo, bardzo potrzebna. Jedź i wracaj.

Nazajutrz rano pan Albin osobiście odwiózł siostrę do miasteczka, ulokował w dyliżansie i wraz z innymi czekał aż do odjazdu. Po kwadransie jasny dźwięk trąbki przeciął jesienne powietrze, konie ruszyły wzbijając tumany kurzu a kilku małych obdartusów biegło za pojazdem pokrzykując wio! wio!, póki za najbliższym zakrętem nie zniknął im z oczu.

Panna Katarzyna usiadła wygodnie, przymknęła oczy i pogrążyła się w zadumie. Nie były to bynajmniej wspomnienia, które według niej stanowiły zbędny balast dla mózgu. Była zmęczona i niezadowolona. W głębi duszy czuła, że powinna poświęcić się i to ją irytowało.

„Nie masz szczęścia w sobie, nie dasz go innym” - słowa usłyszane w młodości z ust pewnego mędrca, stały się jej mottem życiowym. Kochała swój mały dom przy ulicy wysadzonej kasztanami, swój warsztat, grono przyjaciół i myśl, że musiałaby to wszystko nagle opuścić napawała ją przerażeniem.

„Nie mogę, nie chcę - powtarzała z uporem - nikt nie może, nie ma prawa tego ode wymagać, nawet Al. Zresztą, minie kilka miesięcy - machnęła ręką - i zobaczymy kto miał rację”. Nagle olśniła ją pewna myśl. „Że też o tym wcześniej nie pomyślałam”. Słowa te wypowiedziane dość głośno wyrwały z drzemki starszego jegomościa siedzącego naprzeciwko.

- Cóż to, aścka, z duchami rozmawiasz? - warknął niezadowolony. - Kobiety to takie gaduły, że nawet do siebie mówią.

- A masz, asan, rację - panna Katarzyna tryskała wręcz dobrym humorem - gadam z duchami, bo one mi coś zawsze mądrego powiedzą w przeciwieństwie do ludzi.

Grubas poczerwieniał z gniewu i otworzył usta, szukając właściwych słów. Wiszącą w powietrzu awanturę zażegnał siwy duchowny, który podniósł oczy znad brewiarza i tonem nie znośącym sprzeciwu odezwał się cicho: - Proszę wszystkich o spokój.

Umilkli zatem wszyscy i w zupełnej ciszy, nie licząc sennego pochrapywania grubasa dojechali do najbliższego postoju, który dla Panny Katarzyny był przystankiem docelowym. Wzięła dorożkę i po kwadransie pukała do drzwi swego domu. Przywitał ją radosny szczek Krupci i spokojny głos gosposi Julci, która wyraziła nadzieję, że pani miała dobrą podróż.

- Pytał kto o mnie, Julciu? - panna Katarzyna zdjęła salopkę i kapelusz.

- Tak, proszę pani. Panna Teresa była tu dziś chyba trzy razy i pani Małgorzata zachodziła codziennie. Chciały wiedzieć kiedy pani wróci, alem im nic pewnego nie mogła powiedzieć. Czy mam podać kolację?

- Podaj kochana, jestem głodna jak wilk.

Leżąc wieczorem w łóżku panna Katarzyna przeanalizowała własny, zrodzony w dyliżansie projekt.

„Przypuszczam, że będzie to z korzyścią dla wszystkich” - mruczała nieco sennym głosem. „Ja nie myślę się nigdy, no prawie nigdy. Muszę odwiedzić ją jutro”. Wkrótce postać przyjaciółki przybrała nierealne kształty właściwe krainie Morfeusza. Panna Katarzyna westchnąwszy głęboko, usnęła.

Witold i Alicja

Pani Małgorzata w swym czterdziestoletnim życiu doświadczyła niejednokrotnie zmiennych kolei losu. W piątym roku życia straciła oboje rodziców. Śliczną dziewczynką o buzi porcelanowego aniołka zaopiekowała się siostra ojca, ekscentryczna hrabina. Małgorzatka wraz z nową opiekunką spędzała lato w Londynie, zaś jesień i zimę w Paryżu lub Florencji. Wiosną wracały do Lemieszyc, rodzinnego majątku ciotki, by o Świętach Wielkanocnych znów ruszyć w podróż.

W tych warunkach pobyt w jakiegokolwiek szkole był niemożliwy, zresztą ciotka nie uznawała szkół i pensji. Uczyla swą pupilkę sama gry na fortepianie, śpiewu, tańca i języka francuskiego, twierdząc, iż ten zasób wiedzy wystarcza najzupełniej młodej pannie. W dziedzinie historii czy geografii Małgorzata była samoukiem. W bibliotece domowej znalazła podręczniki wydane przez Komisję Edukacji Narodowej zakupione w XVIII wieku i wciśnięte w ką najdalszej półki. Z nich to dowiedziała się o położeniu kraju, poznała dzieje ojczyste, zapragnęła też zobaczyć sławny zamek wawelski, którym władało tylu znakomitych królów.

Podczas najbliższej podróży do Wiednia zatrzymały się w Krakowie. Wizyta w katedrze stała się niezapomnianym przeżyciem. Błądziła długo wśród sarkofagów, zeszła do podziemi, ukłękła przed Krzyżem królowej Jadwigi. Sam zamek jednakże pozostał niedostępnym, zajęty przez austriacki garnizon. Zniszczona i sprofanowana królewska siedziba stała się dla niej synonimem niewoli narodowej, rozdarcia i upokorzenia kraju. Opuszczała miasto z poczuciem winy i wstydu z beztróskiego trybu życia. Za tydzień były już w Wiedniu a stamtąd pomknęły do Rzymu.

Katastrofa przyszła niespodziewanie. W czasie przedstawienia w Operze hrabina nagle zasłabła, nieprzytomną przewieziono do domu, gdzie zmarła nad ranem. Małgorzata po wróciła do rodzinnych Lemieszyc, które ciotka zapisała jej w testamentcie.

Piękna i majątna panna nie pozostała długo sama. Dwa lata po śmierci hrabiny stanęła na ślubnym kobiercu z sąsiadem, młodym wdowcem, którego żona zmarła po porodzie.

Rozpoczął się nowy szczęśliwy okres. Zgodność charakteru, wspólne zainteresowania a przede wszystkim ogromne uczucie czyniły zeń parę niemal idealną. Po roku na świat przyszedł mały Julek. Rodzinna sielankę przerwał wybuch powstania 1863 roku. Adam wraz z innymi poszedł do lasu, Małgorzata urządziła w domu szpital, punkt kontaktowy, kolportowała pocztę, ukrywała rannych. Po klęsce wyrzucono ją z domu a majątek skonfiskowano. Razem z mężem, który cudem ocalał uciekli do Galicji. Zatrzymali się w Dukli, gdzie kuzyn Adama był lekarzem. Adam zaczął pracować w warsztacie stolarskim, Małgorzata dorabiała szyciem. W ciągu roku straciła męża i syna. Julek zmarł na szkarlatynę a Adam na zapalenie płuc, którego nabawił się w zimnej stolarni.

Małgorzata postanowiła zamieszkać w Krakowie. Z małym kuferkiem wsiadła do dyliżansu, podążając

cego do dawnej stolicy Polski. Siedziała wygodnie, wspominając swą podróż z ciotką do tego miasta, gdy nagle poczuła bolesne szarpnięcie. Jakaś siła wyrzuciła ją z powozu i przeniosła na pobliską łąkę. Po chwili usiadła, rozcierając bolącą stopę. Przed sobą miała okropny widok. Pocztowe konie, ciągnąc urwany dyszel wozu, biegły przed siebie, rżąc z przerażenia. Rozejrzała się. Szczątki mostku spinającego dwa urwiste brzegi rzeki wisały w powietrzu nad przepaścią. W dole dostrzegła przewrócony, połamany pojazd. Noga bolała ją okropnie. Kuśtykając, dotarła do najbliższej chałupy, wzywając pomocy.

Ze złamaną nogą wylądowała w szpitalu, gdzie dowiedziała się, że nikt poza nią nie przeżył katastrofy. W tym czasie poznała pannę Katarzynę Grot, z którą zaprzyjaźniła się. Pozostała więc w Wyszku, pomagając przyjaciółce w pracowni gobelinów. Trzeba przyznać uczciwie, iż obecne położenie nie napawało jej radością. Owszem, była wdzięczna przyjaciółce za umożliwienie jej egzystencji, ale odczuwała stale brak powietrza i przestrzeni. Dusila się wśród stosów kolorowej wełny w pracowni czy małym wynajętym pokoiku. Była córką i wnuczką ziemian, zrosniętych od pokoleń z wsią i jej sprawami. Toteż propozycję, panny Katarzyny zamieszkania w Ukszy przyjęła z radością, ale i pewnymi obawami. Pozycja gospodyni w domu kawalera czy wdowca była zawsze dwuznaczna. Słyszała wiele niedobrych opinii na ten temat. Z drugiej strony, miały tam pojechać razem i tylko na miesiąc. Zawsze mogła wrócić. Wreszcie Kasia tak bardzo prosiła o pomoc, że nie sposób było odmówić.

Nie trzeba być prorokiem, aby przewidzieć dalszy rozwój wypadków. Zgodnie z przewidywaniami przyjaciółki Małgorzata pozostała w Ukszy, aby po upływie roku posłużyć pana Albina, któremu (jak donosił w liście do siostry) wróciła życie.

Dla małego Witolda i Alicji stała się troskliwą i mądrą matką. Jednym słowem: do Ukszy wróciło znów rodzinne szczęście. Natura hojnie obdarowała bliźnięta nie tylko urodą, ale i wszelakimi talentami. Zdzierżali otoczenie grą na fortepianie, skrzypcach, gitarze (w czym celował Witold), ozdabiali ściany domu obrazami własnej kompozycji, prowadzili badania archeologiczne na terenie starego dworu Rostaszewskich. Wobec zaplanowanej wycieczki do Włoch uczyli się zapamiętania łaciny, by móc odczytywać starożytne inskrypcje. Byli nierozłączni. Państwo Grotowie nie należeli jednak do tych niemądrych rodziców, którzy w fałszywej trosce o dzieci nie posyłają ich do szkół. Witold w planach ojca odgrywał ważną rolę, jako przyszły właściciel huty, Alicja

też powinna była zdobyć wykształcenie. Oboje więc wysłano z domu. Wrócili za kilka lat z celującymi świadectwami. Nie mieli już jednak tyle wolnego czasu, co dawniej. Witold jeździł z ojcem do huty, za Alicję przysposabiano do roli pani domu.

Wokół pięknej panny zaczęły kręcić się konkurenci. W karnawale ogłoszono zaręczyny Alicji z właścicielem rozległych dóbr na Wołyniu, Ludwikiem Harzem. Ślub miał odbyć się po Świętach Wielkanocnych. Jak zwykle w takich wypadkach rozpoczęto w domu gorączkowe przygotowania.

W przeddzień wesela do pokoju Małgorzaty wpadł wzburzony Witold.

- Ciociu - zawołał od progu, zaciskając nerwowo pięści - ten ślub nie może się odbyć. Niech ciocia to wytłumaczy ojcu i Alicji. Harz to sadysta. Widziałem na własne oczy, jak okładał szpicrutą konia, tak że zwierzę pokrwawione upadło, a wtedy je zastrzelili. Podobno swego lokaja kopnął tak, że chłopak zmarł. Błagam, niech ciocia przekona Alicję, bo ja już nie mam argumentów. Głupia, uparła się wyjść za niego. Idiotka nie rozumie, jak straszny los gotuje sobie i nam wszystkim.

Pani Małgorzata westchnęła. - Spróbuję, Witku, ale skoro ciebie nie posłuchała, to ja też niewiele u niej wskóram, nie mówiąc już o ojcu, który jest zachwycony przyszłym zięciem.

Chłopak zbładł. - No cóż - szepnął - w takim razie biorę to na siebie. Niech mi Bóg wybaczy. Usiłowała go zatrzymać, błagała o wyjaśnienia, ale wyrwał się i jak szalony zbiegł po schodach.

Ślub zgromadził mnóstwo gości. W trakcie przyjęcia lokaj podał panu młodemu kopertę, informując, że pewien pan czeka na niego w bibliotece. Harz przeczytał list i natychmiast wyszedł. - Teraz wracam, duszko - szepnął do ucha zdziwionej Alicji.

Po jakimś czasie goście poczulili swąd. Kilku panów wybiegło do holu. Spod drzwi biblioteki wydostawał się czarny dym. Ktoś szarpnął klamkę. Harz leżał na podłodze. Obok zwłok znajdowała się strzaskana gitara oraz pokrwawiona szpicruta. Z rozbitej lampy wypłynęła na leżającego nafta. Dookoła było morze ognia. W kącie pod ścianą dostrzegli Witolda. Pistolet w jego ręce jeszcze dymił. Na moment otworzył oczy.

- Niech... żyją... kobiety... Ja tu wrócę... - wycharczał i skonał.

CDN

Józefa Budzyn-Nowakowa

Aleksander Jackowski

Urodziła się 5 stycznia 1905 r. w Kończyskach. Kiedy była małą dziewczynką, rysowała, na czym się dało, węglem na klepsku stodoły, na ścianach mieszkania, potem - kredkami na papierze. Lubiła rysować kury, świnki, cielaki. Zachwycała ją przyroda, w Kończyskach wyjątkowo bujna i piękna. Może dlatego, gdy już nie widziała, wciąż myślała „kolorami”, kojarząc wrażenia emocjonalne z barwą. Kolory często występują w jej wierszach: „Oczyma duszy widzę najwyraźniej swity różowe, złociste zachody, łąki kwieciste, srebrne lśnienie wody, lasy zielone [...] purpurowe róże [...] Poranny powiew - to nieba błękitny, słodka woń róży krwawi się czerwono [...] ciepły blask słońca jest kolorem złotym [...] o chłodna roso widzieć mi daj - zieloną wiosnę, błękit, maj”. Młodość miała szczęśliwą. Lubiła biegać, śpiewać, towarzyszyła i miła dla wszystkich. Zadbane, dobre dziecko z domu, gdzie cała rodzina żyła w zgodzie i miłości. W pobliskich Łusławicach (tam gdzie obecnie rezyduje Krzysztof Penderecki) mieszkał wówczas Jacek Malczewski. W pokoju kierownika szkoły zobaczył kolorowe obrazki Budzynówny. Zainteresował się dziewczynką i któregoś dnia przyjechał do jej rodziców. Ta wizyta zaważyła na kierunku jej zainteresowań. Malczewski często przyjeżdżał, czasem z synem Rafałem. „Uczył patrzeć [...] Moja wiedza wzbogacała się [...] mówiliśmy o kolorach, modelach”. Malczewski naszkicował portret dziewczynki z kwiatami we włosach rozwianych wiatrem. Pamięta jego słowa: „Praca artysty da ci szczęście, drogie dziecko”. Namalował portret jej ojca. Potem Budzynówna wyjechała do Krakowa; znów radosne wspomnienia z gimnazjum pani Mnichowej. Wygrała szkolny konkurs na obrazek z polskiej wsi, który wysłano do Ameryki w podarunku dla Polonii. Chciała zostać malarką, ale wyszła za mąż, zamieszkała w Przemysłu i dopiero w 1938 r. poczyniła starania o przyjęcie do krakowskiej Akademii. Zdała, została studentką.

Wtedy właśnie straciła wzrok w wypadku samochodowym. Długotrwałe leczenie nie dało rezultatu. Zaczął się długi i trudny okres uczenia się życia w ciemności. Nie chciała się poddawać Jej listy, wiersze, fotografie świadczą o tym, że w tragedii, która ją spotkała, usiłowała zachować uśmiech na twarzy, pocieszać męża, matkę, przyjaciół. Urodził się

syn. Nauczyła się robić to, co trzeba przy dziecku, gotować, sprzątać. Zaczęła pisać wiersze, pamięć wciąż przywoływała kolorowe wizje. Po kilkunastu latach, gdy syn był już duży i kończył studia plastyczne w Krakowie, zdecydowała wrócić do swych zainteresowań. Najpierw rzeźbiła figurki z plasteliny, później, w 1965 r., jak pisała: „wymyśliłiśmy obydwójce z synem metodę. Z plasteliny, gliny lub innego tworzywa lepię mniej lub więcej wypukłą płaskorzeźbę. Powlekam i oklejam ją taśmą papierową i zdejmuję stwardniałą skorupę. Oklejając trzeba kilkakrotnie, następnie oddzielać odcisk z niesłychaną ostrożnością Jest to praca mozolna, czasochłonna, długofalowa”. Później zaczęła kolorować płaskorzeźbione obrazy. Syn ustawiał jej słoiczki z farbami w umówionej kolejności. Wiedząc gdzie która jest, malowała przesuwając palcami po powierzchni, by określić zasięg płaszczyzny. Malowała opuszkami palców. „Mój świat ogranicza się do dotyku” - mówiła. Ale to była tylko część prawdy. Wrażenia dotykowe uruchamiały wyobraźnię i przywoływały pamięć wzrokową. Interesowała się ubiorem koleżanek, „oglądała rękami kwiaty”, starała się robić to wszystko, co każda gospodyni.

Była pogodna, pełna życia. Jej wiersze, choć nie wolne od sentymentalizmu, mają w sobie radość istnienia. Wystawy i serdeczne słowa, które na nich słyszała, zachęcały ją do dalszej pracy twórczej. W 1971 r. otrzymała z Ministerstwa Kultury i Sztuki uprawnienia do wykonywania zawodu artysty plastyka. W ciągu 12 lat namalowała blisko 200 reliefowych obrazów, martwe natury, bukiety w wazonach, sceny biblijne, tematy religijne, reminiscencje wielkich dzieł sztuki (np. Ostatnią Wieczerzę), tematy folklorystyczne i szczególnie przejmujące - te, na których wyobraża siebie, w czarnej przepasce na oczach, w rodzinnym kręgu, przed telewizorem. Jej sztuka ma szczególne znaczenie, dla wielu ludzi niepełnosprawnych stanowi przykład niemalże osiągnięcia rzeczy niemożliwej. W 1976 r. została odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Zmarła 25 lipca 1977 r. we Wrocławiu.

Aleksander Jackowski: „Sztuka zwana naiwną. Zarys encyklopedyczny twórczości w Polsce. Warszawa: Wydawnictwo Krupski i S-ka, 1995

PS. Przedruk dzięki uprzejmości pani Wiktorii Fedyny.

FOT. LESZEK A. NOWAK



Malowała swe reliefowe obrazki nie widząc. „[...] ze wspomnień dawnych, z nowych wyobrażeń swe płaskorzeźby w swej ciemności tworzę To praca ciężka, ale mi jej trzeba Jak pragnącym wody i jak głodnym chleba” (z wiersza Niewidoma rzeźbiarka)



Leszek A. Nowak

KRAINA MOJEGO DZIECIŃSTWA - „DOLINA SREBRNYCH MGIEŁ”

Wspomnienia z okolic Zakliczyna nad Dunajcem

Część 2

Pasterka u Bernardynek w Kończyskach

Z daleka już organy grzmią,
Melodię znaną niesie wiatr.
W granacie nocy luna z gwiazd.
Tajemny czas, magiczny las.

Basami - dęby huczą,
W bukach tenory grają,
Wierzbowe piskają alty,
Lecz gdzie jest czwarty głos?
Może sopran złoty - anielskich skrzydeł puch,
Z nieba przylecą, na czas przybędą.
Zostaną z nami, by Pana chwalić,
Nowiny głosić znak.

Już spłotły się kołody w drewnianej szopki
ściany.

W środku słowa niebieski blask,
Są osioł, wół i żłób
Rodzice też oboje są
I czuwa drżący świat
W tę cichą, świętą noc.

Wszak cały rok czekaliśmy
Na zapach świąt, na gwiazdy błysk,
Wieczerzy wspólnej krąg.
A teraz ścieżką pośród pól,
W skrzyp śniegu i rzeźki zięb.
Przed nami - kościół wyłożony,
Na skroś przejrzysty, jakby szklany,
Z dzieciństwa dobrze pamiętany.
Odległy teraz ponad miarę,
O lata świetlne, życie całe.

★

Dom w Kończyskach swych mieszkańców otaczał bezpieczeństwem spiętym klamrami dłoni Rodziny. Był jak piec, jak futrzana szuba i dawał siły do życia. Pozwalał spokojnie marzyć o świecie, który właściwie nigdy nie istniał. Był Arkadią, w której Rodzice chcieli widzieć swoje dzieci. Miał też łąki, które były schodami do nieba. We snach po raz już nie wiem który, oglądam ten sam film. Oto idę długą miedzą, mijającą meandrami liczne zagajniki, łączy się ona z gościńcem, który doprowadzi mnie do rozstaju. Tam pod baldachimem z wysokich lip biała kapliczka mojej Mamy. Nieco dalej w lewo mur otaczający klasztorny mur siostr bernardynek. Mocno onieśmielony pociągam za taśmę dzwonka. Po dłuższej chwili słyszę kroki i głos - „niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”. Drżącym głosem odpowiadam, mówię po co przyszedłem. Cichy głos spoza bębna klauzury pyta - „To ty jesteś Lesiu od Budzynów?” A jakich porzeczek chciałbyś, białych czy czerwonych?”. W powietrzu unoszą się latawce nasion. Upał i południowa cisza. Wnętrze kościoła chłodne, puste, kładę bukiet polnych kwiatów przed ołtarzem, i nie oglądając się umykam. Jeszcze pędzę pod zabudowania gospodarcze, by popatrzyć na przyjacielskie, kudłate bernardyny, bo właściwie po to przede wszystkim zgodziłem się iść po porzeczkę. Tato dobrze o tym wiedział. Psiska merdają ogonami i basowo poszczekują. Jestem nieprzytomny ze szczę-



Żurowa, Julian Budzyn z Bajadera, lata 30. XX w.

ścia i marzę, żeby mieć takiego psa. Wracając, dzierzę w rękę pełen aromatu koszynek, gościnnie prowadzi mnie nieodmiennie ku domowi. Skrzypi brama i łaszą się domowe psy, zazdrosne że je zdradziłem.

Przy kościele Reformatów w Zakliczynie, w obłoku przekwitających lip, schnących ziół i traw, przysiadł, znużony drogą - Chrystus Frasobliwy. Przed nim, odcisnięty przed laty w białym pyłe drogi, ślad dziecięcej stopki, kwiatek z różowej bibułki, kawałek błyszczącego staniolu i malinowy słodki cukierek. Pod kapliczką kuca Smętek w dziurawym kapeluszu i cicho, cichuteńko gra na fujarce.

Pozostając przy klasztorze OO. Reformatów w Zakliczynie chciałbym państwu wymienić kilka spośród 696 osób pochowanych w obrębie tamtejszego kościoła. Wybrałem osoby związane z pojęciem militaris. Stanowią bowiem dobitny dowód pochodzenia historii przez Zakliczyn i okolice. Oto ich wykaz:

1. Michalczewski, powracający do domu żołnierz spod Chocimia (1673).

2. Stanisław Wielopolski, powracający z wyprawy wiedeńskiej (24. XIII. 1683).

3. Stanisław Januszkowski, żołnierz chorągwi pancernej Franciszka Lubomirskiego - starosty olsztyńskiego, który zmarł w drodze do Krakowa (26. I. 1694).

4. Franciszek Strzała ze Stróż - żołnierz pancernej księcia Strenuga (18. XII. 1695).

5. Jan Błędowski, dwudziestoletni żołnierz, który zmarł w drodze do swojego ojca (16. XI. 1699).

6. Stanisław Janicki, żołnierz zabity przez Szwedów (1702).

7. Stanisław Klunowski, kawalerzysta (15. V. 1710).

8. Andrzej Łaskowski ze Złotej, zmarł raniiony przez Saksów (10. IX. 1715).

9. Antoni Szczepanowski - chorąży czernichowski (23. V. 1722).

10. Stanisław Sławek, żołnierz (24. IV. 1727).

11. Sebastian Szczepkowski, pułkownik wojsk królewskich, który zmarł w Zakliczynie w drodze do Paleńnicy (16. IX. 1734).

12. Aleksander Szczepanowski, podchorąży czernichowski, żołnierz z oddziału Ożarówskiego (14. XII. 1737).

13. Michał Wielogłowski - chorąży (20. I. 1741).

14. Adam Tarło - wojewoda lubelski, zginął w pojedynku 14. III. 1744 r. (3. XI. 1744).

15. Jerzy Żabiński, żołnierz, zmarł w Zduni (31. XII. 1751).

I jeszcze kilku tam pochowanych:

1. Achacy Taszycki (1644?) - arianin kierujący szkołą i zborem arianiskim w Lusławicach, później katolik.

2. Samuel Błoński z Lusławic, były kalwin, następnie gorliwy katolik (25. I. 1694).

3. Jan Smidowicz z Domosławic, wyznawca i propagator kalwinizmu, następnie gorliwy katolik. Utopił się piętnastego sierpnia 1694 r. w Dunajcu jadąc konno (17. VIII. 1694).

4. Wojciech Gawroński z parafii Tropie. Wraz ze służącym, jadąc konno do brata we wsi Lipie utopili się w czwartego listopada wezbranym Dunajcu (19. XI. 1713).

5. Mikołaj Łękowski, jechał konno z Sącza do domu i utopił się w wezbranym Dunajcu (22. V. 1719).

6. Stanisław Karecki (nazwisko do dzisiaj występujące na tym terenie) - młynarz (18. XII. 1723).

7. Wojciech Kontorek - cechmistrz szewców (!) w Zakliczynie (28. III. 1740).

8. Karol Szczepański - sześciolatek synek właścicieli Lusławic (26. XII. 1766).

★

Szary, chłodny tegoroczny lipiec nie czaruje piękną pogodą. Ja jednak mimo podłej aury wybiorę się na spacer. Może po drodze spotkam moich kochanych Staruszczków. Czeka mnie długa droga, bo mogą być równocześnie w Oleśnie, Kończyskach, Lusławicach, Słonej, Zakliczynie, Żurowej, Gwoźdźcu albo w Ryglicach. A może wybrali się z wizytą do proboszcza Jana Góry do Paleńnicy. Spotkać tam mogą drugiego Jana Górę, który właśnie spędza wakacje u swego stryja. Choć równie dobrze, mogą pod szarą renetą w kończyskim sadzie, leżeć na rozścielonym kocu. Stamtąd taki piękny widok na drżącą w słońcu dolinę Dunajca i zamek Spytka na górze. Bliżej zieleń i biel brzoźowych zagajników, Maliszówka i trzy mocarne dęby o olbrzymich, rozłożystych konarach. Rodzice mogą też grać w preferans w cieniu gałęzi orzecha włoskiego. Przy stole papcio, Mamusia, wujek Bolek, Rysiu Zgórniak oraz księża Dobrzański i Bobrowski. Ksiądz Bobrowski - spowiednik kończyskich Bernardynek był wielkim specjalistą od produkcji wysokoprocetowej orzechówki i wielkim smakoszem raków. Na białym obrusie karty, szklanki, i w wysokim szklanym dzbanie woda z sokiem porzeczkowym. Parasol z liści orzecha dosyć szczelny, choć gdzieś tam przepuszcza jasne promienie kładące się świetlistymi plamami na materiale obrusa, koszulach i sukience. Blikują szkła, papierosnica i złoto okularów. Gra światła i cieni jak w „Altanie” mistrza Gierymskiego.

Ukochana kapliczka mojej matki stoi przy gościńcu w Kończyskach na parceli E. Noska. Wzniesiona została około połowy XIX w. z fundacji rodziny Łagutków lub Legutków.

¹ W tradycji rodzinnej Budzynów rodowód rodziny wywodzi się z Węgier, skąd w zamierzczłej przeszłości przywódcą miał trudny do zidentyfikowania przodek tego rodu. Z biegiem czasu rodzina uległa pełnej polonizacji. Pośród przedstawicieli tej rodziny spotyka się typy o nieco egzotycznej urodzie, czarnowłose o oliwkowej cerze, co mogłoby potwierdzać rodzinną legendę. Rodzina Juszkiewiczów na teren Małopolski, w tym przypadku do Gwoźdźca przybyła z Litwy po powstaniu 1863 r.

² Tadeusz Budzyn, z wykształcenia mgr ekonomii. Syn Józefa i Marii. Po II wojnie światowej odziedziczył majątek w Żurowej. W tym czasie posiadłość została przejęta przez

skarbu państwa. Z jego inicjatywy, w Żurowej 11. III. 1945 r. odbyło się zebranie założycieli spółdzielni rękodzielniczej. On też został pierwszym jej prezesem. Przed śmiercią był kierownikiem Zespołu do spraw Odnowy Starego Miasta przy Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa. Po bracie Julianie Mieczysławie Budzynie odziedziczył majątek i dwór w Żurowej. Ożenił się z wdową po nim Ludmiłą z domu Regiecówną z Janowic. Pochowany na cmentarzu w Krakowie.

³ Bolesław Budzyn - syn Marii i Józefa. Ukończył Akademię Handlu Zagranicznego we Lwowie i Wydział Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. W roku 1920 brał

udział w Obronie Warszawy i w wojnie z bolszewikami. Służył w I Kompanii Karabinów Maszynowych w 2. Pułku Brygady Syberyjskiej. Ożenił się z Stefanią z domu Kwiek. Podczas okupacji niemieckiej mieszkał w Zakliczynie. Obydwójce z żoną uczestniczyli jako nauczyciele w tajnym nauczaniu. Po wojnie od września do grudnia 1945 r. uczył w „Prywatnym Gimnazjum Koedukacyjnym w Zakliczynie n/D. W grudniu tego roku objął urząd naczelnika Sądu Grodzkiego w Zakliczynie. Niedługo potem przeniósł się do Katowic, gdzie aż do emerytury pracował w sądownictwie. Małżeństwo miało córkę Annę i syna Leszka. Pochowany na cmentarzu w Katowicach.



Józef Budzyn, Kraków, lata 30. XX w.



Wierzchosławice, najprawdopodobniej chrzciny u Wincentego Witosa. Na pierwszym planie z dziewczynką na kolanach Józef Budzyn. Z lewej w pierwszym rzędzie stojących z wąsikami Jan Oleksik „Butrym”

Wewnątrz niej znajduje się ludowy obraz Matki Boskiej Tuchowskiej z około 1870 r. ofiarowany przez Katarzynę Budzyn, moją prababcie. Z długich spacerów po okolicznych łąkach zawsze przynosiłem naręcza rumianków, blawatów i kąkoli. Zostawiane przed drzwiami kapliczki bukiety brała później garbata Terka – opiekunka miniaturowego kościółka i wkładała do szklanych flakonów, tam wtedy powoli pośród drewnianych figur świętych oraz ozdób z gofrowanej bibuły i staniolu.

Nagle, niezapowiedziany jedenasty listopada – Narodowe Święto Niepodległości. Dzień szczególnie, pełen wspomnień. Tato żołnierz roku 1920, miał książeczkę wojskową o magicznym numerze: „44”. Wujowie ze strony Mamy – Julian Mieczysław Budzyn, oficer kawalerzysty, zastrzelony w Łasku Katyńskim. Tadeusz Budzyn² – żołnierz 1939 roku, później zastrzelony dla Krakowa naukowiec, Bolesław Budzyn³ – żołnierz wojen 1920 i 1939. Brat Ojca – Franciszek, żołnierz Polski Podziemnej, zginął w 1944 roku z rąk okupantów, Wujek Janek Oleksik⁴ – działacz ludowy, żołnierz Polski Podziemnej, zamordowany w 1946 roku przez „władzę ludową”. Liczni przedstawiciele rodziny Juskiewiczów⁵ – powstańcy z 1963 r., którzy po upadku powstania, ratując życie osiedlili się w Gwoźdźcu.

Fragment z nigdy nienapisanego listu do mojego wuja, który oddał życie za ojczyznę: „Drogi Julianie, zbliża się wiosna i powinieneś już wrócić. Co też Cię trzyma na nieludzkiej ziemi? Czekają na Ciebie Żurowa i Rygllice, czekają „Bajadera” i rozległe lasy, które tak kochałeś. Czekają Kończyska i mały cmentarzyk pod Zakliczynem. Jako dziecko często przeglądałem Twoje weterynaryjne książki i atlasy anatomiczne zwierząt, które pozostawiłeś w Kończyskach. Niewiele o Tobie słyszałem, poza tym, że wszyscy na Ciebie czekamy. Po wojnie, od czasu do czasu skąpe wiadomości – a to ktoś Cię miał widzieć w Marsylii, inny w Londynie, a ktoś nawet w Toronto. Gdzie Cię to też nosiło po śmierci? To tak jakbyś mógł się wyrwać z opłotu korzeni rosnącego na tobie lasu, przetrzeć oficerki, płaszcz poprawić i z dziurą u podstawy czaszki ruszyć w świat...”

PIETA WIOSENNĄ

Pieto wiosenna, kwietna Pieta

Kogo tak tulisz bez pamięci

Czy to korzeniom syn twój wydarty

Przegnili mundur, drut ręce płacze

Poprzez oczodół zielone pnące

*

Strzał jest jak echo, słysząc go jeszcze

Wraca co wiosną, czaszkę przebiją

Dziurę wyrzywa u jej podstawy

Czekały dzieci, czekały wdowy

Rodziców rozpacz bezsilna

I jakże częste odtąd pytanie

Za kogo synu cierpiałeś

„Czy widziałeś ten rząd białych krzyży?”

To Polak z honorem brał ślub...”

/Fragment z Polskich Piet/

Pewnego dnia w listopadzie 2006 r. otrzymałem z Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu we Wrocławiu wezwanie do stawienia się jako świadek w dniu 13 listopada w sprawie zbrodni katyńskiej. Po przeczytaniu pisma, nieco oszołomiony przysiadłem na moment usiłując odreagować zaskoczenie. Co, jak, gdzie, dlaczego?! Wtem, przypomniałem sobie wieczór zimowy w kończyskim domu, był to początek 1946 r. Na dworze szalała zawieja, siedzieliśmy z babcią Marią we dwoje w kuchence. Nagle Ciucia, spokojna na ogół legawa suka z głośnym szczekaniem rzuciła się do, w tym momencie otwieranych drzwi frontowych. Stała przy nich niania Pichnerka, odwróciła się do nas i powiedziała – stukają i stukają, zobaczę kto to taki. Na progu stanął wysoki,

wychudzony, brodaty mężczyzna w długim, obdartym, szarzielonym szynelu, kudłatej czapie na głowie i przerzuconym przez ramię worku. Na ten widok babcia krzyknęła głośno – Julek! i osunęła się na podłogę. Przybysz i niania rzucili się ku omdlejącej, która wkrótce ocucona otworzyła oczy i przeniesiona do pokoju na kanapę wpatrywała się nadal w wynędzniałą twarz pochylonego nad nią mężczyzny. Niestety, nie Julek ciociu, ale Bolesław, wymamrotał przybysz. Później wytłumaczono mi, że to krewny nasz, który wtedy, pieszo, powrócił z Rosji. Był on osobną historią, ale nie jego wówczas oczekiwano. Tym, który wbrew faktom i złym wiadomościom miał wkrótce wrócić był Julian Mieczysław Budzyn – kawalerzysta, lekarz weterynarii, a przede wszystkim syn babci Marii. Zmobilizowany w pierwszych dniach września 1939 r., do niewoli sowieckiej w Włodzimierzu Wołyńskim dostał się już 20-tego miesiąca. Potem obóz w Kozielsku i śmierć w Katyniu. Julian nie wrócił, przy ekshumacji znaleziono przy nim, między innymi, notatnik, który po wielu perypetiach opublikowany został w książce S. H. Jankowskiego, Czterdziestu co godzinę, Polska Fundacja Katyńska /Zeszyty Katyńskie nr 14/, s. 121 – 134.

Z pobliskich okolic pochodziło jeszcze czterech oficerów Wojska Polskiego, którzy zginęli w Katyniu. Byli to: inżynier, rotmistrz pospolitego ruszenia Stefan Jan Dunikowski (1881 – 1940) – właściciel majątku w Stróżach, żołnierz roku 1920. W 1939 r. zmobilizowany został do Ośrodka Zapasowego Krakowskiej Brygady Kawalerii w Dębicy. Do niewoli sowieckiej dostał się w Brodach. Podporucznik rezerwy Rudolf Jerzy Stachyra – lekarz z Zakliczyna. Porucznik rezerwy Jan Dembowski – lekarz powiatowy z Brzeska. Podpułkownik w stanie spoczynku Andrzej Tadeusz Hałaciński – kawaler srebrnego krzyża Virtuti Militari, starosta w Brzesku. Również porucznik Jerzy Dąbrowski – mąż Ireny (1910 – 1949), córki Stefana Jana Dunikowskiego zginął w Katyniu. Z wykształcenia był inżynierem, wraz z żoną zamieszkiwali w Łososinie Dolnej.



Kończyska, od lewej na pierwszym planie: Bolesław Budzyn, Stefania z domu Kwiek, NN, Maria Budzyn, Józefa Julia Budzynówna, Stanisław Nowak, Julian Mieczysław Budzyn. Stoją: Jan Oleksik, Karolina Wypaskówna, Michał Budzyn, 1 połowa lat 30. XX w.

⁴ Jan Oleksik (1897–1945), cioteczny kuzyn Józefy Julii Budzyn-Nowakowej. Działacz ludowy, chorąży, podczas okupacji niemieckiej był członkiem ruchu oporu. Dowódcą gminnej placówki Batalionów Chłopskich w okręgu Zakliczyn, nosił pseudonim „Butrym”. Gdy w 1944 r. scalono AK i BCh, zamordowany został przez UB z pomocą bandyty z Kończysk koło Zakliczyna nad Dunajcem o nazwisku Baca. Władysław Kumorek „Głos ziemi do boju nas wiedzie”, Tarnów 1996. Pochowany na cmentarzu w Zakliczynie.

⁵ Rodzina Budzynów przez Marię Juskiewiczównę spowinowaciła się z rodziną Juskiewiczów, a między innymi:

z Janem Romualdem Korwin – Juskiewiczem (ur. 1850) i jego żoną Anną Innocentą „Nettą” (VII. 1853 lub 1854 Dęblin – 5. VI. 1938 r. Warszawa) – córką Romualda Traugutta i Anny z domu Pikel. (Trauguttowie odziedziczyli po Kniazu Szujskim Ostrów w Kobryńskim). Wysłała ona za mąż za Jana Romualda syna Alusi – siostry Romualda Traugutta (Korwin – Juskiewiczowej). Mieli oni trzech synów: Adasia (padł w mundurze armii rosyjskiej w bitwie z Niemcami na Mazurach) oraz Miłosława i Bolesława. A także z Marianem Juskiewiczem – inżynierem, urzędnikiem Ministerstwa Komunikacji z Wilna, jego córką Wandą Juskiewiczówną (1889 – 1908), pasierbicą Józefa Klemensa

„Ziuka” Piłsudskiego. Do Korwin Juskiewiczów należał majątek Biała w powiecie kobryńskim. Anna Korwin – Juskiewiczowa pochowana została wraz z wcześniej zmarłą siostrą na Powązkach. Na prośbę księdza Jarzębowskięgo Anna spisała dzieje rodziny Trauguttów i Juskiewiczów. Zarówno synowie, jak wnukowie Anny odziedziczyli cechy rodzinne Juskiewiczów: potężny wzrost, bystry wzrok i jasne czupryny. Takie też cechy nosiła linia Juskiewiczów z Gwoźdźca. Przy wypisywaniu aktu zgonu Anny po raz ostatni wymieniono nazwisko Juskiewiczów z przydomkiem Korwin. Odtąd zarówno synowie, jak wnukowie pisali się po prostu: Juskiewicz.



„Komu bije dzwon”. Skąd taki tytuł artykułu, identyczny z tym, jaki nosi głośna powieść Ernesta Hemingway’a. Czytelnik może mi tutaj zarzucić, że to przecież jakaś forma zawłaszczenia, niedopuszczalnego w cywilizowanym świecie. Czyżby? Otóż – odpowiadam – to w żadnym wypadku zawłaszczeniem nie jest. W pewnym sensie procederu tego dopuścił się wspomniany już przeze mnie wyżej Ernest Miller Hemingway, gdy tytuł swojej powieści zaczerpnął z tekstu „Medytacja XVII” przedstawiciela wczesnego baroku w angielskiej poezji – poety Johna Donna, żyjącego na przełomie XVI i XVII wieku. Zarówno u jednego jak i u drugiego autora użyty zwrot pod względem semantycznym jest identyczny – jest poetycką przenośnią, podczas gdy tytuł niniejszego artykułu to tylko te same słowa, ale odnoszące się do rzeczy jak najbardziej realnych. Będzie tu mianowicie mowa o konkretnym dzwonie i to – spośród poruszanych przy zastosowaniu określonej konstrukcji technicznej – największym na świecie, który dzwoni pod gołym niebem codziennie po zapadnięciu zmroku i który niesie konkretne przesłanie ludzkości, należące bez wątpienia do najwznioślejszych i najbardziej humanitarnych idei społeczności świata. Dzwon ten nosi nazwę *Campana dei Caduti* („Dzwon Poległych”). Jest to nazwa włoska, ponieważ znajduje się on we Włoszech, na dalekich, wschodnich peryferiach Rovereto, na wzgórzu *Colle di Miravalle* wznoszącym się po wschodniej stronie doliny Adygi i leżącym w paśmie przedgórzia dużego płaskowyżu (ok. 2000 m n.p.m.) noszącego nazwę *Altopiano dei Sette Comuni* („Płaskowyż Siedmiu Gmin”) lub *Altopiano di Asiago* (od nazwy głównej miejscowości leżącej w tym regionie), gdzie toczyły się jedne z najcięższych walk na froncie austriacko-włoskim podczas I-ej Wojny Światowej.

Z treściami poruszonymi w tym artykule chciałbym podzielić się z Czytelnikami z dwóch względów. Po pierwsze – zauważyłem, że od dłuższego czasu w „Głosicielu” pojawiają się również artykuły na tematy niekoniecznie związane z ziemią zakliczyńską. Po drugie – wobec przypadającej w tym roku 95-tej rocznicy zakończenia a w roku przyszłym 100-tnej rocznicy wybuchu I-ej Wojny Światowej – jest okazja, aby dotknąć tego sztańdardowego przykładu niechlubnej „działalności” gatunku *Homo sapiens* na naszej planecie na przestrzeni wieków.

Najpierw może o Ścieżce Pokoju. Jej włoska nazwa brzmi *Sentiero della Pace*. Została ona zorganizowana i przystosowana dla turystyki sukcesywnie w latach 70-tych i 80-tych ubiegłego stulecia. Wymaga ona raczej dużej kondycji fizycznej i zaprawy w górskich wędrówkach. Jej całkowita długość jest niebagatelna, bo wynosi ok. 500 km i przebiega od Passo dello Stelvio (najwyższa drogowa przełęcz we Włoszech – 2757 m n.p.m.) do szczytu Marmolada (najwyższego w Dolomitach – 3343 m n.p.m.). Ze względu na swoją długość Ścieżka Pokoju jest podzielona na 6 odcinków, z których można wybrać jakiś jeden lub nawet jego fragment. Jest dużo osób, które przemierzyły cały ten szlak – taka wędrówka trwa ok. 28 do 30 dni. Idąc tą Ścieżką wzdłuż dawnej linii frontu napotyka się na różnorakie pozostałości o wielkiej wartości historycznej z czasów I-ej Wojny Światowej. Ścieżka ta zmusza do refleksji i medytacji. Jest pomyślana tak, żeby oprócz eksponowania niezliczonych świadectw wojny, ostrzegać przed nią. Co jakiś czas są na niej schroniska o bardzo prostym standardzie, punkty zaopatrzenia w żywność itp.

Podczas moich licznych podróży zagranicznych wraz z żoną – w tym również do Włoch – nieraz bywaliśmy w północnej części tego kraju, zwiedzając jak gdyby przy okazji któreś z miejszc leżących na tej Ścieżce. Ale we wrześniu 2002 r. postanowiliśmy udać się specjalnie w rejon zachodniej części masywu Dolomitów, w których walczył mój ś.p. Ojciec – będąc wcielonym do armii austro-węgierskiej – na froncie włoskim w czasie I-ej Wojny Światowej. Była to północna część wspomnianego już przedtem płaskowyżu *Altopiano di Asiago*, w niewiel-



Altopiano di Asiago - ruiny umocnień austriackich

KOMU BIJE DZWON

ZAPROSZENIE NA ŚCIEŻKĘ POKOJU

kiej, może 2 km odległości w kierunku południowo-wschodnim od jednego z wyższych jego szczytów – *Cima Dodici* (2 336 m n.p.m.). Prawie cały ten teren ze skalistymi szczytami i wrzynającymi się weń głębokimi dolinami – nie licząc terenów zamieszkałych na jego obrzeżu – jest obecnie Parkiem Narodowym. Znajduje się kilkadziesiąt metrów ponad granicą lasów. Tam od wiosny 1916 r. przez ponad rok toczyły się jedne z najkrwawszych walk I-ej Wojny Światowej (były to przeważnie walki pozycyjne), których bilans ofiar po obu stronach walczących stron zamyka się

liczbą ponad 1 miliona poległych. Po samej stronie włoskiej zginęło 460 tysięcy żołnierzy a 947 tysięcy zostało rannych. Szlaków turystycznych jest tutaj bardzo niewiele i biegną po traktach wykonanych przez wojska austro-węgierskie. Są one na tyle szerokie, żeby można po nich przemieszczać zaprzęgi konne z taborem wojskowym, moździerzami i działami. Zauważa się tutaj resztki okopów, drutu kolczastego, naturalne groty lub schrony budowane z kamienia, baseny na wodę – również pitną. Obie walczące ze sobą armie kuły w skałach fortece i drażyły tunele

w lodowcach. Podczas jednej z najsroźszych zim stulecia pod koniec 1916 r. od lawin zginęło tutaj ponad 10 tysięcy żołnierzy.

Z pewnością wielu Czytelników pamięta film wojenny p.t. „Działa Nawarony” opowiadający o pewnym epizodzie z okresu II-ej Wojny Światowej i przedstawiający w ostatniej sekwencji zniszczenie przez grupę alianckich komandosów niemieckiej działobitni i zainstalowanych w niej dwóch ogromnych dział. Jest to jednak historyczna fikcja dla stworzenia wojennego filmu pełnego napięcia i grozy. Okazuje się jednak, że tutaj, kilkadziesiąt lat wcześniej – na froncie włoskim – działobitnie takie nie były fikcją. W niektórych skalistych szczytach widać wykute w nich takie galerie i to nawet piętrowe. Znany historyk brytyjski G. M. Trevelyan, b. dowódca jednostki ratunkowej brytyjskiego Czerwonego Krzyża w czasie tej kampanii, opisał jedną z fortec: „(...) cztery piętra galerii, jedna nad drugą, a z każdej wзираły armaty i karabiny maszynowe. Były tam także drewniane maszyny o średniowiecznym wyglądzie, przeznaczone do zrzućania lawin kamieni do żlebów, gdyby przeciwnik zdecydował się na wspinaczkę (...). Nasza praca skupiała się, oczywiście, u stóp tzw. *teleferiche*, czyli napowietrznych kolejek, które zaopatrywały te niesamowite skalne cytadele, a chorych i rannych w specjalnych klatkach spuszczano po linach w kilkusetmetrową przepaść”. Wracając do teraźniejszości, gdy odgłosy toczącej się tutaj wojny umilkły prawie sto lat temu – turysta ogląda jej pozostałości w przepięknej scenerii rozległego alpejskiego płaskowyżu, gdzie wśród wapiennych szczytów i skał rosną kępki kosodrzewiny i typowo alpejska flora, a wśród przedstawicieli fauny wzbudzały nasze szczególne zainteresowanie świstaki, które można było czasem dostrzec w głębokich dolinach porośniętych trawą, wylegujące się na jakimś wapiennym głazie.

Niestety, podziwianie tego krajobrazu zostało skrócone przez nadciągającą burzę od strony odległego o niespełna 4 kilometry w kierunku północno-wschodnim szczytu *Ortigara* (2 106 m n.p.m.), która wślawiła się tym, że w czasie I-ej Wojny Światowej będąc w posiadaniu Włochów – nigdy nie dostała się w ręce Austriaków. Po wojnie pod jej szczytem wybudowano Sanktuarium, w którym po dziś dzień, rok w rok, w każdą pierwszą niedzielę lipca w godzinach rannych odprawiane jest tam uroczyste nabożeństwo. Żeby wziąć w nim udział należy dostatecznie wcześniej rozpocząć podejście. Na niektórych szlakach uczestnicy już poprzedniego dnia przed wieczorem zaczynają się piąć pod górę, żeby rano być na szczycie. Jak głęboki patriotyzm, wciąż żywa i serdeczna pamięć oraz chęć oddania czi poległym tutaj przepełniać musi serca ich potomnych a również nie związanych żadnym pokrewieństwem ludzi, skoro podejmują tyle wyrzeczeń i trudu. Godne to najwyższego uznania.

Uchodząc przed burzą mineliśmy jeszcze siedzącego na jakiejś samotnej limbie rosnącej kilka metrów obok traktu orla – króla przestworzy. Musiał się nim rzeczywiście czuć, dumny i wyniosły, gdyż – chociaż w tym momencie zachowywaliśmy się dosyć głośno (było nas tam razem 4 osoby) – ani myślał o ucieczce. Identyfikacja tego osobnika była z pewnością bezbłędna, gdyż w naszym towarzystwie mieliśmy członka zarządu koła Związku Strażników Przyrody tego Parku Narodowego.

Biorąc pod uwagę olbrzymią liczbę ofiar na froncie austriacko-włoskim na terenie *Altopiano di Asiago* turysta poruszający się po oznakowanych szlakach zauważy stosunkowo niewielką liczbę cmentarzy wojennych. Z pewnością największy z nich znajduje się na obrzeżu Asiago, gdzie olbrzymi monument grobowy w formie łuku triumfalnego usytuowany jest na niewielkim, naturalnym wzniesieniu. Na tym cmentarzu pochowano ponad 50 tysięcy poległych – zarówno w armii włoskiej jak i austro-węgierskiej. Tyle samo niewielkich tabliczek z marmuru z danymi personalnymi tych żołnierzy i oficerów znajduje się na ścianach we wnętrzu tego łuku.

Okolo 30 km na zachód od tego miejsca leży miasto Rovereto ze swoim *Campana dei Caduti* usytuowanym na szczycie *Colle di Miravalle* – jednego ze wzgórz wznoszących się nad miastem.



Asiago – monument na cmentarzu wojskowym ponad 50 000 ofiar

szących się na wschód od miasta, skąd rozpościera się szeroka panorama na duży odcinek doliny Adygi i ciągnące się po drugiej stronie tej doliny łańcuchy skalistych szczytów górskich wchodzących jeszcze w skład masywu Brenta. Bywając w tym rejonie Włoch staramy się zawsze odwiedzić leżące niedaleko – bo zaledwie ok. 20 km – Trento (Trydent), bardzo malowniczo położone, posiadające – jak setki miast i miasteczek włoskich – olbrzymie ilości zabytków z różnych epok, w tym również prehistorycznych. W tym mieście, w okresie kontrreformacji odbywał się w latach 1545 – 1563 (z przerwami) bardzo ważny dla Kościoła katolickiego Sobór Trydencki. Gdy jesteśmy tutaj, staramy się nie ominąć trzech zabytków architektury, w których toczyły się te obrady. Są to: katedra *San Vigilio*, kościół *Santa Maria Maggiore* oraz olbrzymia i imponująca bryła *Castello del Buonconsiglio*.

Będąc tutaj we wrześniu 2005 roku, w drodze na południe, postanowiliśmy zobaczyć „Dzwon Poległych” pod Rovereto. Po zasięgnięciu informacji w biurze turystycznym dotyczącej godziny, o jakiej dzwon ten będzie uruchamiany – w dniu 5 września popołudniu opuściliśmy Trento. Niedługo, po dojechaniu do Rovereto, przejechaniu przez miasto i pokonaniu kilkunastu serpentyn – byliśmy na miejscu.

Wszystko umiejscowione jest tutaj na terenie płaskim i zarządzane przez Fundację *Campana dei Caduti*. Przed dużym parkingiem usytuowane jest muzeum, w którym urządzona jest stała wystawa fotograficzna ze zdjęciami głównie z okresu I-ej Wojny Światowej. Ma też kilka pomieszczeń oraz większą salę, gdzie organizowane są różne sesje naukowe, konferencje, odczyty a także grane spektakle oraz występy zespołów artystycznych. W momencie naszego przyjazdu odbywał się właśnie występ jakiegoś zespołu bułgarskiego, przez co moment uruchomienia dzwonu został mocno opóźniony. Przy muzeum znajduje się rozległy, ogrodzony teren z bramą wejściową, za którą wchodzi się w Aleję Flag, gdyż tutaj po obu stronach – wśród drzew i krzewów – umieszczone są wysokie maszty z 86 flagami państw, w tym 19 uczestniczących w I-ej Wojnie Światowej. Pomiędzy nimi gdzieś stoją o wiele niższe już słupki drewniane z umieszczonymi nań tabliczkami, zawierającymi w języku włoskim różne cytaty i sentencje o treściach pacyfistycznych i filozoficznych. Wśród nich n.p. „*I morti non muoiono quando discendono nella terra ma in proporzione di quanto vengono dimenticati e soltanto l'oblio rende il distacco irreparabile*” („Umarli nie umierają, kiedy zostają pochowani w ziemi, ale wtedy, kiedy zostają zapomniani i jedynie niepamięć czyni rozłąkę niepowetowaną”) czy też „*Davanti a questa campana che suona per i caduti di tutte le guerre e di tutte le nazioni del mondo, innalziamo un pensiero religioso di omaggio e riconoscenza*” („Przed tym dzwonem, który dzwoni poległym wszystkich narodowości



Colle di Miravalle - jedna z sentencji na tabliczce przy Alei Flag

świata i we wszystkich wojnach składamy myśl religijną hołdu i wdzięczności”).

Po przejściu Aleją Flag, niedaleko jej końca, po prawej stronie stoi maszt z flagą polską. Z tej Alei wchodzi się na dużą płytę betonową, na której po lewej stronie są trybuny dla publiczności a po prawej w niewielkim oddaleniu stoi stalowa konstrukcja z umocowanym na niej dzwonem. Jest on – pod względem wielkości – czwartym na świecie a biorąc pod uwagę rozwiązania techniczne przy zastosowaniu energii elektrycznej – największym. Z miejsca, gdzie stoi cała konstrukcja roztacza się rozległa panorama na pasma Alp po drugiej stronie doliny Adygi i na wiele kilometrów w górę i w dół jej biegu tą doliną.

Trzeba tu jednak nadmienić, że ten dzwon jest już trzecią „edycją” *Campana dei Caduti*. Jego początki sięgają roku 1924. W latach powojennych działał w Rovereto ks. Antonio Rossaro, posiadający również szerokie zainteresowania – głównie w kierunku humanistycznym: był także pisarzem i dziennikarzem. Powziął on ideę odlania - z dział i haubic biorących udział w walkach I-ej Wojny Światowej w rejonie Altopiano di Asiago – dzwonu, który będzie dzwonił w Rovereto każdego dnia o zmierzchu dla upamiętnienia wszystkich ofiar tej wojny, jako symbol braterstwa między ludźmi, solidarności narodów i potępienia wojen. Wkrótce dzwon taki, niewielkich rozmiarów, został odlany w Trento i ochrzczony w Rovereto imieniem Maria Dolens („Maryja Opłakująca”). Tu został umieszczony na wieży w zamku i zadzwonił po raz pierwszy w dniu 4.10.1925 r. w obecności króla Vittorio Emanuele III. Ponieważ jednak jego dźwięk nie był dostatecznie satysfakcjonujący – w 1937 r. postanowiono zrobić następny, większy odlew. Dotychczasowy został przetopiony i po dodaniu brązu z następnych dział odlano nowy w Weronie. Stąd w dniu 25.05.1940 r. został przywieziony do Rovereto, a przez skomplikowane zawirowania

wojenne (m.in. nieustanne petycje w związku z zamiarem Niemców zarekwirowania go i przetopienia z kolei na działa) zadzwonił po raz pierwszy w dniu ... 20.05.1945 r.! Okazało się jednak, że był odlany z wadą nie do naprawienia. Dlatego zdecydowano się na ponowny - 3-ci już odlew jeszcze większego dzwonu. W 1964 r. został on przetopiony i po dodaniu metalu z następnych dział i wydatnej pomocy sponsorów odlany w odlewni w Reggio Emilia. Dnia 31.10.1965 r. został poświęcony przez papieża Pawła VI na Placu św. Piotra w Rzymie i potem usadowiony w nowym miejscu w Rovereto – na Colle di Miravalle. Tutaj, w Niedzielę Wielkanocną, dnia 10.04.1966 r. zabrzmiał po raz pierwszy, czcząc już - w tym wydaniu - pamięć poległych we wszystkich wojnach na świecie. W dniu 18 stycznia 1968 r., na mocy dekretu prezydenckiego, została powołana „*Fondazione Opera Campana dei Caduti*”, w celu kształcenia nowych pokoleń do pokoju, niestosowania przemocy i poszanowaniu praw człowieka. Głos tego dzwonu jest coraz „mocniejszy”, bo w dniu 12.04 b.r. Fundacja ta została oficjalnie nominowana do Pokojowej Nagrody Nobla. W tej chwili jest uruchamiany - jak zwykle każdego wieczoru o godz. 21.30, ostatnio również o godz. 12.00 w niedzielę. *Maria Dolens*, monumentalny dzwon z Rovereto, dzwoni każdego wieczoru w nadziei, że Człowiek - czcząc pamięć poległych we wszystkich wojnach spośród wszystkich narodów świata - znajdzie drogę prowadzącą do Pokoju.

Oto kilka danych technicznych tej III-ej, ostatniej edycji *Maria Dolens*. Porównam je z Dzwonem Zygmunta (w nawiasie kursywą): waga klosza - 22639 kg (9650 kg), waga serca dzwonu - 600 kg (365 kg), wysokość - 3,35 m (z koroną 2,41 m), średnica klosza - 3,21 m (2,41 m). Na korpusie klosza wygrawerowane są 2 sentencje papieża. Autorem pierwszej jest Pius XII i brzmi ona: „*Nulla è perduto con la pace, tutto può essere perduto con la guerra*” („Nic

nie można stracić przez pokój, wszystko można stracić przez wojnę”). Cytat ten pochodzi z papieskiego przesłania radiowego skierowanego do przywódców świata a nadanego przez Radio Watykańskie z Castel Gandolfo w dniu 24.08.1939 r. (nazajutrz po podpisaniu w Moskwie paktu Ribbentrop – Mołotow). Druga sentencja – autorstwa Jana XXIII – brzmi: „*In pace hominum ordinata concordia et tranquilla libertas*” („Pokój między ludźmi niesie przykłądną zgodę i spokojną wolność”).

Zostawmy teraz historię i powróćmy do teraźniejszości. Przez spektakl – jak już wspominałem - odbywający się w muzeum nastąpiło pewne opóźnienie w ceremonii dzwonienia. Było już dobrze po godzinie 21.30, gdy przedstawienie się skończyło. Wtenczas publiczność została poproszona o zajęcie miejsc na trybunie, obok której na podwyższeniu stały znicze. Prawie wszyscy widzowie trzymali je w rękach zapalone. Stał się w odległości nie większej niż 25 m. Ja nie miałem znicza, ponieważ zamierzałem rejestrować kamerą to wydarzenie. Dookoła panowała zupełna ciemność, poza podświetlonym dzwonem i całą konstrukcją a także parterowymi światłami pozycyjnymi rozmieszczonymi rzadko, zarówno wokół płyty betonowej, na której on stoi jak i wzdłuż Alei Flag. Na wstępie po kilku zdaniach wprowadzających – osoba wygłaszająca je weszła do małego budynku mieszczącego się na skraju płyty i włączyła urządzenie rozruchowe. Dzwon drgnął i równocześnie dał się słyszeć słaby stuk, który równolegle - w miarę powiększania się amplitudy wychyleń klosza – był coraz wyraźniejszy (tutaj nie jego serce a cały, prawie 23 tonowy klosz jest poruszany). Upłynęło ok. 45 sekund zanim usłyszeliśmy pierwsze uderzenie. Szybko stawały się one coraz głośniejsze, by po kilkunastu sekundach zabrzmieć potężnym, spiżowym - ale też o srebrzystym zabarwieniu - blaskiem. Jego, o niespotykanej sile głos niósł się w bezkresną dal ciemnej nocy. Nie tylko słuchem odbierałem każde jego uderzenie, ale też i w sposób całkiem namacalny, gdy każde z nich czułem w postaci fali głosowej uderzającej w moją koszulę a ta z kolei w mój tors. Ale równocześnie z głębokim przeżyciem narastało we mnie uczucie jakiegoś wyobcowania aż do bólu - stojąc bez znicza wśród otaczających mnie ludzi. Jakoś, prawie bezwiednie, wziąłem jeden ze stojących obok na dużym stole i zapaliłem od znicza mojej żony mogąc manifestować razem z innymi pamięć ofiar wojen, braterstwo między narodami i z ludźmi myślącymi podobnie jak ja. Spektakl ten pozostawił w nas bardzo głębokie wrażenie – takie, które pamięta się do końca życia.

Dlatego bardzo zachęcam - gdy ktoś z Czytelników będzie wybierał się turystycznie do Włoch – do odwiedzenia Colle di Miravalle i wysłuchania bicia tego dzwonu. Ten spektakl prowokuje bardzo głębokie przeżycia, zupełnie innej natury niż te, które odbiera się oglądając dziesiątki tysięcy znajdujących się tam zabytków architektury, dzieł sztuki czy podziwiając zapierające czasem dech w piersiach pejzaże. Dlatego trudno mi uwierzyć, by ktokolwiek po wysłuchaniu *Campana dei Caduti* nie wyszedł stamtąd innym człowiekiem.

I jeszcze jedno. Metal, z którego ten dzwon jest zrobiony – przed ok. 100 laty funkcjonował w zupełnie innej postaci. Dźwięki, jakie on wtedy wydawał – były złowieszczymi hukami wystrzałów dział i haubic, z których każdy niósł ludziom przesłanie śmierci. I tylko idea Człowieka sprawiła, że w tej chwili odlany z tych dział dzwon z niespotykaną determinacją niesie przesłanie hołdu poległym, bezsensu prowadzenia wojen, przesłanie braterstwa i pokoju między narodami. Wydaje się, że *Fondazione Opera Campana dei Caduti* w sposób prawie dosłowny ucieleśnia idee zawarte niespełna 3000 lat temu w Pieśni z Księgi proroka Izajasza (Iz 2, 2-5):

(...) Wtedy swe miecze przekują na plugi, * a włócznie swoje na sierpy. Naród przeciw narodowi nie wzniesie już oręża * i nie będą się więcej ćwiczyć do wojny.(...).

Tekst i zdjęcia: Marek Mietelski



Colle di Miravalle - konstrukcja stalowa z wiszącym Dzwonem Poległych



Colle di Miravalle - fragment sentencji Jana XXIII na dzwonie Maria Dolens



Dokończenie ze str. 19

- W kratkę nie w kratkę, ale były obrusy! Człowiek przyszedł, dał se porzondną, dużą wódkę, zjadł porcję gulaszu albo paprykosh z knydlem, najadł się, a potem piwo... Dobre było piwo, tanie... To się pogadało przy tem piwie z kolegami, zagrało się w bilard, popiło się dobrze i szło się spać.

Antoś wyjął z kieszeni flaszczykę, tyknął zdrowo i opowiadał dalej:

- W niedzielę rano człowiek się zbudził wyspany, umył się porządnie, ubrał się elegancko, napił się kawy i szedł z babą do kościoła. Po kościele trochę się przejechał i na drugie śniadanie: wódka, kielbasa, wurszty na gorąco, szklanka piwa - potem znowu się przejechał i do restauracji - ale porządnej - na obiad: dobry rosół, wieprzowa z kapustą, legomina, piwa kilka bomb się wypilo... Posiedział człowiek, przyjrzał się ludziom, ze znajomymi pogadał... Po obiedzie szło się spać... Po południu - do kina! Napatrzył się człowiek różnym rzeczom, naśmiał się... i jazda na kolację, na muzykę... Sala pełna, gorąco, żywo, ledwie się miejsce znajdzie, ale zawsze się znajdzie, znowu ten kieliszek wódki, pieczeń jakaś i piwo... Muzyka gra, wesoło, człowiek se piwo popija, zaczyna gadać z tymi, co przy stole siedzą - zabawa jest! Siódme piwo? Niechta! Choćby dziesiąte! Co to kosztowało? Kilka groszy! To jest moja zabawa. Inni może bawią się lepiej, ale ja - robotnik jezdem - moja zabawa prosta: dobrze zjeść, napić się, muzyki posłuchać, z ludźmi pogadać! Codzień tego ni mom.

Znowu napił się wódki i splunął.

- A co ja mam tu? - spytał, patrząc na Zagórskiego mętnymi oczyma. - Co ja tu mogę zrobić? Przyjdzie sobota, wieczór - mogę ja co odłożyć, mogę wiedzieć, jakie jutro będą ceny? Już to jedno. No i gdzie pude? W domu bede pić? To mi żona wódkę zatruje - przyjdzie stara, zacznie dokucać - dogadują, męczą, dręczą - ja cały tydzień z domu nie wychodzę - robić, to mi każą... ale! to wiedzą! A że człowiek musi coś mieć - to nie myślą! Ide do szynku. Ciemno, brudno, towarzystwa nijakiego, ani nawet gazety, zjeść ni ma co - czasem ta kielbasa z cielęciny, albo moskale - i to jeszcze każdy łape pcha do faski, palcami bierze, tfu! Piwo - tysiące kosztuje. Co mam robić - niech brat sam powi! Wypije kwaterek spirytusu - i jest.

Zagórski milczał.

- A w niedzielę? - skarżył się Antoś. - Już ja dobrze wiem, co mnie w niedzielę czeka. Nieraz próbowałem nie pić. Wie brat? Człowiek jak pije, zapomina dlaczego pije, czuje, że mu ta wódka szkodzi i powiada sobie: Przystanę. A dopiero jak przestanie, wytrzeźwieje, spojrzy dokoła siebie i zobaczy to swoje życie, widzi dlaczego pił i że dobrze robił - bo po trzeź-

wemu tego nie wytrzyma. Tak i ja. Nie piłem. Szli my z żoną do kościoła, a potem nic. Przychodzi obiad - rosół, rozgotowana cielęcina, zimnioki, kapusta - byle się nażreć. A potem - spać do wieczora, wieczór kawałek chleba, trochę kawy - i znów spać. Niedziela! To mówię bratu, taka mnie cholera porywała, że byłbym wszystko dokoła siebie tłuk! Płakać mi się chciało. Tam, gdziesik, ludzie się bawią, używają życia, coś widzą, a ja tu - jak w studni. Żadnego życia! Żeby mnie brat Zagórski kiedy do inteligencji wzion!

- Uchłasz się, zaczniesz wyrabiać awantury... Zresztą - jakże ja cię tak wezmę. Trzeba ludzi znać!

Antoś uśmiechnął się pogardliwie.

- A, no pewnie, ja, krawiec! Zresztą - co mi ta!

- No, ale to wszystko wygląda bardzo nieładnie, Antoś. Ja też jestem do innego życia przyzwyczajony... Nie jeden ja - masz mnóstwo ludzi, którzy żyli na świecie...

- To co innego! Ja jestem zwykły robotnik. Ja nie umie górnych zabaw... Potrzebuje zjeść, wypić, muzyki posłuchać, zatańcować... Dużo nie myślę, daleko nie patrzę... Wiem tyle - dawniej ja cały tydzień pracowałem w fabryce. Wiedziałem, że muszę robić dobrze, dokładnie, bo mi inaczej wypale karę, albo potrąca z zapłaty. Robiłem, nie myślałem nic - zato niedziela - moja! Dziś haruję jak koń i ani nawet w niedzielę nic za to ni mom!

- Masz po część słuszność! - odpowiedział Zagórski. -

Ciężko tu żyć, to prawda. Ale nie przyszło ci też kiedyś na myśl, że dawniej byłeś niewolnikiem, mającym tylko jedną niedzielę dla siebie i wtedy było ci dobrze, a dziś jesteś wolnym człowiekiem - i nie umiesz, jak wolny człowiek żyć! Koniecznie co do szczęścia potrzebny rygor, chomąto?

- Ja jezdem zwykły robotnik, chomąto mi nie straszne. Nie chce myśleć, to nie moja rzecz, nic nie wymyśle. Koźcie mi robić, co chcecie, ale dajcie mi czasem żyć! Atu życia nimo!

Chwiejąc się, ze szklanymi oczyma i obwisłymi mięśniami twarzy, wyjął z kieszeni flaszkę i przechyliwszy się w tył, zaczął sobie łąć wódkę prosto w gardło.

Kłopotów, zmartwień było niemało, bo drożyzna wrażała, marka spadała wciąż, a zarobki stale kuśtykały za cenami, ale przecież jakoś się żyło. Dzieci dostały nowe, lekkie sukienki i sandaalki, pani Zagórska też robie zdołała coś sprawić. Zato Zagórski całe dnie spędzał za biurkiem przy oknie, to pisać, to zajęty korektą - bo druk jego słownika rozpoczęto - to wreszcie przyglądając się dzieciom, kręcącym się przy matce, pracującej wraz ze służącą w ogrodzie.

Maj rozkwitał, mieniąc się tęczą, i zdawało się, jak gdyby wraz z nim rozkwitali i ludzie. Wieczorem dzień w dzień

liczne zastępy szły do klasztoru długimi szeregami na nabożeństwo majowe. Że to jednak są to ulubione nabożeństwa dziewcząt, więc one wysuwały się na pierwszy plan i odgrywały główną rolę - wystrojone, u fryzowane i w różnobarwnych, przeważnie oszalałymi jaskrawych sukienkach lub bluzkach. Nieraz też zjawiały się dziewczęta z okolicznych wiosek w przesłicznych strojach ludowych, do chodzących bukietów podobne - zaś ludzie patrzyli za nimi tęsknie i w milczeniu a z zalem, jakby przeprowadzając wzrokiem zjawiska ukochane, a odchodzące na zawsze.

Za dziewczętami ciągnęli oczywiście chłopcy, nie tyle dla nabożeństwa, choć i ono miało swój miły urok, ile dlatego, że nadarzała się sposobność zbliżenia się i łatwiejszego zaznajomienia się z panienkami, które przeważnie przychodziły same. Pary dobierały się w tajemniczy sposób w kościele, po nabożeństwie zaś, późnym już wieczorem, wędrowały ścieżkami polnemi do domu.

Zbierano się u figury Matki Boskiej na błoni, przeważnie późno, kiedy nas niebie świeciły już gwiazdy a żaby rechotały w rowach i stawach. Tu znów zgromadzała się młodzież miasteczka, wykształceni i wprawniejsza w śpiewie od młodzieży wiejskiej. Nieraz do późna dolał tamtąd odgłos starych, pięknych pieśni, a dziewczynki Zagórskiego wyśpiewywały radośnie: Po górach, dolinach, rozchodzi się głos!

W piękne, gwiazdziste wieczory zabawiał się Zagórski w połów gwiazd, podziwiał światło Arktura, liczył gwiazdy Wolarza, Psy Gończe, wyszukiwał wszystkie perły Korony Północnej... Niewiele się na tem rozumiał, ale nieraz do późnej nocy dreptał tam i z powrotem po sadzie, kapiąc duszę w głębiach Nieskończoności, rozmarzony i zachwycony... Pisał bratu: - Codzień wieczorem zajeżdża przed mój dom Wielki Wóz, który mnie wiezie na srebrne szlaki Mlecznej Drogi, między słońca, gwiazdy, duchy gwiazd i ciche, smutne, czarne trupy ziem wygasłych...

CDN

PS. W GRUDNIOWYM NUMERZE OSTATNI ODCINEK POWIEŚCI JERZEGO BANDROWSKIEGO. OPOWIEŚĆ O ZAKLICZYŃSKICH GULONACH DOBIEGA KOŃCA. MAMY NADZIEJĘ, ŻE PRZYPADŁA CZYTELNIKOM DO GUSTU TA SMACZNA PROZA KRONIKARZA WYDARZEŃ I WNIKLIVEGO OBSERWATORA LOSÓW NIETUZINKOWYCH POSTACI PRZEDWOJENNEGO ZAKLICZYŃSKA. PRZEDRUK NA ŻYCZENIE CZYTELNIKÓW, WSZAK ZE ŚWIECĄ SZUKAĆ W BIBLIOTEKACH DRUKOWANYCH WYDAŃ „BIAŁEGO MIASTECZKA”. KORZYSTALIŚMY Z POZNAŃSKIEGO WYDAWNICTWA POLSKIEGO R. WEGNERA. PISOWNIA TEKSTU ORYGINALNA.

REKLAMA

BETONIARNIA ROZTOKA




- Beton

**BETON TOWAROWY
ZAPRAWY CEMENTOWE
BETON POSADZKOWY
BETON NA STABILIZACJĘ GRUNTU
TRANSPORT
POMPA DO BETONU - 28 METRÓW
BETONIARNIA: tel. 600 665 659
BIURO: tel. 733 555 513
ZAPRASZAMY**

www.tk-beton.pl

Spółdzielnia Pracy Budownictwa MURBET
 33-100 Tarnów, ul. Zamkowa 2
 tel. 14-626-86-64, 626-85-84, fax 14-626-89-67

Prezes: 600-380-513
 Betoniarnia Zakliczyn: 14-66-534-26
 Żwirownia Janowice: 603-206-595

- kręgi i rury żelbetowe i betonowe
śr. do 200 cm
- nakrywy studzienne
- krawężniki, obrzeża, płytki IOMB
- korytka ściekowe
- beton towarowy i zaprawy
- kruszywo
- inne wg zamówienia



USŁUGI TRANSPORTOWE I SPRZĘTOWE

Dawida Matury marzenia o Ekstralidze

17-LETNI DAWID MATURA Z WESOŁOWA, UCZEŃ II KLASY TECHNIKUM MECHANICZNO-ELEKTRYCZNEGO NA SZUJSKIEGO W TARNOWIE O KIERUNKU: MECHANIK POJAZDÓW SAMOCHODOWYCH, CIERPLIWIE CZEKA NA SWOJĄ SZANSĘ PO ZALICZENIU W TYM ROKU LICENCJI SPORTOWEJ, NALEŻY DO SZEROKIEGO SKŁADU BRĄZOWEGO MEDALISTY ENEA EKSTRALIGI AD 2013.

Pilnie trenuje we wtorki i czwartki z trenerem Pawłem Baranem, wierząc, że z czasem przyjdą wyniki na miarę kolegi z zespołu Unii Tarnów - Kacpra Gomółskiego, brązowego medalisty mistrzostw świata juniorów. A ma na kim się jeszcze wzorować, wszak Janusz Kołodziej to tegoroczny indywidualny mistrz Polski, zaś Maciej Janowski na tych samych mistrzowskich zawodach w Tarnowie zajął trzecie miejsce.

Dawid startował ze zmiennym szczęściem, nie powiodło się w Rzeszowie w turnieju juniorów o Puchar Prezydenta Miasta z udziałem ośmiu par. Defektował w pierwszym starcie:

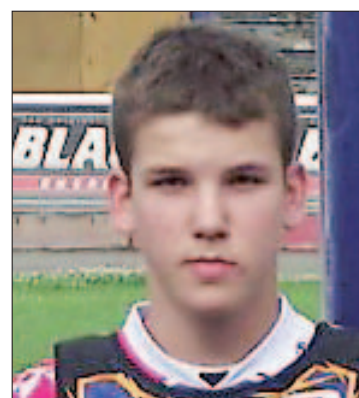


- Dopiero w czwartym biegu ustawienia były odpowiednie, znaleziona została usterka, tarcza się zakleszczyła, ale było za późno - żali się. - Poza tym Damian zaliczał swoje pierwsze zawody po uzyskaniu licencji - dodaje żuźlowiec z Wesołowa, któremu towarzyszyła rodzina: mama, tato i brat.

Startował również w barwach Wandy Kraków na zasadzie wypożyczenia w młodzieżowych drużynowych mistrzostwach Polski.

W jednej z rund, w dwóch startach uzyskał punkt z bonusem, wynik na tyle dobry, że przysłużył się drużynie, która zakwalifikowywała się do półfinału w Krakowie. Na tym szczeblu, niestety, odpadli w gronie sześciu drużyn. Zwyciężyła Częstochowa.

Dawid narzeka na sprzęt, który wymaga ciągłego modyfikowania i nakładów: - Pięć razy w tym roku serwisowałem silnik. Brakuje pieniędzy w klubie. Nie załamuję się,



widzę przed sobą perspektywy, ciągle się szkolę. Po zawodach nabieram doświadczenia, wiem, w jakim kierunku mam zmierzać - twierdzi z przekonaniem. - Do poprawy start, wycucie sprzęgła. Maszyna jest doregulowana, mam nowe sprzęgło, styl jazdy - zdaniem trenera - jest całkiem dobry, ale do poprawy są wejścia w łuki.

Przydałby się mu nowy motor. Na szczęście brak problemów zdrowotnych. Nie udało się wystartować w październikowych zawodach juniorów w Rybniku, teraz nastąpi przerwa do końca listopada, a następnie od grudnia rozpoczynają się intensywne treningi ogólnorozwojowe.

Dawid nie zapomina o swojej rodzinnej wsi. Podczas festynu w Wesołowie prezentował się w pełnym rynsztunku i sprzęcie, odpalał motor, wzbudzając ogólne zaciekawienie i szacunek. Jeździ na 76-konnym GM-ie, który pozwala rozwinąć prędkość do 120 km/h. Prócz dobrego motoru potrzebne są kask, kombinezon, buty i ochraniacze. A to kosztuje.

Jakie plany na nowy sezon? - Polepszyć jazdę, objechać jak najwięcej zawodów, poukładać sprzęt i zdobyć sponsora.

Marzenie? - Wystartować w Ekstralidze w przyszłym roku, maksymalnie w 2015. Obecnie wspiera mnie firma kosmetyczna „Apetyt na piękno” z Tarnowa z ul. Szujskiego 22. Jestem wdzięczny za każdą pomoc. Dysponuję miejscem reklamowym na kombinezonie.

Marek Niemiec

FOT. ARCH. DAWID MATURA

Prezes triumfuje w Lusławicach

13 PAŹDZIERNIKA BR. ODBYŁ SIĘ KOLEJNY TURNIEJ W RAMACH ZAKLICZYŃSKIEJ LIGI SZACHOWEJ 2013.

Tym razem zawodnicy rywalizowali w budynku Świetlicy Wiejskiej w Lusławicach. Stało się to dzięki gościnności sołtysa Lusławic pana Piotra Pawlikowskiego i radnego Rady Miejskiej pana Jerzego Łopatki, którzy w obliczu likwidacji etatu świetlicowej i właściwie zamknięciu miejscowej świetlicy starają się, aby obiekt nie stał pusty i w jakiś sposób służył mieszkańcom (nie tylko jako miejsce zebrania wiejskich). Dzięki staraniom Pawła Bobra był to już drugi turniej tego roku w Lusławicach, wcześniej w lutym odbyły się Mistrzostwa Miasta i Gminy Zakliczyn w szachach błyskawicznych (P-5). Sponsorem nagród w tym turnieju były firmy: Prayer, Expres i Świerkosz.

Do rywalizacji w dziewięciordynowym pojedynku stanęło 23 zawodników. Oto wyniki w poszczególnych kategoriach:

OGÓLNA: 1. Robert Ogórek (prezes KSz Jordan) - 7 pkt, 2. Jerzy Sowiński - 6,5 pkt, 3. Paweł Bober - 6,5 pkt; **PANIE:** 1. Katarzyna Świerczek - 5,5 pkt, 2. Karolina Świerczek - 4,5 pkt; **JUNIORZY STARSI:** 1. Piotr Okoński - 6,5 pkt, 2. Szymon Świerczek - 5 pkt, 3. Michał Świerczek - 5 pkt; **JUNIORZY MŁODSI:** 1. Filip Turczak - 4,5 pkt, 2. Kamil Rozkocho - 4 pkt, 3. Dominik Padoł - 4 pkt; **JUNIORKI:** 1. Wiktoria Słowińska - 5 pkt, 2. Sara Słowińska - 5 pkt, 3. Kinga Pytko - 2 pkt. (PB)

Tabela Zakliczyńskiej Ligi Szachowej po 5 turniejach

1.	Jerzy Sowiński, 29 pkt, 34,5
2.	Robert Ogórek, 28 pkt, 34
3.	Paweł Bober, 25,5 pkt, 30,5
4.	Kazimierz Świerczek, 24,5 pkt, 30
5.	Piotr Okoński, 24,5 pkt, 29,5
6.	Marek Słowiński, 23,5 pkt, 28,5
7.	Maciej Turczak, 22 pkt, 26
8.	Katarzyna Świerczek, 20,5 pkt, 25
9.	Agnieszka Kot, 20,5 pkt, 20,5
10.	Sara Słowińska, 19,5 pkt, 23,5
11.	Karolina Świerczek, 19 pkt, 23,5
12.	Wiktoria Słowińska, 18,5 pkt, 21,5
13.	Filip Turczak, 17,5 pkt, 21,5
14.	Kamil Rozkocho, 17 pkt, 21
15.	Mirosław Stec, 16 pkt, 16
16.	Szczepan Rozkocho, 15 pkt, 17,5
17.	Janusz Gębarowski, 14,5 pkt, 14,5
18.	Tomasz Ogórek, 12,5 pkt, 12,5
19.	Sławomir Gilar, 11,5 pkt, 11,5
20.	Dominik Padoł, 11,5 pkt, 11,5
21.	Natalia Gębarowska, 11 pkt, 11
22.	Szymon Świerczek, 10 pkt, 10
23.	Michał Czuba, 9 pkt, 9
24.	Michał Świerczek, 9 pkt, 9
25.	Maciej Kraj, 8,5 pkt, 8,5
26.	Adam Ogórek, 6,5 pkt, 6,5
27.	Kinga Pytko, 6,5 pkt, 6,5
28.	Kamil Szymański, 6 pkt, 6
29.	Tomasz Gądek, 5 pkt, 5
30.	Grzegorz Mędrak, 5 pkt, 5
31.	Robert Myrliak, 5 pkt, 5
32.	Michał Janik, 4 pkt, 4
33.	Filip Świdorski, 4 pkt, 4
34.	Adrian Rolka, 4 pkt, 4
35.	Wojciech Kopeć, 3 pkt, 3
36.	Kacper Pytko, 3 pkt, 3
37.	Jakub Mędrak, 2,5 pkt, 2,5
38.	Weronika Ogórek, 2,5 pkt, 2,5
39.	Gabriela Jarosz, 1 pkt, 1
40.	Patrycja Molęda, 0 pkt, 0

(PB)

Dobra praca z młodzieżą przynosi efekty

ROZMOWA Z JACKIEM ŚWIDERSKIM, PREZESEM LKS DUNAJEC ZAKLICZYN

- **Jakie cele stawiał sobie Zarząd w pierwszej rundzie?**

- Przed rozpoczęciem rundy jesiennej pierwsza drużyna Dunajca miała postawiony jasny cel - miejsce w pierwszej trójce i minimum 30 punktów. Cel ten został osiągnięty i Dunajec z dorobkiem 35 punktów zimę spędzi na fotelu lidera w grupie, tak jak całą rundę.

- **Kto tworzy kadrę Dunajca w tym sezonie?**

- W podstawowym składzie mieszczą się: Kamil Migdał, Łukasz Oświęcimski, Łukasz Steć, Mateusz Ludwa, Dariusz Gwiżdż, Piotr Czermak, Kamil Barczyk, Bartosz Tokarczyk, Patryk Świerczek, Maciej Kusiak, Bartosz Mazgaj, Mateusz Nosek, Rafał Młeczko, Przemysław Górski. Dodatkowo skład uzupełniali: Marcin Łyszczarz, Mateusz Wójcik, Filip Cabała, Krzysztof Kostrzewa. Kontuzje wyeliminowały z gry Macieja Motaka, Wojciecha Włodarczyka, natomiast barwy klubowe zmienili Zdzisław Izworski i Paweł Potok. Drużynę zasilili nasi wychowankowie, którzy bardzo dobrze radzą sobie zarówno



w drużynie seniorów, jak i juniorów starszych.

- **Cieszy obecność w składzie młodzieży. Kto zasłużył na specjalne wyróżnienie?**

- Na wyróżnienie zasługuje cała drużyna, ale przede wszystkim trener Jacek Tokarczyk, który całe serce wkłada w pracę z tą młodą drużyną. Z tego miejsca chciałbym też podziękować zawodnikom i trenerowi za wykonaną pracę w rundzie jesiennej i za atmosferę, jaką tworzą.

- **Najlepszy strzelec?**

- Dobrze zaprezentował się Maciej Kusiak, który zdobył 15 bramek, co daje mu drugie miejsce w lidze.

Poza Maćkiem dużo bramek strzelają Czermak, Steć i Tokarczyk.

- **Wspominaliśmy o zdolnej młodzieży. W klubie ćwiczy 7 drużyn, począwszy od Orlików, a skończywszy na seniorach. Dunajec stawia na młodych, o czym świadczy praca z juniorami doświadczanego trenera Mariusza Lasoty. Zaplecze godne pierwszoligowca...**

- Dunajec to 7 drużyn w każdej kategorii wiekowej wg PZPN. Są to: Orliki - trener Łukasz Steć, Młodzik - Łukasz Oświęcimski, Trampkarze - Łukasz Oświęcimski, Juniorzy Młodzi - Mariusz Lasota, Juniorzy Starsi - Mariusz Lasota, Seniorzy -

Jacek Tokarczyk. Wszystkie drużyny występują w rozgrywkach organizowanych przez OZPN w Tarnowie.

- **Prezes Świdorski myśli już o kolejnym sezonie w wyższej klasie rozgrywkowej?**

- Oczywiście celem na wiosnę dla drużyny seniorów to awans do klasy okręgowej.

- **W jakich warunkach trenują zespoły futbolowe? Kto wspiera finansowo Dunajca?**

- Wszystkie drużyny Dunajca trenują na Kamieńcu, gdzie do dyspozycji mają trzy boiska, w tym jedno w pełni oświetlone, ponadto Orlik, hala sportowa - warunki są więc doskonałe. Podstawowym źródłem finansowania jest dotacja z Urzędu Miejskiego w Zakliczynie na organizację zajęć sportowych dla mieszkańców gminy Zakliczyn. Dodatkowe środki pozyskujemy od sponsorów, którym bardzo dziękuję za wsparcie i za to, że zawsze można na nich liczyć.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Marek Niemiec



FOT. MAREK NIEMIEC

KONKURS KRAJOZNAWCZY

Rozpoznaj – Wyślij – Wygraj zakupy!

Dawna szkoła w Słonej zmieniła się nie do poznania. W opuszczonym przez uczniów budynku w pewnym momencie zamarło życie, iskierka nadziei zgasła z chwilą pojawienia się oferty adaptacji obiektu nad Słonianką z Centrum Animacji Społecznej Horyzonty. Pomysł jednak spalił na panewce. Pokłosiem tej przymiarki do szerokiej działalności kulturalnej jest powstanie w tym miejscu Centrum Integracji Społecznej, obiekt oddano po gruntownym remoncie do użytku. Prawdopodobnie zajęcia z dziećmi poprowadzi tu Stowarzyszenie Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Bez Barier”, jest też miejsce na świetlicę, a może w przyszłości powstanie tu punkt przedszkolny, jakby chcieli miejscowi rodzice? Nagrodę - 100-złotowy bon towarowy Lewiatana - wylosowała **Genowefa Krajewska** z Lusławic.

Listopad to miesiąc pamięci. Wspominamy bliskich, palimy znicze na mogiłach żołnierskich. Jest taka nekropolia z I wojny światowej, nieco zapomniana, z mogiłami kilkudziesięciu żołnierzy armii cesarza Franciszka Józefa. W której miejscowości naszej gminy znajduje się ten cmentarz wojenny?

Odpowiedzi prosimy nadsyłać na adres: Redakcja Głosiciela, Rynek 1, 32-840 Zakliczyn (przyjmujemy je również w redakcji w ratuszu). Pamiętajcie o dołączeniu **kuponu kontrolnego** (na marginesie strony). Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy 100-złotowy bon towarowy, ufundowany przez PHZ Zachęta, do realizacji w Supermarkecie LEWIATAN w Domu Towarowym w Zakliczynie, Rynek 20. Na odpowiedzi czekamy do **14 grudnia br.**

SPONSOREM QUIZU JEST LEWIATAN




ZAKLICZYN, Rynek 20
ŁONIOWA 147
JURKÓW 304B
ZAPRASZAMY!!!

GŁOSICIEL

Tu kupisz Głosiciela

Zakliczyn:

- Drogeria (dawny Krzychpol) – Rynek
- Denar – Rynek
- Delikatesy Eko – Rynek
- Delikatesy Centrum – Rynek
- SPAR, ul. Jagiellońska
- Lewiatan – Rynek
- Drew-Dom – ul. Malczewskiego
- Leader – ul. Polna
- Express, salonik prasowy – ul. Polna
- FHU Barbara – Ruch – Rynek
- WASBRUK – stacja paliw
- ZCK – Ratusz

Gwoździec – „Cichy Kącik”

D. Cicha

Wesołów – sklep M. Drożdż

Faściszowa – sklep M. Osysko

Faściszowa – sklep H. Kochan

Dzierżaniny – sklep Z. Sacha

Paleśnica – sklep St. Woda

Paleśnica – Hitpol D. Hajdecka

Olszowa – sklep G. Łazarz

Roztoka – sklep mot. St. Kuboń

Filipowice – sklep T. Damian

Stróże – sklep W. Biel

Stróże – sklep P. Soska

Ruda Kameralna – sklep GS Zakliczyn

Faliszewice – sklep remiza

Słona – sklep S. Biel

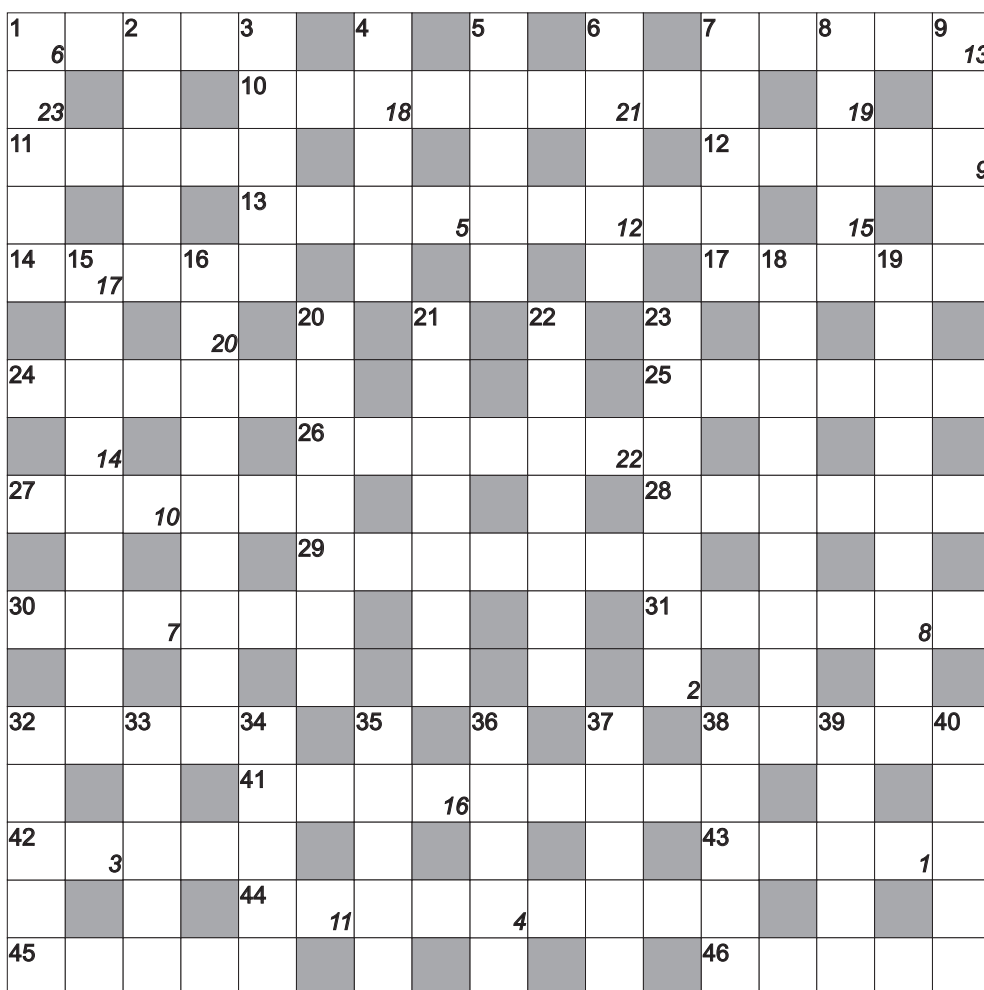
Wola Stróska – sklep „Frykas”

A. Malik

Charzewice – sklep S. Biel

Gwoździec – Euro-sklep Z. Jankowski

KRZYŻÓWKA NR 56



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	

Poziomo:

- 1) przyczyna wypadki
- 7) kraj faraonów
- 10) taniec ludowy
- 11) gruba gałąź
- 12) wstrętny na haczyku
- 13) zaginiony ląd
- 14) góry w Azji
- 17) rządził w staroż. Rzymie
- 24) podły czyn
- 25) biała broń
- 26) miasto na Wybrzeżu
- 27) w wazonie
- 28) troje wykonawców
- 29) męki
- 30) pole w krzyżowce
- 31) utwór muzyczny
- 32) na zgrupowaniu

Pionowo:

- 1) sklejka
- 2) dziewięciu muzyków
- 3) obrzeże stołu
- 4) imię Picassa
- 5) film Wajdy
- 6) kolega chemika
- 7) biały w kinie
- 8) przyprawa
- 9) miasto we Francji

15) z tel. kom.

- 16) odmiana gipsu
- 18) uniwersalny język
- 19) składa propozycję
- 20) człowiek zapalczywy
- 21) głos męski
- 22) miejsce handlowe
- 23) sprzeciw
- 32) osłona maszyny
- 33) pod oponą
- 34) jednostka natężenia prądu
- 35) imię męskie
- 36) część ust
- 37) elektryczne, układane w ziemi
- 38) wart go Pac
- 39) opera
- 40) podziłka

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu utworzą hasło - przysłowie angielskie. Treść hasła wraz z kuponem kontrolnym (na marginesie strony) prosimy nadsyłać na adres redakcji: Głosiciel, Rynek 1, 32-840 Zakliczyn (rozwiązanie krzyżówki można zostawić w redakcji w ratuszu, p. nr 5 na poddaszu). Spośród prawidłowych rozwiązań wylosujemy dwa, ich autorzy otrzymają bony towarowe o wartości 50 zł każdy, ufundowane przez **Supermarket Leader w Zakliczynie**. Termin nadsyłania rozwiązań upływa **14 grudnia br.**

Hasło Krzyżówki nr 55: „Błąd to dobry nauczyciel”. Nagrody wylosowali **Kazimierz Basta** ze Zdoni i **Zofia Górski** z Wesołowa. Laureaci otrzymują bony towarowe o nominale 50 zł, do odebrania w redakcji.

opr. Antoni Sproski

KRZYŻÓWKĘ SPONSORUJE



Zakliczyn,
ul. Polna 2

POZNAJ CENY LEADERA!

KRZYŻÓWKA NR 56
KUPON KONTROLNY

KONKURS KRAJOZNAWCZY
KUPON KONTROLNY 11/2013



KANCELARIA RADCY PRAWNEGO SŁAWOMIR WYPASEK

Radca Prawny **SŁAWOMIR WYPASEK** oferuje szerokie spektrum usług prawnych kierowanych w szczególności do:

- spółek prawa handlowego, firm jednoosobowych (osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą)
- osób fizycznych (nieprowadzących działalności gospodarczej)
- fundacji, stowarzyszeń, instytucji publicznych w zakresie:
 - prawa cywilnego rodzinnego i opiekuńczego (w tym: rozwody, alimenty, postępowania spadkowe, podziały majątków, odszkodowania za wypadki komunikacyjne)
 - prawa gospodarczego i handlowego (w tym: zakładanie spółek, przekształcenia, połączenia)
 - prawa pracy i ubezpieczeń społecznych (w tym: zapłata należności pracowniczych, ustalenie prawa do renty i emerytury)
 - prawa upadłościowego i układowego (w tym zgłaszanie wierzytelności i udział w postępowaniu upadłościowym)

Kancelaria zapewnia pomoc dotyczącą między innymi:

- reprezentowania przedsiębiorców i osób fizycznych przed sądami i organami administracji publicznej
- windykacji należności od dłużników (w tym: egzekucja płatności, postępowanie komornicze)
- udzielania porad prawnych oraz sporządzania opinii prawnych
- analizy i opiniowania projektów umów
- przygotowywania projektów aktów prawa wewnętrznego podmiotów gospodarczych

Radca Prawny **SŁAWOMIR WYPASEK** wpisany został na listę radców prawnych prowadzoną przez Radę Okręgowej Izby Radców Prawnych w Krakowie na podstawie wpisu z dnia 15.12.2005 r. pod nr Kr/Ta/244.

Siedziba Kancelarii – Fałcisłowa 103, 32-840 Zakliczyn
tel. kom. 603-663-486 tel. 14-66-52-223, e-mail: s.wypasek@vp.pl

Stacja Kontroli Pojazdów Kazimierz Bednarek
Zakliczyn, ul. Grabina 6
(na terenie SPU Zakpol)

Przeglądy techniczne i diagnostyka:

- samochodów osobowych
- samochodów dostawczych
- ciągników rolniczych
- pojazdów zasilanych LPG
- pojazdów sprowadzanych z zagranicy
- pojazdów pokolizyjnych
- motocykli

Ponadto:

- komputerowe ustawienie zbieżności kół
- analiza spalin
- kontrola amortyzatorów

Zapraszamy i życzymy szerokiej drogi!

Stacja czynna:

pon.-pt w godz. 8-16

w soboty w godz. 8-12

tel. 14-66-53-794



APTEKA „PRZY RONDZIE”

**Apteka jest czynna od poniedziałku do piątku
w godz. 8:00-19:00, w soboty w godz. 8:00-13:00
oraz w niedziele i święta w godz. 10:00-12:00**

MGR FARM. GENOWEFA MYTNIK
ZAKLICZYN, UL. MALCZEWSKIEGO 29; TEL. 14-66-52-167

Ubezpieczenia
Navigator

☎ 14 665 26 67

☎ 603 765 656

GALERIA ZAKLICZYN, Rynek 5

Czynne:

Poniedziałek - Piątek 8:00 - 15:30

Sobota 8:00 - 11:00

warta.

Gothaer

TUZ

a

HDI



ERGO
HESTIA

pZU

Proama

InterRisk
Vigora Insurance Group

i wiele innych



DOMOSŁAWICE 29
32-860 CZCHÓW

GABINET DENTYSTYCZNY

KAROLINA HORZIMEK

LEKARZ DENTYSTA

- kompleksowe leczenie stomatologiczne przy wykorzystaniu najnowocześniejszego sprzętu w regionie,
- radiowizjografia zębów firmy Kodak
- wybielanie zębów podczas jednej wizyty
- protezy - krótkie terminy
- plac zabaw dla dzieci



TEL. 602 378 777

BUDOWA DOMÓW ROBOTY ZIEMNE

- + DOMY OD PODSTAW
- + OGRODZENIA + BRUKARSTWO
- + KANALIZACJE, DRENAŻE
- + REMONTY, ELEWACJE, ADAPTACJE PODDASZY

alex4@vp.pl WWW.ALEXFHUP.PL

tel. 66 37 95 373

USŁUGI MINI KOPARKĄ, TRANSPORT WYWROTKĄ





firma usługowo-handlowa **ASTORIA** **ZAPRASZAMY!**

MYCIE POJAZDÓW
POLEROWANIE I WOSKOWANIE KAROSERII
PRANIE I SUSZENIE DYWANÓW I MEBLI TAPICEROWANYCH

Sylwia Mytnik zaprasza do
RĘCZNEJ MYJNI SAMOCHODOWEJ
Zakliczyn, ul. Malczewskiego 53
tel. 14-66-53-742, kom. 669-489-533
kom. 530-090-042
czynnej w godz. 8:00-20:00

CENY PROMOCYJNE!



ZAKŁAD KOMINIARSKI
WYKONUJEMY USŁUGI W PEŁNYM ZAKRESIE:

- PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO PRZEWODÓW KOMINOWYCH
- CZYSZCZENIE PRZEWODÓW KOMINOWYCH
- ODBIORY PRZEWODÓW KOMINOWYCH
- MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH

tel. 14 651 67 73, tel.kom.695 804 412, 603 346 350



POGÓRZANIN

Firma Produkcyjno-Usługowo-Handlowa
Kazimierz Starostka

ul. Spokojna 13, 32-840 Zakliczyn
tel./fax 14-66-53-313, 14-628-34-13,
kom. 503-694-175

F.P.H.U „Pogórzanin” świadczy usługi **wod-kan-co-gaz**
Sklep z artykułami sanitarnymi oferuje:

- > oryginalne meble łazienkowe
- > farby, pigmenty, akcesoria malarskie
- > lustra i kinkiety
- > okleiny meblowe i paski ozdobne
- > dywaniki i maty antypoślizgowe
- > elektronarzędzia

Kompetentne doradztwo, możliwość zakupu na raty.
Sklep czynny: pon. - pt 8-16; sob. 8-13



o tym TRĄBIĄ NA MIEŚCIE

nasza KARTA
tra ta ta

wymień, weź
wydajemy za **DARMO!**

PROMOCJA do końca roku
Bank nie pobiera opłat za wymianę, wydanie i posiadanie kart

Zakliczyn, Rynek 4
Oddział czynny od 7:30 do 14:00
oraz w 2 i 3 sobotę miesiąca od 7:30 do 12:00
Bankomat 24h

BSR
Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Krakowie



SKLEP DZIECIĘCY TĘCZA
Zakliczyn, Rynek 19
zaprasza na:

MIKOŁAJKOWO-ŚWIĄTECZNE ZAKUPY
Oferujemy duży wybór zabawek i szeroki asortyment ubrań dziecięcych

Dla wszystkich Klientów przewidziane są
PREZENTY-NIESPODZIANKI!
oraz **RABATY i BONY**

RABATY I BONY NIE SUMUJĄ SIĘ

BON RABATOWY o wartości 10 zł
(przy zakupie powyżej 100 zł)
Ważny do 31 grudnia 2013 r.



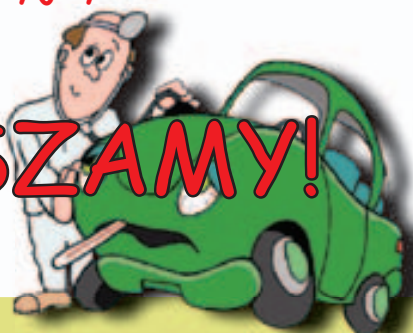
F.H.U KUBOŃ
AUTO-CZĘŚCI I ELEKTROMECHANIKA



Sklep z częściami samochodowymi oferuje:

- części do wszystkich samochodów
- oleje silnikowe i pełny asortyment płynów eksploatacyjnych
- akumulatory

ZAPRASZAMY!



Stanisław Kuboń
Roztoka 26, tel. 14-66-53-756

RAM-CAR

Zakliczyn, ul. Mickiewicza 20

tel. kom. 503-097-880; tel. 14-66-52-158

- >> barierki
- >> obróbka stali nierdzewnej
- >> szlifowanie
- >> polerowanie

BALUSTRADY ZE STALI NIERDZEWNEJ



SCHODY DREWNIANE

NA KONSTRUKCJI NIERDZEWNEJ

Spółdzielnia Produkcyjno-Usługowa
ZAKPOL

32-840 Zakliczyn, ul. Grabina 6
tel./fax 14-66-53-484, 14-66-63-321

Wykonawstwo i montaż:

- konstrukcje stalowe, ślusarka budowlana, więźby dachowe, stalowe i drewniane, usługi dekarские

Produkcja:

- konstrukcje stalowe

Usługi:

- spawalnicze, ślusarskie i agrotechniczne

Handel:

- częściami do maszyn rolniczych, materiałami budowlanymi, tarcicą budowlaną, paliwem, skup złomu i metali kolorowych

Zapraszamy do korzystania z naszych usług!

Asortyment skupowanych surowców, jak i ceny, prosimy uzgadniać telefonicznie.

Uwaga! Prosimy o niedostarczanie makulatury, toreb jednorazowych z folii oraz plastików po artykułach spożywczych (do odwołania).



SPU Zakpol prowadzi SKUP SUROWCÓW WTÓRNYCH
w dni powszednie i w soboty w godz. 7:00-15:00

F.P.U.H KRĘG-BUD Grzegorz Kwiek

Hurtownia Pasz

Zakliczyn, ul. Kamieniec

(obok Domu Towarowego)

tel. 14-66-52-156; tel. kom. 608-336-783

- koncentraty, mieszanki dla trzody, drobiu, bydła, królików i innych
- śruta sojowa i rzepakowa
- folie kiszonkarskie
- artykuły zootechniczne, karmniki i poidła
- wysłodki buraczane

NAWOZY – atrakcyjna cena!

TRANSPORT!



Centrum
Leśno
Ogrodnicze

www.agrotech-g.pl

Agrotech-G
Rynek 6, 32-840 Zakliczyn
tel. 14 66 53 417 wew. 16

Otwarte w godzinach:
Pon-Pt od 8⁰⁰ do 16³⁰
w Soboty od 8⁰⁰ do 13⁰⁰

Sprzedaż i serwis urządzeń ogrodniczych firm:



SERDECZNIE ZAPRASZAMY - ZAKLICZYN RYNEK 6

**Kosa spalinowa
Oleo-Mac BC 240 T**

- moc 1,4 KM
- waga 5,2 kg

999 zł



**Kosa spalinowa
Oleo-Mac BC 430 T**

- moc 2,8 KM
- waga 7,9 kg

1849 zł



**Pilarka spalinowa
Oleo-Mac 940 C**

- moc 3,1 KM
- waga 4,1 kg
- prowadnica 40cm

1099 zł



**Pilarka spalinowa
Oleo-Mac GS 350**

- moc 2,2 KM
- waga 4,4 kg
- prowadnica 35cm

699 zł



**Glebogryzarka
MH 150 RK**

- moc 5,5 KM
- szerokość robocza 60cm
- bieg do przodu/do tyłu

1799 zł



**Dmuchała do liści
Oleo-Mac BV 270**

- moc 1,2 KM
- waga 4,5 kg
- prędkość powietrza 65m/s

919 zł

+ zestaw do odkurzania
(opcja)



179 zł

**Kosiarka Oleo-Mac
G48PK**

- moc 4 KM
- szerokość cięcia 46 cm
- kosz 60 l

799 zł



Narzędzia FISKARS

FISKARS®

Atrakcyjne
ceny

